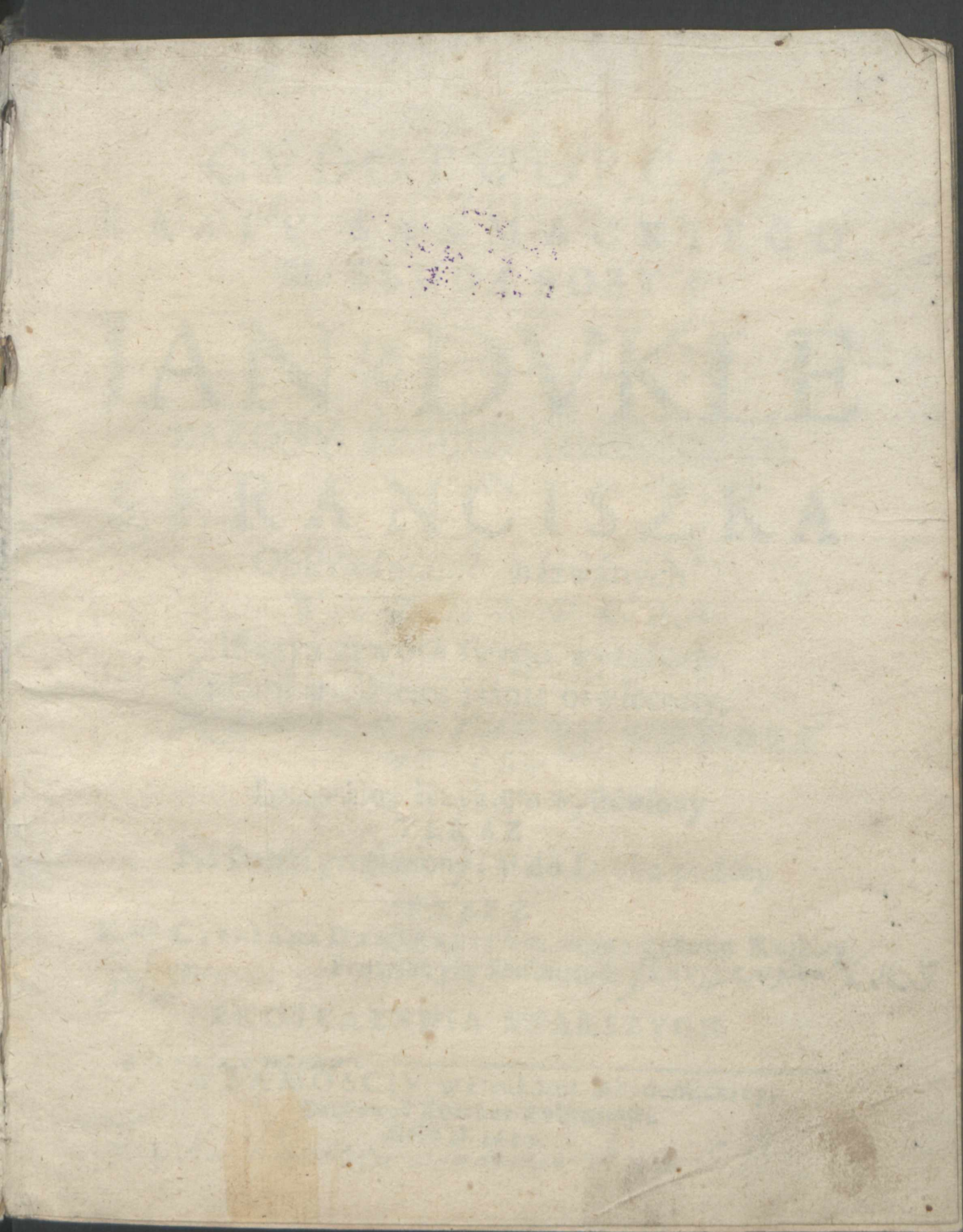


chru
guo n
inper
bus in
victor
cum
adler
R. III
cuius
gredh
vidi n
ibus
mund
Quia
In
ange
munt
S
Etio
ca h
pos
anima
eterna
na h
munt



17936

Z BIBLIOTHEKI
SEMPER CAROLINAE
VINDOBONENSIS



of the same nature

CVDOTWORCA
KRAIV SARMAACKIEGO
BL: SŁUGA BOŻY

IAN Z DVKLE

ZAKONV BRACIEY MNIEYSZYCH

S. FRANCISZKA

Obserwántami názwánych

WYZNAWCA.

Istoryą żywotá swego wyrażony,
Cudámi wielkimi iásnie oświecony,

NA WIDOK CALEY EWROPY
WPRZOD

Láćińskim Ięzykiem wystáwiony

TERAZ

Ná Polski przelożony, y do Druku podány

PRZEZ

K. dza CYPRIANA DAMIRSKIEGO, tegoz Zakonu Ruskiy

Justyna Prowincyey Definitora. Skarszewska X. K. 5

ZROSKAZANIA STARSZYCH:

W ZAMOSCIV w Drukárni Akadémickicy,

Drukował Theodor Lubowieński.

Roku P. 1673.

Ta Książka Wskaztora Sandomierskiego S B

14936

FACULTAS
ARCHIPRÆSVLIS.

Thaumaturgum Russiæ B.

1736

NOTER
INARTUM
MERSK TER

IOANNIS de Duchla. ad ma-
iorem Eiusdem DIVI Tutela-
ris Russiæ venerationem, &
Fidelium pietatem, Typis
mandari, dedimus facultatē.

In quorum fidem præsentem
manu propriâ subscripsimus,

Leopoli in Russia, Die 13. Aprilis.

Anno Domini 1762.

Locus  Sigilli.

ALBERTVS KORYCINSKI
Archiepiscopus Leopoliensis.
M. P.

MANDATVM
ET BENEDICTIO
SUPERIORVM.

Vita & Miracula, Ruffiæ Thaumaturgi
Venerabilis Serui Dei IOANNIS de
Duchla, per facultatem Ill^{mi}. Ordinarii
Locī, idiomate Polonico Orbi præsentā-
da, & Typis mandanda, vt per R.P. ac F.
CYPRIANVM DAMIRSKI Prouinciæ
Nostræ Theologum & Diffinitorem, ad
omnium consolationem Fidelium impri-
mantur, ordinamus & benedictionem im-
pertimur; Dubnæ in Conuentu nostro ad
S. MARIAM Immaculatæ Conceptionis.
Die 7. Maij Anno Domini 1673.

F. FRANCISCVS RYKALICZ

Min: Prou: Ruffiæ.

M. P.



REIESTR Dzieciopisow
Błog: IANA z DVKLE
życie świątobliwe wyśla-
wiájących.

ANDREAS de LVBELCZYK Canon: Boch:

AVGVSTINVS de vitte Bruxellensis,

FRANCISCVS GONZAGA Episc: Mantuan.

GEORGIVS IENDRZEIOWSKI

HYACINTHVŠ PRVŠCZ.

IOANNES de KOMOROWO.

LVCAS WADDINGVS.

LVDOVICVS SKROBKOWICZ.

MATHIAS VBISZOWSKI.

*IASNIE WIELMOZNEY PANIEY
IEY MOŚCI*

P. MARYANNIE

Z ZMIGRODA

MLECZKOWEY

WOIEWODZINEY PODLASKIEY

Gárwolinskicy, Łośieckicy, Drohowiskicy

&c.

STAROSCINEY

Pánicy wielce Miłościwey y Dobrodźicyce.



Lotey litery y drogiego Porfiru
godna, Żywota Istorya, nowo
caley Europie ná widok wysta-
wiona. przynosząc za wielki Pre-
zent, *IASNIE W. MNIE
WIELCE M. P. WOIEWO-*

DZINA. Prezentując Monimentá dzieł wiel-
kich, Wielkiego Sługi Bożego IANA z Dukle
Syna cnego Pátryárchy Seráficznego; zktorych
wzór życia Duchownego może wsiąć człowiek
troiákiego stopniá. *ZACZYNAJACY*, ztego
się ekspolować ma, odpráwnić kurs, *IN STA-*

Ludzie
Ducho-
wni sę
Trojacy.

DIO VIA PURGATIVA POSTĘPIACY, swo-
 ármowác, **IN STADIO VIA ILLUMINATIVÆ. DO-**
SKONALY, iákim paćac ogniem ku Bogu,
IN SDADIO VIA VNITIVÆ. Prowádżę w Dom
 Twoy **IASNIE WIELMOŻNY** y sáмого
 dzieł tych Auktorá. Tego; ktorego **PRZE-**
NALASNIEYSZA NIEBAY ZIE-
MIE KROLOWA swoia y Synazská swego
 często rázác prezencya, wšytkich dosiebie się u-
 ciekaiających, kreowátá Opiekunem. Ktorego
NAMILOSCIWSZY JEZVS nie tylko
 Sierot Tutorem, Utrapiouych Poćieszyćielem,
 Boleiających Uzdrowićielem, Ginących Konserwa-
 torem, Umárłych Resulcytatorem; ále też prze-
 cin Portom Ottomáńskim instytuowát czuy-
 nym Strážnikiem, y wšytkich Korony Polskiey
 nie cnych Inwázorow Debelatorem. Tego na ko-
 niec; ktorego Grob Bertámi Krolowie, Bulawa-
 mi Wodkowie, Pálmami Tryumfatorowie, La-
 skámi Opicyantowie, Nowożeńcy Więńcami,
 Chorzy Anathemami, Zdrowi rozlicznemi Wo-
 támi, codziennie koronuiá, á siebie sámych pil-
 ney iego protekcyey nabożnie poruczaiá.

wielowfa-
 dnym iest
 wielebny
 IAN

wšyscy
 mu czesc
 wyrządza
 ie.

Aże go w Dom Twoy **IASNIE WIEL-**
MOŻNY introdukuie, do tego pobudka iest
 mi osobliwa, na przod VICINITAS; gdy wiem że
ORIGO Twoiey **IASNIE WIELMO-**
ZNEY

ZNEY PROZAPIEY, bliska iest tego
szczęśliwey **PATRYEY**. Osobliwŝy, starożytny Cno-
tę zacny, Słowo znaczny Fámiliey Kteynot prze-
świetna **SZRENIAWA** do Oceanu szczęśli-
wey wieczności bystro płynąca, a częstokrotnie **AD**
PISCINAM PROBATICAM Grobu tego sławnego,
rekurs czyniąca, yśłodkie pociechy biorąca; Prze-
zaczne w sobie Konchy Perłowe mająca, y w same
Perły, Person Wielkich, zawnŝe obfitująca; Keo-
re z siebie wydaie, y ná Niebo zádáie; a Pán Nay-
wyżŝy z nich nie wiedziedząca **SWIĘTYCH** Koro-
nę wie; niektóre zás w tymŝe Zakonie Oblubie-
nicami Sobie wiecznemi, szczęśliwie inauguraie.
Lecz náyosobliwŝym iest mi incytámentem **Two-**
IA IASNIE WIELMOZNA PANI gorli-
wa ku **Temu CVDOTWORCY** Wielkiemu
denowca; ktorego w pámieci, w sercu, w spráwách
Twoich, noŝiŝ zawnŝe; Onego wyŝoce weneruieŝ;
lęmu ŝwe pobożne intencye ofiaruieŝ; wŝytkie
VOTA y spráwy trudne, w protekcya oddáieŝ;
á one szczęśliwym ukoronowane efektem, zá tego
intercéŝya odelranŝy, Bogu **Wŝedmogacemu**,
ábdánkiem wprzeymey wdzięczności, zawnŝe ná-
gradaŝ. Te ia trzy osobliwie, mając tak wiel-
kie pobudki, **TOBIE IASNIE WIELMO-**
ZNA PANI Y DOBRODZIEYKO, nie
tylko **Dziel Monimenta** Tego **CVDOTWORCE**
nowego

Szczeniowy
Herbu Em-
comia.

nowego prezentuję y konsekruie; ále y Sárnego
zá Pátroná ofiáruie.

Ráczże tedy tákoným prezent ten odbierác
áfektem, iákoným go ofiáruie; ET FAVE.

RÁCZ W DOM TWÓY PRZEZACNY
yltrò skłániáiącego się CVDOTWORCE Bożego
przyiac ohotnie, zá Pátroná osoblivego; ET
FOVE. Chciey y ku Mnie ofiáruiącemu, á
oraz cátemu Zákonowi moiemu, zoboygá Cnych
Ródbicón swych powziety konserwówać Mito-
ściny favor; ktory ja nieprzestannemi, przed
Páná Naywyższego Máiestatem obliguie się
Káptláńskiemí zánwze rekompensowác uslugami.

ET VALE.

Codzienny Bogomódcá y
naynizszy Sluga.

Kdz. CYPRYAN DAMIRSKI
Defin. Prow. Ruskicy.

Z Y W O T

BŁ: SŁUGI BOZEGO IANA Z DUKLE

W LWOWIE NA RYSI
V OYCOW BERNARDYNOW,

odpoczywającego.

Zrocznych Dzieciow Starych, Oycy IANA
de Komorowo, y innych, wyięty.



Ielebny Oćiec B. IAN z Miá-
steczka Dukle, w Krolestwie
Polskim przy granicy Węgier-
skiej leżącego, z wczćiwych,
wiernych, y Kátolickich Ro-

Bian ro-
dem zkad

dźcicow vrodzony iest. Młodźięncem będąc
Regulę Seráfickiego Oycá FRANCISZKA S.
w Kłafztorze Bráćiey Mnieyszych Konwē-
tuałami nazwanych przyiał, y żyć wedle
niey słub wczynił. Tey áby nie przestępo-
wał, pilnie się stárał, á dla známienitey po-
kory, wfszytkim miły był. Wlata idąc o-

Zakonní
kiem zo-
stał.

A

raz

raz progres czynił w obyczaiách Zakon-
nych, które wszędzie wielce przystoynym
konwersacyey swey przykiádem tym bár-
żiey przyozdabiał. Ná Vrzędy Zakonne,
iáko pełen bliźniego miłości, vprzeymości
y do rządu sposobności, często wzywány
bywał, y w rożnych Kłasztorách Gwárdyán-
stwa trzymał, á niekiedy y ná Lwowskie
Kustosowstwo wywyższony zostawał. Pod
tę czas B. Ián Kápistrán, będąc wezwány
od Krolá Polskiego Kázimierzá Jágetta, y
od Zbigniewá Oleśnickiego Biskupa Krá-
kowskiego S. Kościoła Rzymkiego Kár-
dynála, do tych Kráiów z Brácią swego
Zakonu *Observa*; sám trzynast przyszedł;
ktorych fundować się Kłasztory wnet po
rożnych Miástach poczęły, áż też y we
Lwowie w Roku Páńskim 1460.

B. Ián
Kapistrán
do Polski
przyszedł

Ten tedy Wielebny IAN z Dukle, zá
spráwą Duchá S. będąc gorliwością ku
większey doskonałości rozpalony wzięwszy
wprzód VOycá swego Prowincyála Kōwē;

tua.

tuatów pozwolenie, do Bráćiey Mnicyfzych
 Obserwátow R. P. 1470. przeniost się, wiel-
 kim sercá, Bráćiey zostaiących *Conuentua-*
lium przez swe odeście, nápełniwszy zálem.

Przeszczepionym, iák dobre drzewko
 ná gruncie wrodzánym Fránciszkańskiey
 Obserwáncyey, zostawszy, rozlicznemi a
 wielkimi záraz poczał kwitnac Cnotámi; y
 tákim wnet w oczách ludzkich pokazał się,
 iákim PAN slugę swego mieć chciał; y v-
 kazał życia iego swiátobliwóścią, iáwnych
 cudow à wielkich rozlicznością, że to do
 Obserwántow przenieśienie się, było ziego
 nádchnienia Boskiego.

Obserwá-
 tem Jan
 Duclan.

Dar Modlenia się y rozmyślánia, gorli-
 wym à vstáwicznym w nich się ćwiczeniē,
 uczynił sobie iákby wrodzonym; dla czego
 mimo postánowione, do odprawowánia
 modlitw w Chorze, godziny, częstokroć
 go nabożnie modlácego się, y potokámi tzy
 toczącego znaydowáno, wten czás osobli-
 wie, gdy Bráćia inši czuciēm dlugiem y

Nabo-
 znym

Do Pan-
ny SS.

pracą ztrudzeni, snem pośilac się zwykli.
Do S. Bogarodzice Panny, poko żył,
bárzo nabożny był, ktorey Godzinki, ma-
tego Officium, kilká kroć przez dzień po-
wtarzaiac, mawiat, aby tym czas pokuty,
fnadz kiedy, vptyniony, zostal nagrodzony.
To iego ku Krolowey Niebieskiej y namil-
szemu Synowi iey (co dobrze zna ludz-
kie zamysly, y wnetrzne zmysly, a fercá
nayatciemnieyszego widzi skrytości) nabo-
zeństwo tak iey przyjemne bylo, iako iemu
miło, gdy się mu taz Czystorodna Przena-
świętsza Mátka zdzieciateczkiem pokazo-
wátá, y słodkości pełną rozmową go vwe-
felátá, a tym go często wnagrodę iego wier-
nych vsług, raczyłá. Lecz osobliwie wtę-
czas się mu widzieć dawátá, gdy go tesk-
ności pełna ociemniałość frásowátá, a przy-
kra oczu boleść ciężko męczylá. Pod owę
przykrości chwilę, alic prędko przybywa
Tá, co ostrowiejące ná fercá áflikcye, roz-
pędza, promiěnni swiatłósci przedwiecz-
ney

Daie się
mu wi-
dziec Ma-
ska Boza

ney połyfkuiąc się, wſzátę ſłoneczną vbrána, Niebá y Ziemie Krolowa, á prezentuie Pánieńską twarz ſwoię wesołą, y Bogá w Cielonego, w Hábit, z czyſtych iey wnętrzości vformowány, przybránego, vprzemému SŁVDZE ſwému. Święta Mátka, ktora vtrapiionych cieszyć zwykła, wielką Boſkich taſk, IANA Dukláná, vbogáćitá obfitoſcią. Takim iednak ſpoſobem, áby nie tylko wńim ſamym ſię zámykały, ále żeby iako promienie ſłoneczne, obficie ſię rozlewały, y nátych, ktorých oná wopiecc ſwey ma, y zá niemi ſię przyczynia. Przetoz Opiekunem go wſzytkich do ſiebie ſię vćiekáiących, á oſobliwie Obywátelów kráio w Ruſkich, zmiłoſci ſwey ku nám Máćierzynſkiey, poſtanowiła. Wyznawa to przed wſzytkim ſwiátém, pełnemi vſty Cny Lwow Miáſto główne w Ruſi, ktore ſię w iego opiekę cále oddało, tak pod czás wdzięczney ſwiebody pokoju ſwiętego, iáko y czáſu niepokoju przykrego; gdyż tak

Opiekunem go czyni.

wiele rázy, lub Odfzczepieńców dżikich y domowych Rebelizántow, woyská gromádne; lub Hord Tatarskich, Bisurmanskich pułki nie przeliczone, przychodzą, po rozłożystych polách biegáią, y pod same Miásta mury podpadáią; záwsze pod cieniem Płazczą protekcyey Błogosławionego IANA DVKLANA wolne od nich, y nietykáne (dla czego tytuł ma: VRBS INTEMERATA) zostaie, zá co z tryumfem, dzięki czyniac, nabożnie *Vota* obicáne, ná znak wdzięczności, do Grobu íego, Cudow pełnego, często oddaie.

Pilna O-
pieka ie-
go.

Reguły
zacho-
wanie.

Regułę Patryarchy swego FRANCISZKA S. zwielkim v siebie rozważaniem co dzień czytał, y Zakonne sluby szczerze zachował; á nawet y naypodlejsze (stárkiem będąc, bez vfátygowania się, właśnie iáko by dopiero do Zakonu wstąpił) w Klasztorze posługi odprawował. Ilekroć Regułę, wedle zwyczaju Zakonnego, zgromadzonym Oycóm y Bráćiey w Refektarzu akcen-

ákcęntowáną slyszat; dla wielkoy počiechy
wstrzymać się niemogac, záwſze tzy, zfer-
decznym tkániem, zoczuy ſwych potokámi
wypuſzczat.

Ochędożność powierżchną (áczkolwiek Polityka
wzrost) ktora wne-
wgrubym y koſmátym habicie) ktora wne-
trzney znákiem ieſt, pilnie zachowywat, ále
barziefy się o piękność duſze ſwey ſtárał.
Przetoż próżnowánia, ktore ieſt Mátká
wyſtepkow, y międko wſlánym Szatáńskim
tożem, chronił się; y záwſze ręce pracow-
temi, ięzyk nabożnemi, Ciáto vmartwia-
jącemi, vmysł chwalebniemi zabáwia-
czynami.

Wiedzac tež że wielomowſtwo nie ieſt
bez grzechu, á iáko Aniotowie dobrzy ſpie-
ſzą się do rozmow ſwiątobliwych, tak źli
do złoſliwych; dla tego małowym byt,
y to tylko o Boſkich mándatach; y zwie-
lomownemi nie przeſtáwał, á od pokátnych
wzaięmných obmowcow wćickał. Szemra-
kami tákże brzydził się, y iednych oſtro
Małomow
wność

strofował, drugim łagodnie, áby się tym niebáwili, dyssfadowát. Dla tegoż za żywotá ieszcze, wszyscy go iáko z Bogiem złączonego, y wolą Páńską pełniącego, bárzo wenerowáli, á zá Ekzekutora, y Pátro-
 ną, pokoiu pospolitego, y świętey iedności Bráterskiey, mieli.

Gdy w Poznaniu mieszkał w Klasztorze, à wstyszał raz Brátá iednego (co przed tym był Pustelnikiem) zátuiącego iż został Zakonnikiem, y mowiącego: Lepiey mi było żyć ná Puszczy, niż wstępować do Klasztoru. A ná te iego, y drugi Brát zezwolił słowá; On do obudwu łagodnie y łaskáwie takąá wczynił mowę.

Módra
 Przemowa.

Iá pokim żyw, bárzo dziękowác będę, Pánu Bogu iż mię niegodnego wtym świętym osádzić ráczył Zakonie. Bo kto sam tylko ieden ná puszczy mieszka, temu wielu rzeczy nie dostáie; à iesli záś co ma, to ná nic, álbo barzo ná máto się mu przyda. Niemáfz álbowiem człowieká takiego, co by mu Bog dał wszystko; ále roz-

nych, różnemi dary podzielił, áby ich sobie wzájemnie vdzielali, y tym swoię Kongregacyą zobopolnie zmacniáli, pomnażáli; y komu dáno co, nie dla iego tylko, ále y innych pożytku, dáno mu to. Przetoz Stā Pustelnicy, dwie te wielkie ma szkody: *Pierwsza*. Iż Pustelnik, częgo nie ma, dostać tego nie może od drugiego. *Druga* Ze co ma nád swą potrzebę; to darmo ma y bez pożytku, bo tym dánym sobie talentem, nic nie robi, ále chowa zakopany. *Například*. Iáko ten pokáże się pokornym, który ni kogo niema, coby się na-deń pokazał pokornieyszym? álbo iáko bliźniego miłuiącym, który odwszytkich się odłączył? iáko znowu ma się ten cwiczyć w cności cierpliwości, który nikogo niema sobie przeciwnego? Toż się mowi o drugich Cnotách, iáko Miłosierdziu, Posłuszeństwie, y innych tym podobnych. Inaczey zaś dzieie się, gdzie gromadna frekfencya Person się znáyduie; bo co ieden ma, wszytki

Pustelni:
czego zy
wota
szkody

się tego vdziela; on też wzajem tego, co inni máią, nie inaczey używa, tylko iák swego. Znowu y to nie dobra wżywoćie Pustelnicznym, iż ná tey wojnie, którą bez przestánku toczemy przeciw Książętom ciemności, á ieszcze o tak zacne dobra, iák zacny iest żywot wieczny, nic nimász niebezpiecznieyszego, iáko sámemu pojedynkiem chćieć się potykáć. Przykładem niech nam będzie, żalofna Pustelnikow niejedná przegrána, ktorzy ná Pufczy, tak wiele lat, wniszczących ciáło postách, niespániách, strawiwszy; y tak wiele dzieł heroiczych odpráwiwszy, potym álbo ledáiáko skończyli, oszukánemi od Węża chytrego zostawszy, álbo fromotnie poginęli od Lwá y Smoká tego. Inaczey iest w Zakonnym zgromádeniu, gdzie wielu wraz się potykájących, cáłosć zdrowia bezpiecznieysza, y Pálmá pewnieysza. Ná d to, kto w oczach innych ludzi życie, iesli wczym wyltapi, wnet nápomniony, strofowany, skárany będzie

Zakonne
go pozyt
ki.

dzie; y nieznaydzie się tak zátwardziály, coby przeprzeć innym nie dał się, y nie miał poprawić, gdy go nie ieden strofować pocznie. Ná owey zaś osobności, rzecz pełna iest trudności, aby się kto vznał występny; álbowiem y naturá występku iest skryta, y my sobie zwykliśmy nie znacznie pochlebić. Pewna y to, czego co dzień doznawamy, iż więcej nam pomaga, do poczuwania się w naszey powinności, ludzka przytomność, y oko, niżeli Boska y Ańielska, lubo wiemy, iż wszystko w oczach ich czyniemy. Ztądci Bernard S: mowi: *Malum quod nemo videt, nemo arguit. Ubi verò non timeatur reprehensor, securius accedit tentator, licentius perpetratur iniquitas.* Uczynku złego kto nie widzi, nie gromi. A gdzie się nie czuie gromiciel, tam śmieley następnie Kuściel, y bezpieczniey się grzeszy. W Klasztornym zaś zgromadzeniu, iesli co czynisz dobrego żaden ci bronić niebędzie tego; gdybys zaś

Delika-
skie ofo-
bne ży-
cie ktore

Zakonny
zywot, le-
pszy niz
pustelni-
czy, y o-
fobny.

chciał źle nie dopuszcząć. Coby zaś zacz-
było, pieszczono nabożne y delikackicowo
życie, ná osobności, ktorego się niektorzy
chwytaią ludzie świeccy, co w domách
swych żywot bogomyślny, od ziemskich pic-
czołowania y kłopotow odsączony, prowá-
dzą; ktory tak sobie smakuia, iż lepszym go
być y spokojnieyszym, niz Klasztorne ży-
cie, rozumieią; Wiedźcież náymilsi Bra-
ćiszkowie zápcwne, iż Osobność takowa,
nie rownie jest od Pustelniczey podleysza.
Záczym bárzo się mylą ci, co ia nád Zakō-
ne wzgromádzieniu pożyćie przektádaią.
Bo choćaiyże, ludzi takowych zabáwy,
przez się są nieco dobre; bo lepiey ci czy-
nia, nizli co swey ambicyey álbo chćiwo-
ści wygadziąc, po dworách, rynkách, iár-
márkach ciekaią; páragonuiać ich iednak
z Zakonnikami, tak dáleci od nich są, iż za-
dnego do siebie podobieństwa nie máia.
Bo nie máia wzwyż pomienionych poży-
kow, ktore w Zgromádzeniach Zakōnych

są; y.

są; y też, co Pustelnicy, dla swey Osobno-
 ści, szkody poność muszą. A náostatek,
 to pewna iż z nimi gorzey się dzieie, niż zo-
 wemi starodawnemi Pustelnikami; bo tã-
 ci Pustelniczy żywot przyjąwszy, świat ten
 dostátki iego, y krewnych opuścili; ci zaś
 opák, to wszystko dźierzą, y nie cale się tego
 wyrzekają, co mają; a między tym żyjąc,
 zaśte ile mają tych dobr, tyle nieprzyaciół
 iáko Práwdá naywyższa Chrystus powie-
 dźiał: *Inimici hominis, domestici eius*. Dla
 czego wniebiespieczeństwie są, aby od tych-
 że nieprzyaciół zwyciężeni nie zostali, y
 duchowney drogi, wktorą się puścili, nie-
 porzucili, a do światá (ná którego pogra-
 niczu mieszkaia) życia przestronego, nie
 wrocili się. Ale dáymy to, że swego doka-
 żą! a gdzież iest posłuszeństwo, Cnotá tak
 známienita, y wzaślugi wielkie bogáta?
 gdzie wyrzeczenie się wásney wolecy? gdzie
 ćwiczenie wprawdziwey pokorze? gdzie
 stokrotna pláca? gdzie náostatek inne na-
 grody,

Marc. 63
 29,

grody, y honory życia Zakonnemu obie-
cane? Takowey ekzorty pilnie wysłucha-
wszy, oni chwieiący się Braciżkowie w swoi
powołaniu, v-animowani zostali, y zrado-
ścią w Zakonie S. aż do śmierci trwali.

Bogactwa
iego
ktore?

Pospolitego życia zawsze pilnym był
pełniicielem, y nic własnego nie miał, ale
prawdźiwie v bogim był; a sam tylko Kru-
cifiks y Książeczkę wktorey Reguła, mając,
bárzo bogatym się bydz rozumiał.

Cnoty

Do tak wielkich dárow Boskich inrze
Cnoty prześwietne przyłączył, Czystość,
posłuszeństwo, Cichość y Pobożność. Winę
także swoię, wedle zwyczaiu Zakonnego,
ale barżiey dla pokory przykłádu dobrego,
szczerze, ręce złożywszy, wyznawał, y na-
większym ze wszystkich grzesznikiem się z-
wał. A choć kiedy pogárdzony bywał, na-
mniey się oto nie gniewał.

Przełoże
stwo ia-
kie?

Vrzędy Przełożenskie przyimował, dla
sámey tylko otrzymanía zasługi zbáwien-
nego posłuszeństwa, ná ktorych zostaiąc,
iásny

iásny innym sposob y przykład gubernowánia dawał; gdy wszystkich, których mógł, ząwzse czynieniem wprzod, niż vpominaniem, do cnoty y pobożności poćiągał; gdy nikogo przed czasem nie sądził, ani przed występkiem, rozumiał źle okim, ná straszne pomniąc *Diſteriũ* Przetożonego swego Oycá Bąptyſty *de Lewanto* Wikaryusza Generálſkiego Mężá wielce pobożnego: *Quem vitium suspicionis occupat, impossibile est ſaluari.*

Kto rad niewinnie, poſądza drugiego.

Posądza
rzecz asa

Táki zbawienia nie ogląda swego.

Gdy káżdą rzecz ząwzse, ná lepszą stronę tłumaczył; á Naywyższego Bogá Mandaty máiąc vſtáwicznie wpámieći, przed oczymá, y wmyſli, zpochwałał wszystkich by odrobiny iedney, z Reguty Franciſzka S. ná swym vrzędzie nie przestąpił.

Funkcyą opowiedaniá ſłowá Bożego, Anielską, ták w Kłaſztorách Zakonu ſwoiego iáko y w Koſćiele Lwowskiem Duchá S.

Kazania

(gdzie zwyczaj jest szeroko płynącą wymową, po Niemiecku powiedzieć Kázanie) odprawował nie tylko mądrze y nabożnie, ale też skutecznie (czyniąc sam wprzód czego uczył) a osobliwie Heretykom, Schismatykom Ruskim y Ormiańskim błędy pokązując, y do S. iedności przywodząc.

Cierpli-
wosc y
inne cno-
sty.

A lubo ciemnotą nawiedził go Pán Bog y rozmaitemi ciężkimi bólami, ktoremi iako drugi Iob, albo Tobiasz probowany był y doświadczony; przecię on nie ustawał gdziekolwiek się trąfiło, Kázania powiadać, Spowiedzi słuchać, zapowietrzonym wstygować; y tak z bawienie ludzkie sprawować, iż cudowney cierpliwości, gorącej miłości, wyborney świątobliwości, właśnie iak żywym był wizerunkiem.

Smilec.

Pełen lat y Cnot śś. będąc, a na samych tylko Ciąta, gdy schodziło mu siłach, ducha swego, dobrze się Sakramentami opatrzywszy, na rękách Bráciey mowiących Psalmę Pokutne P. Bogu, szczęśliwie w sam dzień

dzień Michała S. Archaniota, Roku Pańskiego-
go 1484 pochowany w Lwowie v Bracicy
Mnieyszych Obserwantow, w Kościele S.
Andrzeia Apostola.

Wyznawce swego swiatobliwosc, zaraz
po smierci, naydobrotliwszy Pan, wiela ob-
iaśnit cudow. Sitá bowiem ludzi, Grob ie-
go ogarniony swiartosciá wielká, wi-
dzieli, z ktorego podczas ptomienie wybu-
chały. A naprzod Ociec Gwardyan tegoż
Klasztoru Lwowskiego doznał ratunku ie-
go, bo gdy był gorączką zmęczony wielką,
skoro go nakryto tekturą tego Oycá Wie-
lebnego, zaraz od ognia onego wolnym
był y pierwszy cále zdrowym zostawszy,
wychwał (dzięki czyniac y część wyrzą-
dzaiac, pokornemu SLVDZE Bożemu)
Maiestat Pána Naywyższego.

Cuda:

Choruj
cy v zdro-
wiony.

Zátym wnet drugi Cud nastápit iesz-
cze więkzy: Niciáka vczíwa Mátroná Iá-
dwigá Orłowa Mieszczká Lwowlka, Corká
duchowna Wielebnego Oycá, będąc przez

Slepá o-
swiecona

C

lát 10

lát 10. ślepa, takowe widzenie miała: Pokazał się iey pomieniony Wyznawca Chrystusow IAN z Dukle, krory oznaymiwszy iey, że się iuż ztego, przeniost do żywota lepszego, opowiedział teyże iż się tak Bogu podobá, aby (ieżeli chce od ślepoty bydź wolna) do Grobu się iego osiárowála, y on náwiedzíta. To gdy uczyníta, á ná mieyscu gdzie Ciało iego odpoczywa, modlíta się, cudownym sposobem, záraz wzrok otrzymála, zwielkim ludzi podziwieniem, ktorzy zá tak znaczne dobrodzieystwo, wszyscy iednostáynie chwalili P. Bogá.

Temi á potym y innemi gdy wsláwił się Cudámi, nabożeństvo w ludziách po wszytkiey Ruśi, bárżicy zápálác się poczęło á świątobliwość Meżá Bożego rozgłászáć. Co gdy áż do sáмого przyszło Innocen: VIII. Biskupá Náywyszzego ná ten czas S. Piotrá Stolicę osiádájącego; Święty Oćiec ten, rozkazał przez list swoy, w Roku P. 1487. dány, aby czći godne Kości y Pocioty

pioły z Ciála iego, z ziemié podniešione by-
ły, y ná przyštoynieyszym mieyscu repo-
nowáne. A tego Listu Papieskiego, tę i-
stotny iest kontekst:

Dilectis Filijs Vicario & Fra-
tribus Ordinis Minorum de
Observantia Prouinciæ Polo-
niæ pro tempore existentibus.

SALVTEM & APOSTOLICAM
BENEDICTIONEM.

S *Acra vestra Religionis sub qua deuo-
tum & sedulum exhibetis Domino fa-
mulatum, promeretur honestas, ut votis ve-
stris, illis prasertim, per qua Diuinus cul-
tus augeri & fidei Christiana religio pro-
pagari valeat, fauorabiliter annuamus. Ve-
stris igitur supplicationibus inclinati, ut
Corpus Fratris vestri.* P. IOANNIS

List
Papieski.

DVCHLANI MIRACVLIS CORV-
 SCANTIS in Choro Ecclesia Conuentus
 vestri sepultum, propter quod concurrente
 multitudine Christi fidelium vtriusq; sexus
 ad dictam Ecclesiam, pro implorandis Diui-
 nis auxilijs intercessione predicti Patris se-
 pulti de diuersis Partibus confluentium, in
 Horis Canonicis recitandis non modicum,
 sicut accepimus, recipitis detrimentum, &
 deuotiones vestra minuuntur, de Choro Ec-
 clesia huiusmodi in quo sepultum iacet, ad
 alium locum Ecclesia eiusdem decentius &
 conuenientiùs, noctis tēpore, vel aliàs clande-
 stinè absque panarum seu Censurarum Ecce-
 siasticarum incursum transferre, & in loco de-
 centi & honesto, sicut profertur, reponere
 possitis, tenore presentium licentiam elargi-
 mur. Non obstantibus quibuscunque alijs or-
 dinationibus Apostolicis in contrarium fa-
 cientibus. Datum Roma apud S. Petrum
 sub Annulo Piscatoris 12 Iulij Anno D.
 1487. Pontificatus nostri Anno tertio.
 HIERONYMVS BALDARINVS.

Ale gdy (co sam dysponował Bog który przedwieczną mocą swą wszystko sprawuie bårzo potzadnie) nie podobny w Rzeczypospolitey czas na wykonanie tego rozkazania, nie pozwał, dla frogich, na każdy rok, osobliwie w Ruskich kráiách woien; na inszy czas sposobnieyszy y spokoinieyszy, to odłożyć się musiáto. Przetoz Akt ten wśzytkim poządany Podniesienia z ziemie czci godnych Ciátá Relikwiy B. IANA z Dukle, aż w Roku P. 1521 z przyzwoitemi Ceremoniámi iest odprawiony, wdzień 23. Miesiáca Pázdzierniká Świętemu IANOWI Kápisfranowi ofiarowány, przez Oycá Ianá de Komorowo wtorego Prowincyey Polskicy Zakonu Bráćicy Mnieyszych Obserwántow na ten czas Ministrá, wysokimi ozdobionego cnotámi Meża. Ktory le wedle Listu Pápieskiego, z wielką vczciwością zprochu podniosł, woda y winem obmył, a potym ofuszywszy w Trunięnkę dębową włożył; a tę w Gro-

Podnie.
sienie Re
likwiy z
ziemi.

bie tymże (ku gorze trochę z ziemi podnieśionym) kolokował, Popioły też owe, które około Ciąta iego czci godnego były, zebrał, y niżej w tymże Grobie pochował.

Opiekunem jest
wszyscy.

Tego wielkiej chwały, Stugę Bożego, Krolowie Polscy, Náiásnieyszego Máiestátu swego, y wszytkiego Krolestwa, iáko Konferwatorá; Książętá szerokich Kráin Ruskich, iáko Opiekuná; Senatorowie Koronni, iáko Pátroná; Obywátele Lwowscy, iák swego wlásnego Świętego; lecz náybárczy Stá Rycelki, iáko osobliwego Woysk, przeciw Hordám Tátárskĩ Protektorá, czczą y obserwują. A wostátku, wszYTEK lud trzyma zá pewne, iż obrony Wielebnego tego Oycá ktokolwiek y wiákieykolwiek potrzebie z vfnosćią wzywáć bédzie, záden bez póciechy nie zostánie.

Przetoż nie tylko Kátolicy z Ofiárkami woskowemi, tablicámi srebrnemi, y złotemi, do Błogostáwionego Oycá IANA Grobu zdrowie dájącego, ofiárowali się y ofiáru-

fiaruią, ale też Schizmatycy Ruskiey, Or-
miańskiey Reliiey, we wszystkich swych do-
legliwościach, niebezpieczeństwach y nie-
mocach, osobliwie gdy ich Tatarowie, Tur-
cy, y Rebelizantowie Kozacy nieprzyja-
cieńsko naieżdżają, w niewolę biorą, nabo-
żnie ratunku wzywają, a wszyscy z łaski do-
broliwego Boga, z ktorego ordynansu do-
brym y złym sionce świeci, prędkiego po-
dźis dzień ratunku, dla proźby y zasług wy-
znawce swego doznają.

skutecz-
nym:

Lecz nie tylko moc odpędzającą nie for-
tuny, rozwiązującą więzy, renowującą siły,
dał IANOWI vkochanemu CHRYSSTVS
SŁowo Żywotne; ale też y stracony żywot
przywracającą, gdy przedziwnym, vmár-
tych, lub przyrodzoną, lub gwałtowną
śmiercią, uczynił y nazwał Wskrzesicielem,
iako Pismá autentykowane świadczą.

Wielmoż-
nym:

Niechę ja w małej Książeczce tey krot-
kiego, w wszystkich dziwnych spraw iego, czy-
nić Reiestru, zdługiego ktory w Proćesie

Kánonizácyey iego, powaga Stolicy Apostolskicy bázro obszernie jest nápisány; dosyć ná chwałę iego, wspomnieć mi teraz będzie, ósmnaście zdumienia wielkiego godnych, cudownych, przedziwnych przykładów, o wskrzeszonych ludziach vmártých; á o innych od śmierci różnie wybáwionych, ták wiele, ile ich nízey položylę, wzstáwiaiących go, ktore ręká Wszchemnecnego Bogá w oczách wierných swych, zá intercessyá iego yczynić raczyłá. A te ia Czytelnikowi ná předce prezentuię.

LE CZ NA PRZOD WYSTAWIŁ SIĘ
V M A R L I
W S K R Z E S Z E N I
Cud Pierwszy y Swiádecstwo.

Ian Rościciowski wskrzeszony.

Ián Syn Szláchetnego Mikołáia Rościciowskiego, nie długo pożywszy, dla Smierci skwápliwey, z tym rozstáł się Swiátem, á Rodzicow swych sercá ciężkim nápełnił zá lęm.

łem. Wktołym nie rychło się vkoiwszy, około porządku pogrzebowego, aby Duchownych zgromadzić, aby ostatnią Ciątu przystoynie vslugę wyrządzić mogli, záchodzić się poczęli. W tym Rodzicowi Synaczká zmarłego, takowá wspot boleiacy Przyiáciele ráde dáia, aby z szczerym sercem, y z iák naywiększym nabożeństwem (vfnosć wdobrotliwości Wszechmocnego Bogá máiac) Synká zmarłego do Grobu Oycá Wielbnego IANA z Dukle, nim pogrzebiony będzie, ofiarował y zániesć kazał. Rodzic zálosny tak zpryiazną vstyszawszy ráde, záraz vpadłszy ná kolaná, žebrze, y sluby, zupelná wiará do Bogá, aby mu iednordzonego ożywić ráczył Synaczká, formuie, á Świętego za slug ná ratunek inwokuie. Rzecz záiste dziwná, dziećie, ktore od Soboty do Niedziele vmárte leżało, przywrononą sobie otrzymawszy duszę, powstáło; y tak wšytkich zálosć, w wielká rádosć; ná rzekánia, w dziek czynienia Bogu Wszech-

mogącemu, przemieniły się; á wskrzeszone dziecko, do Grobu Wieleb: Oycá z wotami było zaniešione. To pod przyśięgą wzwyż pomieniony Rodziciego y Anna Rodzicielká wyználi.

Cud Wtóry.

Zofie Ro
Rogalan-
ká.

SZłáchetna Zofia Rogalánká, Pánná, przeżywszy lat 20. niegdy Albrachtá Rogále pozostała Corá, w Woiewodztwie Bełskim Máietność swą máiáca, spalona gorączką wielką, vmárlá; Wodą obmyta, y wszáty przyštoyne do pogrzebu, wedle stánu swego vbrána, od Czwartku do Soboty nie pogrzebiona ležálá. Tę gdy vrodzona Kátáryzná Dawidowska, také icy Domowi, zpláczem wielkim, y wiárá zupełná do Grobu B. Oycá pomienionego IANA z Dukle, żywą postáwšy ofiárę, iego przyczynie rekomendowáli; álic y żywa, y cále zdrowa wnet powstała, y dzięki zá powźięte dobrodzieystwo czyniáć, Grob Świętego ná-

wie-

wiedziła. To że nieinaczej było, vrodzony Woyciech Dáwidowski, lat 40. máiący (wprzod vczyniwszy przysięgę przed Konfystárskim Officium Lwowskim) wespot z Kátáryzną Matzonką swoją opowiedzieli; Co y samá przerwczona Zofia wskrzyszona zeznáta.

Cud Trzeci.

Annas za
wałowska

SZláchetnego Ianá Závátowskiego Anná Coreczká, zprzygody nieszczęśliwey, nożem przebiwszy się skonála. Smutkiem wielkim nápełnieni Oćiec y Mátká, zicy śmierci będąc, sámemu P. Bogu onę polecaią, á Wielebnego Oycá IANA znabożeństwem wielkim ratunku wzywáią. Toż czyni Káptan pobożny onczyże Wśi Plebán, ktory, áby y lud Bogá prosił zá vmártą Pánienczká, také pomocy tego B. IANA wzywał, goráco vpomina. Alić gdy wszyscy klęczą, y nabożnie modlą się, Pánienczká żywa powstaie, zdrowiuchna zostaie, y do

D 2

Grobu

Grobu pomienionego Sługi Bożego, dzięki czynić idzie. Który Cud tenże W. Ksiądz Pleban Zawalowski, w Kościele Lwowski Bernardynskim, przy Grobie Wielebnego Oycá IANA czyniąc Bogu dzięki, iawnie wszystkiemu ludowi opowiedział, także w Konfystarzu pod przysięgą zeznał.

Krzysztof
Groma-
cki.

Cud Czwarty.

DZięć Krzysztof, Synaczek Anny Gromáckiey wdowy, lat mającey 33. Mieszczki Lwowskiey, w Sadzawce zinnemi kąpiąc się chłopięty, wtonął. Oczym gdy Mátká iego dowiedziála się, wskok z płaczem ná támtó miejsce bieżála, á ciężko wzdychaiąc, Synaczká zwody, iusz vmártego wyięła. Ná ktorey lámént, wszystkie Samsiady pozbiegály się; ktore y onę cieszyły y dziećię vmarte, rozmaicie zágrzewaiąc, ożywić vsilowály; ále dármo. W ostatku tedy záłosna oná Mátká, do Duchownego vćieka się *remedium*, á dziećię swe

Bto-

Błogosławionemu IANOWI z Dukle ofiaruie, te słowá mowiąc: Błogosławiony Oycze IANIE, rátuy mię vtrapioną wtym nie-
szczęściu moim, otoć ofiaruie dziećię moje.
Ledwie to wymowilá, álic zaraz żywe dzie-
cię obaczyłá. Za co wielce Bogu dzięku-
jąc, v Oltarzú wedle Grobu B. IANA, naza-
iutrz Mszá Świętá náiełá. O tym poczesna
Dorotá Łysianká lat żyjąca 73. wdowá, y sa-
má pomienionego dziećięciá Mátká, pod
przysięgá świádectwo dáły.

Cud Piąty.

Poczesne Mátrony, Kátáryzná Ianá Stál-
máchá Matžonká, lat máiąc 54. y Zofia,
Mátyaszá Tkaczá žoná, lat żyjąc 60. także
Reiná Krámárká wdowá lat máiąca 28.
Mieścżki Lwowskie, przysięgę wprzod
wykonawszy, to zeznáły: Iż Barbárá, Sla-
wetnego Kásprá, Matžonká, przy rodzeniu,
przez cáte dwá dni, w wielkim zdrowia nie
D 3 bezpie-

Simeon
Kasper-
czyk.

bespieczeństwie była, aż náostátek martwe
dziecię vrodziłá. Ale gdy pomieniona Ká-
táryzná, zdrugiemi wespół świádkámi vdá-
ty się do Modlitwy y obietnic pobożnych
P. Bogá pokornie prosząc, áby duszę w ciá-
teczko dziećięciá, przez przyczynę W. Oycá
IANA, wlać raczył; dziecię po dwóch
godzinách ożyło, y Chrzept przyięło. Imię
mu Symeon.

Stani-
sławo
dziecie.

Cud Szofły.

WOyciechá Stolarzá Lwowskiego Mie-
szczániná, Matžonká imięniem Iádwi-
gá, pod czas áktu rodzenia, bárzo morduiąc
się, wostátku nie żywęc porodziłá dziecię.
Widząc ie Ródzic iego; bárzo żáłosny zo-
stáiąc, wšytkię nádzicieię wprzyczynie Bł.
IANA, o życiu onego wydánego płodu
martwego, pokláda. Aliści wgodzin cztery,
gdy go do Grobu W. Oycá IANA ofiáro-
wał, dziecię ożyło, y ochrzczone eist. Imię
mu Stanisław. Oczym świádectwo dáli,
wprzod

Wprzod przysięgę uczyniwszy, tenże Woy-
ciech Stolarz lat mając, 50. y poczesna Re-
ina Ziemiankowa, mając lat 63. wdowá.

Drugie
Dziecia.

Cud Siodmy.

Podobny stał się Cud y dobrodziejstwo
dzieciątkiem, Zofiey, Staniśława Kotla-
rza Lwowskiego, Matzonki, nie żywo vro-
dzonym. Wkorym gdy żadnego podo-
bnego, do życia, znaku nie było, ani zvrz-
nionego pępeczká iego kroplá ktora krwie
się pokazała; pobożne Mátrony, mając nád
płaczącami Rodzicami, y płodem nie szczę-
śliwym kondolencyją, Boskiego ratunku
wżywać poczęły, áby przez zasługi y pro-
zby sługi swego B. Oycá niemowiatku wży-
czyć raczył żywotá. Vkoronował dobro-
tliwy Bog nabożne ich próśby požadanym
efektem, bo dzieciątko ożyło, y zaraz o-
chrzczone było. O tym, przysięgę wyko-
nawszy, oboie niemowiatka Rodzicy, Sta-
niśław y Zofia, świadectwo dali, y druga Zo-

fia Iglarká, przeżywszy lat 70. y trzecia Zo-
fia Mátyaszá Tkaczá Małżonká lat 55.
máiąca.

Cud Osmy.

Mikołaj
Potylicki

Mikołaj Synaczek Stániśławá Potyli-
ckiego Mieszczániná Lwowskiego,
przez niedozor Mátki, imieniem Zofiey,
to dziećię kąpiący, gdy odeszłá od niego,
niemowiótko wkąpiótce przyglębszey, zá-
nurzyło się y záláło. Postrzegszy nie zaráz
tego Mátká, pocznie serdecznie zálować,
y ták winę swoie, iáko y śmierć niewinnia-
tká płaczem wielkim y lámentem ogłaszać.
Tę poczesná Anná do Wielebnego Oycá
wielce nabożná, náwiedziwszy vpomina,
áby się pod obronę Wielebnego Oycá IA-
NA, ktorego dobrodziejstw obywátel
Lwowscy ták wiele rázy doználi, z zupętná
wiarą vciektá. Czyni ták, dziećię zmárte
nabożnie Błog: Oycu ofiaruie, ktore nie-
mieszkanie żywe odbiera, y wysokiey swiá-
tóbli

robliwości Męża Bożego świadkiem stać się, oraz z Matżonką swym Stánissławem lat máiącym 40. y Janem Trefnym, także Anną Piotrá Stálmáchá Matżonką, lat 50. máiącą, ktorzy wszyscy pod przysięgą to wyznali.

Cud Dżewiąty.

Tákimże sposobem y podobnym przy-
padkiem, Zofia, Marciná Krámárzá
Mieścżaniná Lwowskiego Matżonká má-
iąc lat 40. dziećię swoje ieszcze roku nie má-
iące, wkąpiótkę przygłębszą włożyła. A
gdy sáma, okoto innych prac domowych,
a osobliwie wyprawy Męża wdrogę do Ká-
miencá, báwiła się, pod ten czas dziećię wo-
dą zalało się, y vmárto. Wroći się Mátká,
porwie zwody niewinniátko vmárte, y za-
łośnie lámentowác pocznie. Ná ktorey głos,
zbiegższy się sámsiedzi, rádzą icy wszyscy, á-
by się do vkochánego Sługi Bożego IANA,
o ratunek yćieklá. Y tak znátchnienia Bo-

Dziecie
Kupie-
ckie.

skiego stało się; skoro tylko martwe ciążeczko do Grobu Bł: Oycą zplączęm ofiarowała, duszą do ciała się wrocila, y ożyło dziecie. Ktore dobrodzieystwo, wespol z rodzoną swą Agnieszka, lat 50. żyjącą, y Kátarzyną Ianá Stálmáchá żoną, májącą lat 54. wyznała; y przysięgą potwierdziła.

Cud Dzieśiaty.

Ten też iáwny jest wszystkim Cud Boskiej wszechmocności, ktory Pán Naywyższy dobroci swej uczynić raczył, za obietnicami, y gorącemi prozbámi Kátolickiego Mężá wysoce zacnego y sławnego Páwła Dominiká Hepnerá, Medycyny Doktorá, Prokonsulá Lwowskiego. Ktorego Matżonká pod czas rodzenia srogiemi bólami gdy zmęczona była; siedmkroć álbowiem ná ten czas, wielką niemoc cierpiála, aż náostátek wpol vmárlá będąc nie żywe dziecie vrodziła. Oczym tákowe jest Vrzędu Rádzieckiego świádectwo wydáne.

Dziecie
P. Hepne
sa.

Excel-

Excellens & Spectabilis Dominus Paulus
 Dominicus Hepner, Medicinæ Doctor,
 tum temporis Proconsul Ciuitatis Leopoli-
 ensis, delegato in locum Officij sui Procō-
 sularis Excellente & Spectabili Domino
 Nouicampiāno, Medicinæ quoq; Doctore
 & Collegā, suo nomine, & ex parte Reli-
 giosorum Patrum Ordinis S. FRANCISCI
 de Obseruantia in Conuentu Leopoliensi,
 circa Ecclesiam, tituli S. Andreae Apostoli,
 pro tunc degentium, ad perhibendum ve-
 ritati testimonium, ratione infrascriptorū
 requisitus, in vim sui veri, & fidelis testi-
 monij palam & per expressū attestatus est.
 Quod videlicet, in Anno Millesimo Sex-
 centesimo Nono, Mense Nouembri Die
 Dominicā ante Festum S. Catharinæ Virg:
 Coniunx sua Honestā Anna puerperio la-
 borās; ad tale discrimen vehementiā mor-
 bi reducta fuit, vt non solum deliquium
 frequens, & morti proxima, sed etiam de-
 fectum rationis perpessa fuerit; partū verò

omnium opinione mortuum enixa est. In quo discrimine, Ipse & cognati circumstantes, diffisi humano auxilio, ad Diuinum confugerunt, Votaq; pro Matre & partu conceperunt ad Sepulchrum V.P. IOANNIS de Duchlâ, in eadem Ecclesia tituli S. ANDREÆ, existentis; spem indubiam habentes, exemplo aliorum multorum, se quoq; per intercessionem eiusdem Patris Venerabilis, præsens solatium, in hac angustia consecuturos. Nec mora & Mater morbo illo leuata est, & partus ad sepulchrum eiusdẽ Venerabilis Patris præsentari promissus, moueri & conualescere cæpit; atq; etiam nunc per DEI gratiam superstes est. Quã quidem attestationem, idem Spectabilis Dominus, super iuramentum ad Officium suum præstitum, reassumpsit. Et præfatus Excellens ac Spectabilis Paulus Dominicus Hepner, Medicinæ Doctor, & Proconsul Leopoliensis, in Consistorio Spirituali Leopoliensi, personaliter comparens, hoc ipsũ

negotium, videlicet de partu mortuo edito, & Anna Consorte suâ periclitante, pro nunc gratiâ DEI vtroq; saluo, de nouo examinari, inquiri, & in Acta referri, & inscribi petiit: Adhibitis medio iuramento corporali, testibus ad præfata; Famato Lucâ Michnicio, Scabino & Notario Ciuitatis Leopoliensis; Spectabili item Fridérico Chirurgo cum suâ consorte Catharinâ Grossowa, & alterâ Catharinâ Wolff-Bernettowa, Ciuibus Leopoliensibus.

Cud Iedenasty

B Oskiey y tẽn dobroczynności, także o-
 piece vkochánego Wyznávce Chrystu-
 fowego IANA z Dukle, Cud pokazány,
 przypisuię się. Iż gdy Kátáryzná, Krzysztó-
 fá Piekárzá Mieszczániná Lwowskiego,
 Mátzonka, nie żywy płod wydała, Mátrony
 dźiatki biorące, różnemi ludzkiemi lecza-
 cemi wynalazkami, iuż wpiwie ciepłym ką-
 paniem, iuż náchuchywaniem, iuż ro-

Krzyszto-
 fa Piekár-
 zka.

zmáitým rozgrzewaniem, ożywić go stára-
 ty się, aby przynámniemy ochrzczone być mo-
 gło. A gdy wszystkie ich dáremne remedia
 były, wostátku do W. Oycá IANA, vcie-
 kli się rátkunku y przyczyny. Rzecz záiste
 dziwna, iż skoro go tylko Świętemu ofiá-
 rowáno, álic záraz serce ruszáć się y oży-
 wiác niewinniátká poczęło. Które iák prę-
 ko brámę Mieyską otworzono, Przyiácciele
 naprzod do świętego Chrztu, à potym do
 Grobu Bł. Oycá IANA obietnicy dosyć
 czyniác, zániesli, y Mszą S. spiewáną, zá-
 powzięte dobrodziejstwo náieli, Bogá wy-
 chwaláiác á Świętego záslugi, wšytkim roz-
 głaszáiác. Swiádectwo otym dáły, poczesná
 Mátroná Apolonia Kołdrowská, lat máią-
 ca 56. také Reiná Gęsinożczyna, lát 60.
 y Dorotá Stolárská, džiátki bioráca lát 50.
 zyiáca; y sámże Krzysztof, niemowiátká
 Rodzic; wšyscy przysięgę wprzod wy-
 konawszy. Toż Wielebny Kšiádz Andrzej
 — Lwowski Zákrystyán, co dżiećie to chrzcíł;
 také

także sławetny Stánisław Gašiorek Ráycá Lwowski, tegoż dziećciá Chrzesny Oćiec wyználi,

Cud Dwánaſty.

Poczciwi, Stánisław Gáliczyn, y Sebeſtyán Rymárz, obá máiąc okolo lat 40. Także ſtáteczna Elżbietá Stánisławá Mátzonká, wlat 27. pod przyſięgą zeznali. Iż Adám Synaczek pomieniońego Sebeſtyána Rymárzá, we czterech lećciach, wſtudniá wpadł, y wtonał. A gdy go iego Rodzice, zpláčzem y prozbámi; także Swiádkowie ci z Wotámi y ſuplikámi, do Grobu Oycá W: IANA obiccáli, wnet ożył, y putroká po tym żył.

Adam Se
beſtyan

Cud Trzynaſty.

Dorotá poczciwego Woyćiechá Siodlarzáz Mieſzczániná Lwówſkiego Mátzóká, po ciężkich przy ákcie rodzenia bólách vmárte dziećcié ná ſwiát wydała; gdyż

Dzień
Siodlarza

przez trzy godziny, y dále, żadnego znaku życia w nim widać niebyło. Przetoż Rodzic iego, zpokorą wielką prosił P. Bogá, y wzywał pomocy Bto: Oycá IANA (przez ktorego zaslugi tak wiele umarłych ożyło) áby y wciáteczko dziećciá iego, ráczył wlać duszę. Otoż zebrze czci godná Katáryzná dziátki bioráca Mátroná, zinnemi zyczliwemi przytomnemi. Rzecz podziwienia godna, iż w oczách Modlácych się Ciało niemowiátká ná márkach położoné, ruszać się poczęło, y wnet do żywota przyszło y ochrzczone było. To zeznał pomieniony Woyciech Siodlarz, y Katáryzná 54 lát żyjąca, y przyśięgá potwierdzili.

Cud Czternasty.

Drugie
Słofarza.

I Adwigá, Iáná Kowalá Mieczczá: Lwow-
skiego Matzonká; pod czas rodzenia w
wielkim życia niebezpieczeństwie będąc dla
nieznośnych bolow, niešťczęśliwy ptod wy-
dálá; bo martwy; y sámá też iuż konátá.

Tę

Tę Rodzona icy, imieniem Reiná Piotrą Kowalá żoná, wę czterdziestu lat wopiekę Wielcb. Oycá IANA z Dukle, znabożeństwem wielkim ofiarowatá. Rodzic także żałofny, z Samśiádami wespót, goráco prośił Bogá, áby dziecicę ożyło, y ochrzczone być mogło. Po onych suplikách y obietnicách, niemowiatko, zá táská Bogá, á zá záslugámi Świętego, ná ratunek wezwánego, (iako pobożnie wierzymy) ożyło, y Chrzcst S. przyięło. Rodzicielká teź iego, wkrotkim czáście, práwie z sámej iuż pászczeki śmierci wyrwana iest. To pod przysięgá zeznali pomieniēni Ián y Piotr, obá iednego rzemieślá, wespót zprzeczczoną Reiną, boleiácey Mátki Siostrą.

Cud Piętnasty.

VRszulá, sławetnego Woyciechá Báráná Mieszczániná Lwowskiego z szerokicy wlice, Matżonká, nie wypowiedziáne bole, przy rodzeniu dziecicęcia ćierpiatá á práwie

Trzecie
woycie-
cha Bara-
na.

vmieráiąc, martwe ciało niemowiatká, y
 krwie wfobie nie máiące, á iáko wágiel w-
 szytko czarne, wydała. Białęgowy dzieci
 biorące, płod widząc niezwyčajny, poká-
 zały go pocźciwey Zofiey Mátronic bárzo
 pobożney. Tá nabożną bárzo będąc ząwſze
 do W. Oycá IANA z Dukle, martwe nie-
 mowiatko do cudownego Grobu iego,
 tákze y Mátkę, iuż śmierci bliſką zofiárami
 obiecała. Wnet dobrotliwość Boſka ſu-
 pliki te y Votá ákceptowała, bo y Mátká
 iego z niebeſpieczeńſtwá zdrowia ieſt wy-
 bawiona; y co więkſza, niemowiatko cudo-
 wnym ſpoſobem ożyło, y ochrzczone zo-
 ſtało. Tę cud Máciey Tkacz Mieſzczánin
 Lwowſki wpiąciudzieſiat trzech lat, z po-
 miętionym Woyćiechem y Kátáryzną,
 tákze Zofiá przerweczoną, pod przyſięgą
 opowiedzieli y zeznali.

Cud Szefnaſty

Wiel-

Wielkiego záprawdę podziwienią godne
 jest dzieło, ktore wlat niemal 12. po
 szczęśliwym rozstaniu sie dusze z ciałem
 Wielebnego Oycá z Dukle, ręką Naywyz-
 szego Bogá, dla zaslug tak kochánego Stu-
 gi swego, vczynić raczyłá, w oplákanym
 przypadku, dwoygá niewinniátek, Ormiá-
 nina Schismátyká Mieszczániná Lwowskie-
 go Synaczkow Albowiem stárszy, we trzech
 lećiech, widząc Kuchárkę kury rzeżącą,
 (gdy bábá dzieci pilnująca odeszłá) noż
 wziąwszy, poszedł do kotébkí, gdzie młod-
 szy putroká májący bráćiszek leżał, y gár-
 łeczko mu śmiertelnie przerzwał. A oba-
 czywszy krew zniewinniátka bárzo się le-
 iącą, potym w swoie włásne gárłko, tymże
 ránit się nożem, ácz nie tak szkodliwie.
 Tęń nieszczęśliwy obaczywszy Rodzice
 przypadek, zá radą pobożnych Kátolikow,
 obu Synaczkow, iáko zárzniionych bárá-
 neczkow, Wielebnemu Oycu IANOWI
 z Dukle wopiekę ofiáruiá, y zpláczem nie-

Ormián-
 skie dzieł-
 ki.

utulonym, do Kościoła niosą, a na Grobie
klada, Mszą S. nąymuiąc. Ktorą gdy się
odprawiła, y inne gorące do Boga supłki
skończyły, alic z dobrotliwości Boskiej, ro-
zernione małego dzieciątka garteczko zro-
sło się, tak iż żadnego rany niebyło znaku,
y duszá do Ciąteczká wrocila się; y znowu
drugiego dzieciciá starszego, gartko cáte,
y zdrowe vczynilo się, z wielkim wsfytkich
ludzi osobliwie Ormián, zdumięniem, y
vradowaniem. A tak y wtym Roku, Bło-
gostawiony Ián, iako osobliwy niewinno-
ści Kustosz y Pátron, bárzo cudami wsfá-
wil się; do ktorego iuż od tego czasu Or-
miánie, wielce się nábożnemi stáli, y do
tąd Grobowi Iego wielką vczciwość wy-
rzadzaią. Ten cud Iádwigá Zákonnica,
máiąc lat wieku swego 90. a w Zákonic
Fránciszká S. Siostr trzeciey Reguły Sześć-
dzieściát y ieden, przy Forcie Kláztoru y
Kościoła swego, pod tytułem Niepokála-
nego Poczęcia Náswiętfzey Pánnny w Lwo-
wic,

wie, przed Vrzędem Konfystárskim, pod przyśięgą zeznała, co od stárszych Klasztoru y Zakonu swego Siostr słyszała. A nawet y imioná tych Siostr, ktore przy tey cudowney sprawie Boskiej były mianowała, á te są: Zofia Kinostówná Przetożona Klasztoru Lwowkiego, Siostr Pokutujących Fránciszká S. Potencyá Bilínska, Tobia Smarżowska, Emerencyána z Mościsk, y Máryná Pretficzówná, tegoż Klasztoru y Profesyiey Zakonnice, ná ten czasieszcze nie w Kláwzurze mieszkaíace. Od tych tedy iáko oczywistych Swiádkow, przerzeczona Siostrá Iádwigá Zakonnica, pomieniony cud często slychowała, ku czéi Wiel. Oycá IANA z Dukle opowiedány.

Cud Siedmnasty.

Młodzieniec nie ktory z Trębowley Miásteczka, kąpiąc się, zániesiony był, od bystrey wody, ná wir, á z nim wielkim pędem, ná koło młyńskie, potym z koła zrzucony,

Młodzie
nieczek
z Trębow
wley:

cony, ná głębsze wody, wktorych vtonał.
 Gdy go zpilnością szukáno, dáley niż zá
 puł mile vmártego znaleźiono. Ná ten nie-
 spodziány y niešťczęśliwy przypadek, gdy
 wiele ludźi přętko zbiegło się, widząc to z
 Zámku swego zácnie vrodzona Oźdzyna
 Stárościna Trębowelska, y oná teź poštá
 tam z swoim fránymerem; gdzie vpomi-
 náć wšykich, co się ná dziw zbieżeli, po-
 częta ludźi, aby zaráz pokłękneli, a zá oży-
 wienie vtonionego, mowili Pácierz y Po-
 zdrowienie Našwíetšzey Panny; polecájac
 go zašlugam y pomocy, pomienionego Štu-
 gi Božego, IANA z Dukte, y obiecuiac go,
 (ieźeli ožyie) stáwić do Grobu Błogošlá-
 wionego, ná podźiękowanie Pánu Bogu.
 Wnet státo się, že wodá zmartwego ciáta
 onego wybuchnęta; vmárty ožyl, y zánie-
 šiony byl do domu; á po kilku dni, przy-
 Ńzedšzy do zdrowia pierwszego, piešzo, iáko
 go bylo obiecáno, do Grobu pomienione-
 go stáwil się, oddájac P. Bogu dźięki. Ten
 cud

cud zeznał Woyciech Kápinos, Mieszczá-
nin y Ławnik Łwowski, lat 72 máiąc, pod
przyśięgą, co od sámeyże przerzeczoney
Starościny Trębowelskiej, iáwnie przed
wzzytkimi to powiedáiącey, slyszal.

Cud Ośmnaſty.

VRodzony Szymon Olewinski Woyſki ná-
tęń czas, (teraz Sędzia) Łwowski we
czterdziestu czterech lećiach, wykonawſzy
przyśięgę, przed Sędzią Apoftolskim delege-
wánym ná sprawę tego W. Oycá IANA,
śiędzącym ná Sądách, zeznał; Iż we trzech
lećiach dziećię, we Wſi názwaney Pieczy-
choſty, igrając blisko ſtudniey, wpadło wnię
y vtonęło. Gdzie gdy przez dwie godzinie
zoſtawáło, Mátká iego z trefunku po wo-
dę przyſzedſzy, dziećię ſwoie w wodzie vto-
nione poznála, á tak żałośnym będąc prze-
ſtráſzona widokięm, plákac y lámentowác
wielkim głoſem poczęta. A gdy ſtudzi moi
(powiáda Swiádek pomięńiony) zbiegali ſię
ná on

Dziecie
w Pieczy-
choſtach

on krzyk; Ia też náostátku z Matzõką moią tam przyšliemy, y wszyscy dziecicę ná wznák lezące widzielimy. Ktore rozkazatem wskok wyiać, y członeczkow iego macatem, ale ciepá zadnego, sył, zyciá, y pulsow bićiá, nic á nic nie widziatem. Zaczym obroćiwszy się do Matzonki moiey rzektem. Już tu, chyba od samego P. Boga ratunku potrzebá. Ofiaruemy my to dziecicę, do Grobu Slugi Bozego IANA z Dukle Patroná nášzego, z Votũ srebrnym, y Mszey Swiętey náiećiem. Co gdy uczynili, álic wnetze, zá cudowná sprawá Boská, dziecicę głowkę podnosić poczęto, á w kwádráns rzesko záptakáto, y zálosney Mátcce swey oddáne byto. Ktorá obietnicę niewiocznie wypelnilimy.

Zczego PAN w Swiętych swych cudowny, niech ná wieki będzie błogosláwiony.

Poty O Vmariych cudownie
wskrzeszonych.

N A S T Ę P U I A

ROZ.

ROZMAICIE CHORZY Slepi, Chromi &c. cudownie vzdrowięni.

Cud I.

Wielkicy rewerencyey godny Andrzej z Lubelczyká, z Fámiliey idący Szláhetyney, Kánonik Bocheński, áLwowski w Roku P. 1540. Kátedrálny Káznodzieiá, lat ná tē czas máiac 56. codzienná gorączká tak strásnie byl wysuszony, iż o życiu iego wszyscy iużz wátpili byli Lekárze. Więc że do Wielebnego IANA z Dukle byl bárzo nabożny, skoro Grob iego náwiedzić Vótum vczynił, á wykonał go; zaráz wolnym od oney niemocy swey został. Ten tak wielkięgo dobrodzieystwá, wdzięcznym się chcąc pokazác, Modlitwę do Tego Świętego, y Epitáphium ięmu, prostęmi słowy y stároświecká modá, sam zkompo-

nowat, y własną ręką nąpisałwszy, ną Gro-
bic Wielebnemu Oycu zawięsit.

Tęgo Nagrobku własne są słowa te:

Hic iacet IOANNES non parua Minorum
Gloria, Lellopolis fama decusq; Duchlae.
Hic humilis, pauper, castus, patiēsq; laborū
Saluificae CRVCIS hic verus amator erat.
Quā piā FRANCISCI vestigia ritē sequutus
Ante SACROS CHRISTI creditur esse pedes.
Quem cum MATRE rogat, Russiā Inter-
cessor, vt ipsa,
Tuta sit, & summo semper amica DEO.

Po Polsku.

Tu leży IAN Wielebny, Bráćicy Mnicy-
szych wielka,
Chwałá, Lwowá sławá, á Dukle kráśá w-
szelka.

Pokorniuchny, vbogi, czyсты, pracowity,
Miłośnik zbawięnnego Krzyża znamięnity
Tę iz Fránciszka tropu, námniey niewstąpił
Do świętych CHRYS TV SA nog, zápcwne
przystąpił.

Prosząc go z MATKĄ aby zawsze Ruskie
strony,
Miąły v Bogá łáskę, y pewność obrony.

*Modlitwy zas przez niego złożoney ten
jest istotny tekst.*

ŷ. Ora pro nobis Beate IOANNES
R. Ne supplicum preces recedant inanes.

O R A T I O.

DOMINE IESV CHRISTE Fili DEI vivi
qui deuotum famulum tuum IOAN-
NEM Duchlensem Minoritam, vestigia
stigmatici FRANCISCI, Passionis Tuæ in-
signia in corpore suo sub veste hispidâ portā-
tis, imitari fecisti; tribue quæsumus, vt per
eius intercessionem, à febrili passione cor-
poris & animæ liberemur, ac idonei serui
tui in Ecclesia tua sancta efficiamur. Qui
viuis & regnas cum DEO Patre in vnitate
Spiritus Sancti Deus. Per omnia sæcula sæ-
culorum. Amen.

Po Polsku.

G 2

ŷ Modl

32 C V P A
Modl się za nami wielki z Dukle IANIE
B. By nasze prozby miały miejsce w Pannie.

M O D L I T W A.

Modlitwa

P Anie IESV CHRYSTE Synu BOGA
żywego, któryś vprzeymego Sługę swe-
go IANA z Dukle Bratá Mnieyszego, praw-
dziwym Naśladowcą vpiatnowanego
FRANCISZKA, Męki twoiey herby na cie-
le swoim, pod habitem kosmatym noszą-
cego, uczynił; racz to dać prosimy abyśmy
przez iego przyczynę, od oziębłości nasze-
go ciała y dusze vvolnieni zostali, a spo-
sobnemi sługami twoimi w Kościele twoim
Świątym stali się. Ktory żyiesz y królujesz
z Bogiem OYCEM, w iedności DVCHA
Świątego BOG, na wszystkie wieki wiekow.

Amen.

C V D II

Wiedz
Szymon
w dro-
wiony.

K Aptán imieniem Szymon Rádomczyk,
Zámku Lwowskiego Mánfyonarz, wy-
brawszy się na miysca Święte, do Często-
chowcy

IboM v

chowcy y Kálwárycy, oboie ták gromádná
 ludzi frekfencyą, iako y wielką dewocyą
 w Krolestwie Polskim, wielce sławne; będąc
 ná Gorze Kálwáriyskiej, wpadł w gorącz-
 kę wielką. A gdy zaprowadzony był do
 Kláštoru Bráciey Mniefzych de Obser-
 uantia, támże ná Kálwárycy, Oćiec Zakry-
 styan támechny, ofiarował go (gdyż chory
 żądał tego) do Lwowá do Grobu Wieleb-
 Oycá IANA z Dukle ze Mszą S. aby ią tã
 odpráwił. Y stało się, że skoro słow dokoń-
 czył, ktoremu go ofiarował, zaraz pomię-
 niony czci godny Książdz Szymen, lepiey
 się mieć począł, y o twoiey síle ná ząjutrz
 wsiadł ná wcz; á do Lwowá przyiácháwšy
 Mszą S. dziękuiąc Pánu Bogu zá wzięte
 dobrodzieystwo, v Grobu Wielebnego Oycá
 odpráwił. Co sámże, w Konfystarzu, pod
 przysięgą zeznał.

C V D III.

Z Acny Mieszczánin Lwowški Lównik
 przysięgły, Lukasz Awensztok, lat 30.
 máiąc

Lukasz
 Awens-
 sztok

máiać; w tak ciężką wpadł puchlinę, iż
 wszyscy lekarze bliskim go śmierci osądzili,
 y odstąpili, wleczenie iego samey tylko mo-
 cy Boskiej poruczáiąc. Tego od wszystkich
 opuszczonego, Sławetna Anna Matzonka
 iego Longowná, z Samsiády swemi, mię-
 mu y vkochánemu studzę Bożemu IANO-
 WI z Dukle, wopiekę, nabożnie polecáiąc,
 ofiãrowatá. Alić miłosierny Pán wspomogł
 niewiásty vfność y pobożność; Bo skoro
 mowę Votum czyniącą skończytá; Matžo-
 nek iey, który przez cztery dni iák vmárty
 leżał, oddychać począł, y po zamknioney
 mowie, znowu mowić. Tak bowiem siła
 wody zaskorney w nim się námnożyło było
 iż przez ieden dzień, dziewięć gárcy iey znie-
 go odeszło; á tak zá ieden tydzień, do pier-
 wszego cále przyszedł zdrowia, y P. Bogu,
 náwiedziwszy Oycá Wieleb. Grob, zá do-
 brodzieystwo otrzymane, podziękował.
 Tę cud pod przysięgą zeznali, przezacni
 y przedni Mężowie, Stánisław Dybowski
 Medyk

Medyk Krolewski, y Ian Lorenswicz, tak-
ze Medyk, oba Rayce Lwowscy.

C V D IV.

Sławetny Ian Lyśianká Mieszczánin
Lwowski wlat 72. będąc, tak wielkie bole
w nogách cierpiát, iż stop iusz nie miał.
Wszystká álbowiem skorá od kolán pocza-
wszy, aż do stop, z nog iego precz zpadła, á
gestemi dziurámi ciáto pokáncerowane, y
straśnie swierzbiące vczynitá; y owszem po
wszytkim ciéle swym osypány był sprosne-
mi á przyrzutnemi krostámi. Choroby tey,
gdy zadnemi lekárstwy, y kosztámi nie
mógł wleczyć, wostátku, szukájąc ratunku,
do W. Oycá vdał się, y nieśc do Grobu iego
kazát; gđzie cudownym sposobem, z dobro-
tliwości Boskiey, vdzrowiony, zosta-
wszy, iusz się náзад nieśc nie kazát, ále ná
swych nogách, o wlasney síle, Stárzec, do
domu się swego wrocít. To Boskie dobro-
dzieystwo, z Dorotą Matzonką swą, lat
73. má-

Ian Lyśianka.

73. mająca, także z Iadwiga Gobrzydowską
Samsiada swą, tak iako właśnie z nim sta-
ło się, opowiedział, co przysięga robo-
wał.

C V D V.

Iadwigá Mieszczká Lwowska Wdowá lat
51. żyjąca, ślepotą od Boga zostając ná-
wiedzona, á do Błog: I A N A będąc bárzo
nabożna, gdy żadnemi remedyami ludz-
kiemi stráconego wzroku rekuperowác nie-
mogła, w ostátku do Boskiego lekarstwa
vdátá się, y cále Oycá Wielebnego przy-
czynie polecitá. Wnet potym, aliści otrzy-
muie, o co prosi; á przeyrzawszy v Grobu
wielkicy czci godnego, opiekę Mężá Boże-
go wszędzie rozslawiác nieustawa, á ná-
świádecstwo tak wielkiego Cudu, Ślawetną
Reinę Ziemiánkową, bierze, z którą we-
spot, to co się znią stáło, pod przysięgą ze-
znawa.

C V D VI.

VRodzona Kátáryzná Rybska, lat mając

40. wier-

Iadwigá
oswieco-
na.

Katarzy-
na Ryb-
ska także.

40. wiernie zeznała. Iż przez 25. Niedziel, całé nic nie widziała. A gdy ná Lekárze y lekárstwá wielki koszt łożyła, á popráwy namnicyfzey w oczách nie miała; Votum solennemi słowy, náwiedzić Święte Oycá Wielebnego kości uczyniła; ktore iák prętko wykonała, záraz tamże y Grobu przyczynała, y Pánu Bogu przez náieętą Mszą Świętą, nabożnie podziękowała, tamże y tablicę srebrną, ná pámiątkę tak wielkiego dobrodzieystwá, ofiarowała. Co aby y w Konfystárskie Księgi wpisano było, żadała; á ten Cud, wespół z Vrodzoną Zofią Skotnicką lát 50. mającą Wdową, pod przysięgą zeznała.

C V D VII.

Zacnego Fryderyká Bárwierzá Mieczczá-
niná Lwowskiego Matzonká, imieniem
Kátáryzná, z ciężkiego bolu w oczách,
wzrok całé stráciła, tak iż iey Okulistowie
żadną miarą rátowác nie mogli. Tá skoro
H do Wie-

Y
Katarzy-
na
Cyrulicz-
ka

do Wielebnego Oycá Grobu, ofiarowác się
 ratunku szukájąc, vmyślítá; zaráz przey-
 rzátá, y ná pámiátkę otrzymánego dobro-
 dzieystwá, tabliczkę srebrną przy Grobie
 pomienionego Oycá zawiésíc dáta; A ze
 tę láskę od Pána Bogá wziętá, pod przy-
 sięgá, wespolzprzerzeczonym Fryderykiem
 zeznáta.

C V D VIII.

Y Woy-
 ciech Ła-
 szowski.

Chłopiátko Woyciech Sztáchetnego Woy-
 ciechá Łászowskiego z Wielkiej Polski,
 y Kátárzyny Synaczek, w lat 12. ták ciężki
 w oczách ból miał, iż przez czás nie máty,
 nic nie widziat. Rodzicielká iego, lepszey
 nie widzac rády, ofiarowátá go do Wieleb-
 Oycá, y Mszã S. náiętá czytánã v Ołtarzá
 wedle Grobu iego. Ktozey gdy wyslu-
 cháta, á do domu z Kościolá się wrátáta,
 Synaczek on zdrowiuchny ná oczy będąc,
 zabięgl iey drogę, ták iakoby nigdy ślepym
 nie byt. Zdziwiwszy się Mátká, pilno się
 w Domu

w Domu o oncy sprawie pyta, y dochodzi tego z inkwizyciey, iż Chłopiátko pomienione, przy skończeniu właśnie namięty Mfzcy S. przeyrzało. Oczym oboie Rodzicy, pod przysięgą dali świadectwo.

C V D IX.

DRugi Woyciech Mátyaszá Skrzypká y Zofey Syn, w lat 18. ciężko ná oko záchorował jedno, ktore mu powoli bielme zaszło. Tego skoro do Grobu Błog: Oycá ofiarowano, wnet bielmo zginęło, y on bez wszelkich lekarstw, za łaską Bożą przeyrzał. To wzwyż pomienieni iego Rodzice, przysięgę wykonawszy, zeznali.

Y drugi
Woyciech

C V D X.

POmięńiony Sławetny Mátyasz Skrzypek, mając lat 50. z Zofią Małżonką swą, we Czterdzięstu lat, oboie pod przysięgą zeznali. Iż Zofia Corká Kátarzyny Wdowy z Przedmieścia Hálickiego Lwowskiego,

Zofia w
zdrowio-
na niema

będąc w ich domu Komornicą, w głowę zaśła, y mowę straciła, tak iż przez ieden cały tydzień, nic a nic mówić nie mogła. A gdy przez pomienionych świadków, nabożnie Oycą Wielebnego opiece ofiarowana była, mówić poczęła, y do pierwszego zdrowia, przez zasługi Męża Bożego, przyszła.

C V D XI.

Anastazyja
z Grodka
sakze.

V Czciwey Małgorzaty z Grodka Miasteczka, trzydzieści dziewięć lat mającej Wdowy, Anastazyja Coreczka w lat 6. mowę straciła, y przez dni kilka nic a nic mówić nie mogła. Ktorą vtrapiła Matka, słysząc o wielkich Błogosławionego Oycą IANA we Lwowie odpoczywającego, przed Bogiem zasługach, iego świętey opiece poleciała. Cudownego zrządzenia Boskiego, wypowiedzieć trudno. Albowiem skoro ją ofiarowała, aliści Diewczę zaraz przemowiło. Ktorey naprzod Panu Bogu dzięki Matka, vradowawszy się, czynic

nić rozkazátá, potym iá do Grobu Oycá Wielebnego z ofiárką woskową prezentowátá; y tén Cud, pod przysięgą zeznátá.

C V D XII.

Podobny tému drugi Cud, w Betzic Mieście, v Sławetnego Mátyasza názwaného Spunoff, lat 45. żyjącego, Mieczczániná Betzkiego, moc Boska vczynítá. Tego Synaczek imięniem Ierzy, przez dwa dni cáte, mowę zámknioná miát, y tak wielká niemoc cierpiát, iż w pot vmarty ležát, á z adnemi ludzkiemi lekárstwy, rátowány byc nie mogli. Bárzo žátošny z tego Rodžic zostájac iego, á ošlawnych Cudách Wieleb: Oycá IANA slyžac, zá radá dobrych Przyjáciot, ále báržicy zá naboženstvem ich, ku tému Swiętemu vdawšy się, vpadł ná koláná, y do Lwowá Syná niemego, do Grobu Błogosławionego Oycá obiecat stáwic y nabožnie ofiárowat, z przytomnemi tož czyniacemi. Tá ofiárujacych vfnosć y na-

Ierzy
z Betz.

bożeństwá gorliwość, spráwiłá to v Bogá; iż niemy, rozwiązány ięzyk otrzymał, y v-
zdrowiony został, potym v Grobu Wiele-
bnego Oycá prezentowány był. Záco po-
mięńiony Rodźic Mátyasz, podźiękowa-
wszy Pánu Bogu, Cud tęń, pod przysięgá
zecznał.

C V D X III.

Sławetny Mátyasz Sztemberg Mieszczá-
nin Lwowski, wieku máiąc lat 50. po
wykonáney przysiędze, to wyznáł. Iáko
Agnieszka Matźonka iego, rzucájącá cho-
robę ciężką cierpiáta, która iá po trzykroć
ná dzień nápadáta, y tłuká tak bárzo, áż
mowę przez nie máty czas stráćitá, y bliź-
sza iuż śmierci niż żywotá byá. A gdy on
dwie Mszy śś. (iáko był obiecáł) v Grobu
Wiel. Oycá IANA náiał, áby zá iey zdro-
wie czytáne były; á ná wtorey Mszy, chu-
stka Relikwiy Błogosławionego dotknáł się,
którą potym miał Matźonki swey otrzeć
twarz.

Y
Agniesz-
ka z Lwo
wa.

twarz. Skoro to do domu przyszedłszy uczynił, alic' za godzinę Matronka jego mowić poczęła, która wnet ozdrowiała, y już od oney ciężkiej choroby wolna była; aby dziwne sprawy Boskie światu opowiedała. Iakoż z pomienionym swym Matronkiem, pod przysięgą, to zeznała.

C V D XIV.

Ślawni Mieszczanie Samborscy, Grzegorz Stańczyk wieku mając lat 60. y Wawrzeniec Łanka, lat 50. stanawszy przed Sądem Konfystarskim Lwowskim, pod przysięgą zeznali; Iako Samśiad ich uczciwy Tomasz Niemczyk, z wielkiej gorączki, stał się niemym, y głuchym. Ktorego gdy Agnieszka pobożna Matrona do Grobu Błogosławionego IANA ofiarowała, y obietnicy dosyć uczyniła, zaraz mu mowę y słuch, dobrotliwość Boska przywróciła. Co on sam, z pzerzeczonymi Świadcami wyznał pod przysięgą.

Tomasz
Niem-
czyk mo-
wey
słuch ma

C V D X V.

Jan Ruczka
ka głuchy

JAn Ruczka Mieszczanin Lwowski wlat trzydziestu zostając, nád spodziewanie słuch stracił. Ktorą niemoc, gdy przez 2. Mieście cierpiął, znabożeństwa zwykłego, ktore do Grobu Bł: IANA miał, szukając ratunku, także się wciekł. A gdy Mszą S. ná tę intencją vOltarzú przy Grobie iego náiał, trzeciego potym dnia, słuch stracony otrzymał. Co pod przysięgą zeznał.

C V D X V I.

Adwiga
gozdzcowa.

Adwigá Pánienká wlat 9. Stawetnego Piotrá Goiká Mieszczaniná Lwowskiego Corká, Kóltuny ná głowie (gozdziec to iest, chorobá nieuleczona, po członkách y kóściách łamiąca, zyły tórgájąca, ktorey ná Ruśi petno) wielkie miała. Te gdy iey wrznięto, tak gozdziec rozdrażniono, iż iey wpadł wtrzonowc zęby, także wcała twarz, ktorą opánowawszy, Ciáło ná policzkách,

liczkách, á osobliwie ná práwym cále wy-
 iadt, zęby zszczęką z swego mieyscá ruzyl
 y wyrzucił, á Pánienkę frodze oszpeccił, y fe-
 torém nápełnil. A gdy żadne Medykow
 lekárstwá nieznáydowały się takowe, coby
 ją rátować mogly; smętni Rodzice w fa-
 mey tylko pomocy Boskiej wšzytkę swą po-
 łożywšy nádźcie, zpláczem, z obietnicá-
 má y nabożeństwem wielkim, wespol z przy-
 tomnemi Kátolickimi Sámśiádami, ofiá-
 rowáli one dzieweczke do Grobu Wieleb-
 Oycá IANA. Wnet Boska Wšzechmo-
 cność, ná tak okrutną niemoc, obmyšliła
 skuteczne lekárstwo; álbowiem po Wotách
 wczynionych, zaráz ná mieysce spádłego z
 twarzy ciátá, nowe náraštáć poczęło, á
 szczęká oraz z zębámi (iednego tylko nie
 dostawáto zębá) w krotkim czáście, nowa
 wyrošlá, ták kształtnie, iż przeszłego oszpe-
 cenia ták wielkiego, znáku nie zostáto nay-
 mnicyšzego. Ná ktorą spráwę Boską prze-
 dziwną, práwie wšzytek Lwow pátrzył, y

I

zdumie-

zdumiewał się, á Cud ták wielki, ná konfu-
zyá Heretykow y Schizmátykow, w oney
Pánięnce pokazány, wielkimi chwałámi wy-
flawiał. To pomieniony Piotr Goik, przy-
zwány będąc, z Dorotą Mátzonką swoią,
pod przysięgą, wyznał.

C V D XVII.

Y Anno 17
Lwowa:

DRugiey tákże Mieszczce Lwowskiey, ná
imię Annie Wdowie lat 42. żyjącey,
niemoc sroga szczękę szkodliwie zepsowá-
tá, y oká iey práwego cále wzrok odiełtá.
Ktora wćieszkich leżąc boleściách, ná wiel-
kie Błogosławionego Oycá wspomniawszy
sobie dobrodzieystwá, Votum uczynitá z
woskową świecą náwiedzić Grob chwale-
bny iego, iezeliby iey oná ztrochę pofol-
gowáta chorobá. Po oney obietnicy, wnet
bole vstáty cále, á oná teź wzięwszy się, po-
szłá znabożnemi ofiárámi do Grobu iego,
ktory náwiedziłá, y część mu iaką mogłá
á vmiátá naywiększą wyrządziłá.

CVD

Z BIBLIOTEKI
SEMINARIUM
NA ADEMPTORSKIEGO

C V D XVIII.

GAbryel Synaczek Zacnego Wolfangá Bernátá Wolbernettá Mieczczániná y Ráyce Lwowskiego, przez dwie lećie bårzo ciężkiemi dręczony był bolámi; ktorých gdy zadnemi Lekárze vmitygowác nie mogli remedyámi; w ostátku Votum tákowe Kátáryná Wolbernettowa Rodzicielká iego, do Wielebnego Oycá IANA uczynitá, iż ieżeli by dziecię iey (bo cztery latá w ten czas miało) z oney choroby powstało, tedy dwie lećie w Hábitku Zakonnym Bernárdyńskim, v ktorých w Kościele Błog: IAN z Dukle leży, chodzić będzie powinno. Przetoż zániozszy Synaczká chorego do Grobu pomięzionego, gdy go w odzienie Zakonne vbráli, wnet zdrowego, iáko Rodzicy oboie żádáli, ogládáli. Ktore dobrodzieystwo oboie potym pod przysięgą zeználi.

Gabriel
Wolfang
vzdro-
wiony.

C V D XIX.

ANná Węgrzynowa Mieczczká Lwowska

Anna Wę-
grzynka.

lat 50. żyjąca Wdowá, przez Niedziel dwie niemocą ciężką tak vdęczone była, iż ani ruszyć ięzykiem, ani patrzyć oczymá mogła. A gdy się Oycu Wielebnemu w opiekę poruczyła, zaraz ná wystáwienie iego dobrodzieystw, y wolny ięzyk, y zdrowy wzrok cudownie otrzymała; iako z Anną Corką swą, pod przysięga, zeznała.

C V D X X.

Zofia Potylicka.

CZci godna Zofia Potylicka, Stánissławá Potylickiego Mieszczániná Lwowskiego Matzonká, bol wielki w rękách y w innych członkách, przez Niedziel 7. cierpiáta, a przez lekarstwa iuż nie wiedzieć iákie, żadney vlgí y vzdrowienia mieć nie mogła; tylko przez same záslugi Błogosław: Oycá, gdy do Grobu iego Votum isć vczynita, y wykonała go. Tey táski doznáney świadkiem iest Anná Piotra Stálmácha Matzonká, lat 50. żyjąca; obiedwie álbowiem, pod przysięga to zeznały.

C V D XXI.

Referendarz Koronny a Starosta Trem-
bowelski, Wielmożny Piotr Ozga, tak
wielkimi był od Boga, przez wrzod straszny,
nawiedzony boleściami, iż go Lekarze
wszyscy na śmierć osądzili, a samey tylko
mocy Boskiej, podobnego do wleczenia zo-
stawili. Ten ducha swiego, prawie iuż z
ciałem się dzielącego, ku Niebu obrociwszy,
do vprzeyeego slugi Bożego IANA z Du-
kle Błogosławionego, z wielką wiarą mowić
począł: Commendo me B. IOANNI Pa-
trono meo. Oddaę się Błogosławionemu
IANOWI, mojemu Patronowi. A przytym
Votum uczynił, iż miał Grob nawiedzić ie-
go, ieśliby żyw był. Wnet dobroć Boska
uczyniła, iż się mu on wrzod przepukł, y z
siebie materią szkodliwą a cuchnącą wyto-
czył. Takim sposobem on wleczony y zdro-
wy stawczy się, przy Grobie iego, dzięki
Bogu, y nabożne ofiary czynił, a na pamiąt-

Piotr
Ozga.

kę dobrodziejstwa tego, Tablicę srebrną ofiarował, na ktorey napisał, iż przez zasługi Błogosław: IANA z Dukle Wyznawce Chrystusowego, zdrowie y żywot otrzymał. Co potym zeznawszy, przysięgą comprobował.

C V D XXII.

Mafgo-
rzata Vr-
banska,

V Rodzona Mafgorzata Vrbánska, lat wieku swego mając 63. przez dwie lecie Kwártanę przykrą cierpiatá, ktorey z Medykow vsituiących żaden vleczyć nie mógł. W tym pokaże się iey we śnie Pánná bogátovbrána, światłością otoczona (tak mnie-mátá pomieniona Páni, iż to była Pátronká iey Bárbara S.) te do niy mowiąc słowa: Choćbyś wfszytkie z Aptyk wypotrzebowatá lekarstwa, od niemocy tey wolna niebędziesz, aż gdy się Oycu IANOWI z Dukle we Lwowie v Oycow Bernardynow odpoczywájacemu przyczynie zalećisz. Idź tedy do Lwowa, á tam choroby pozbędziesz.

Postu-

Posłuchając zchorzała Mátrona nápomnie-
nia tego, y do Lwowá w ten dzień, kiedy
Pároksizm przypásć miał, przybyła, a wyslu-
chawszy Mszey S. v Grobu Wieleb: IANA,
tám Kwártaná iá opuściła, y nápotym nie
infestowała. Gdzie oná zawiésiwszy srebr-
ne Votum, z Szlachetnym Woyćiechem
Łászewskim, y Kátáryzną Matzonką iego,
łaskę otrzymaną, ná znak wdzięczności, pod
przysięgą wyznata-

C V D X X I I I.

Poczefna y zacna Mátrona Bárbará Or-
miánká, Łukászá Chodźięnká Mięszczá-
niná Lwowskiego Matzonká, żyjąca lat 60.
dla Mężá Ormianiná, skryta Kátoliczká,
bárzo niebezpieczną gorączkę cierpiála, á
przy tym wielką chorobę, tak iż konającą
się być zdála. A gdy Káptán Zakonu Brá-
ćicy Mniefzych de Obseruantia wysłuchał
iey spowiedzi, y onę ofiarował do Błogost:
IANA Grobu, we dwóch dniách ták iák ma
być

Barbara
Ormianka

być ozdrowiała, y obietnicy dosyć czyniąc
nieznacznie przebrafzy się, Grob Bło-
gofławionego IANA nówiedziła. A żeby się
ieszcze bářzicy wdźięczną otrzymány tã-
ski pokazála, Kielich fzczerozłoty, mister-
nie bářzo y pięknie zrobiony, drogiemi kã-
mięmi fãdzony, miãsto dźięk czynięnia
przyzwoitszych, do Kościoła Oycow tych-
że Bernárdynow, Roku P. 1626. ofiarowã-
ła. Swiãdectwo o tym pod przysięgã dány
Pãnu Bogu poślubione Pãny, Kátãrzynã
Ryńczankã, lat 50. y Agnieszka Gulãnkã,
lat 45. wieku swego mãjãce.

C V D XXIV,

Zofia z
Lwowa.

ZOfia w piętnãstu lat, Corkã Kátãrzyny
y Krzysztofã Piekãrzã Mieszczãninã
Lwowskiã, przez Niedźiel 12. niezrozu-
miãnã iãkãã tãk ciężkã cierzpiãtã chorobã,
iż przez Niedźiel dwie, nic ã nic mowić nie
mogła. Nã co vtrãpiona patrząc icy Ro-
dźicielkã, Corce swey ku rãtunku, Wiele-
bnego

bnego Oycá IANA wzywa; á po máley chwili, zdrowie iey v Bogá ziednywa. Co pomieniona chorey Mátká, wespol z vczciwą Dorotą Stolarfką, lat 73. żyjącą, pod przysięgą zeznała.

C V D XXV.

V Rodzony Łukasz Lubieniecki, máiac lat 50. w Hektykę (goracká to iest vstáwiczna) do vleczenia nie podobną, wpadł w ktorej go Medycy, rádźić nie mogąc odstąpili. Tedy on opuszczony, zostaiac w Lwowie, ostátniego czekał, ná śmiertelney leżac pościeli, życia śwego punktu. Przecię iednak ná Boską spuściwfzy się łáskę, Szlachetny Stánisław Bálicki z Powiatu Grodzínskiego, odważył się, ofiarowác go do Grobu IANA Błogosławionego, prosząc, aby iezeli iefzcze można, ten Święty raczył go wydźwignąć, zniebepieczénstwá śmierci następuiący, oczywistego. Alić od tey godziny, mieć się lepiey poczał práwie koniący, á

Łukasz Lu-
bieniecki

cy, a nád wſzytkich ſpodziewanie, z taſki
dobrotliwego Boga, ozdrowiał całe; iako
ſam zeznał, pod przyſięgą, weſpoł z ſwiad-
kami, przereczonym Stańiſławem, lat 63,
żyjącym, y wczciwą Zofią Trzeciakowicz-
wną Goſpodynią, w ktorey domu leżał.

C V D XXVI.

Jadwiga
Wayłowa

Zacna Mieſzczka Lwowska Iadwigą Wáy-
szowa, Stańetnego Stańiſława Wáyſza
Małzonką, lat 50. przeżywszy, w ſam dzień
Marcina S. będąc na nabożeńſtwie w Ko-
ściele Oycow Fránciſzkanow Lwowskich
tak ciężkie bolenie wſzytkiey głowy przy-
pádło jey, potym zawrot, mdłość, y wſzyt-
kich ſił ſtráćenie, aż ią na krzeſle do domu
zanieść muſiano. Do ktorey wezwáni wſzy-
scy Doktorowie na ráunek, to tylko ſwo-
ią pilnoſcią ſpráwili, że przecię nagle vmrzeć
nie mogła. A gdy Małzonek pomieniony y
Samsiedzi widzieli ią od Doktorow opuſz-
czoną, zrzeſiſtęmi gorzkich tez potokami,
żału-

żałując iey bārzo, Błogost: IANOWI w opiekę ią oddawać, y wotami obligować poczęli. Ledwie trzy dni minęły, álic oná zdrowa zostáie, Bogu Wszemogacemu Dawcy żywotá dziękuje, y IANOWI Wielbnęmu Mężowi Bożemu zá przyczynę; ktorey wzięte dobrodzieystwo przypisuię, y pod przysięgą zeznawa, wespół z Matzonkiem pomienionym lat 61. máiącym, y z zacnemí, á przedniemi Pány Stánisławem y Sykstem w lekárskich náukách Doktorámi, Ráycámi Lwowskiemí.

C V D XXVII.

Zygmunt Mieszczánin Sámbořski, máiac Małgorzã
ta z Sam-
boraj Matzonkę Małgorzatę, ciężką chorobę y nie zrozumianą, cierpiącą, w ktorey leżac y mowę strácił, y práwie vmierát; vstyszawszy o Cudách wielkich, ktore Máieścát Boski przy Grobie Oycá IANA czynić raczy, támże do Lwówá obiecuie ią, do Swiętych iego Kości stáwić z pewnemi osiárámi.

A skoro tákowe uczynił Votum, álic Mał-
żonká iego, iákoby ze snu porwawszy się,
żáda áby iey Naświętszy Sakráment Ciáta
Páńskiego, był dány. Ktory przyiáwszy,
prętko do zdrowia przyszlá, y progi Błogo-
sławionego Grobu z vczciwością y nábo-
żeństwem náwiedziłá. Potym to dobro-
dzieystwo, ktore otrzymáta, pod przysię-
gá zeznáta.

C V D X X V I I I.

Jan z Trę-
bowley.

IAn z Miásteczká Trębowley, lat máiąc 53.
przez czas nie máty, cierpiat ból w oczách
ták wielki, iż práwie nic nie widziat, y ná-
dżięć był strácił, áby kiedy widzieć miał.
Tęń iednak vslyszawszy o wielkich Wieleb:
Oycá IANA Cudách, ieszcze ná nádżięć
przyszłego zdrowia zdobył się; záczyń tá-
kowe uczynił Votum: Ze iesliby mu Pan
Bog przez zaslugi Wieleb: I A N A wzrok
przywrocił, tedy obiecał ná kolankach íść do
Grobu iego, y on náwiedzić. Wyssuchał
gorące

gorące prozby, y poćieszył vtrapionego miłościerny Pan, zdrowe iák przed tym dawszy ślepemu oczy. Ktory do Lwowa przyfzedzsy, od drzwi wielkich Kościelnych (wedle obietnice) czolgał się ná kolánkách do Grobu Świętego; y ten cud zeznał, przysięgę wprzod wykonawszy.

C V D XXIX.

PAWEŁ ŁUŚNICZ Mięszczánin Lwowski, lat 36. máiąc zeznał pod przysięgą. Iáko Rodzic iego Stánisław Łuśniá, powietrzem morowym będąc zaráżony, w wielkim zostawał żywotá niebezpieczeństwie, á to dla vstáwicznych wymiotow y szczkawki, dla ktorých iuż stráciłbył nádzienie, áby żyć miał. Ale Babká iego Anna Lušnina, lat żyjąca 78. ná ziemię krzyżę padszy, w pot żywego opiece Oycá IANA z Dukle ofiarowála; á o co prosiła, z láski dobrotliwego Bogá, otrzymała. Albowiem choruiący icy Syn, z niebezpieczeństwa wyzwolony, y zdrowy

Stánisław
Łuźnic.

Oltarz
sprawil:

zlozka powstal za kilka dni. A zeby tego
dobrodziestwa dlugotrwaiaaca zostawil pa-
miatke; Oltarz wedle Grobu Wielebnego
Oycá Błogosławionego IANA, kosztem nie
máłym, pod Tytułem Niepokalanego Po-
częcia Panny MARYEY wystawil; y Cud
ten, pod przysięgą zeznal.

C V D XXX.

Anna z
Glinian.

ALećy te rzeczy co dufze w sobie nie máią,
Studze Bożemu są poslušne; co tak poká-
zuie się. Mikołay z Glinian Miásteczka,
miał Corkę Annę, ktorey pierścień ná pálcu
będący lat trzy, tak się w palec wezsał do-
brze, iż go widać nie było z Ciátá, co bár-
zo Pánięnkę męczyło. Tę tedy Rodzic ofiá-
rował do Grobu Błogosł : IANA stáwić,
szukáiąc vzdrowienia, Ktorągdy przypro-
wádził do Lwowá, y zniá wszedł do Ko-
ścioła Bernardyńskiego, rzecz dziwna? iż
ieszcze chora Panná Grobu Błogosławionego
Oycá nie ogladáła, á oná obrączka ná
pálcu

pálcu, wpoł się złamała. Ktorą táżże ná znak cudu Corca pomięńionego zostáwila, á Pánu Bogu podziękowała. To pod przysięgą zeznał, przerzeczony Mikołay Gliniański Mieszczánin.

C V D XXXI.

VCzciwa Kátarzyna Iána Stálmáchá Katarzyna z Lwowa.
Mieszczánina Lwowskiego Matzonka
w pięćdziesiątym szóstym roku, ciężkie
cierpiąc bole, przez 30. Niedziel złoszka nie
wstáwała, á żadnemi lekarstwy, niemocy
swey vleczyć nie mogła. Aż gdy do Wieleb:
IANA często się sktániájąc, modlić, wzdychać
y ofiarować poczęła, we trzech dniach
zdrowa powstała, y Grob iego z nabożeń-
stwem nawiedziła; á to dobrodzieystwo
otrzymane, wespół z Matzonkiem swym,
pod przysięgą, zeznała,

C V D XXXII.

DOrotá ze Wsi Zubrzey, pod Lwowem Vrbaw z Zubrzey kaduczny.
leżący, w lat 46. miała Vrbána Synacz-
ką wiel-

ká wielką chorobę, co dzień, trzy kroć cierpiącego; ktorego skoro tylko do Wielbnego Oycá Błogosławionych Kości nabożnie ofiarowała, zaraz wzięta zdrowego, a więcey iuz ná tę niemóc nie chorującego: Teyże Niemowiatko, rok máiące, ná serce ciężko bolało, aż prawie vmierało; ktore ona także gdy do Grobu Świętego obiecała, prętko zdrowe oglądała, y dziękuiąc Pánu Bogu, támsze z nabożeństwem stáwiła. A oboie te dobrodziejstwa, iáwnie (wdzięczną ich zostáiąc) przed wfzytkimi opowiedała, co y przysięgą potwierdziła.

C V D XXXIII.

Zofia Hurynowska
opucha.

V Rodzona Zofia Hurynowska, lat máiąc 33. w puchlinę strážną y nie vleczoną, Anasarca názwaną, wpádlá, ktorą przez Niedziel 7. z wielką ciężkością cierpiála, a záledwie iuz oddychála, przetoż y od Doktorow opuszczona była, bo chyba samá Wszechmocność Boska, rátowác iá mogła,
Tedy

Tedy ták się státo ; że gdy do zassug Mężá Bogu mitego IANA z Dukle vciektá się, y iemu w opiekę nabożnie poruczyłá ; poćie-fzoná zostáta, y zá ieden tydzień doskoná-łe zdrowie otrzymáta. Táz pod przysięgá w Konfystarzu zeznáta, że wiákimkolwiek vtrapieniu do tego Oycá Błogosławionego vdatá się, nieomylny sukurs y poćiechę zá-wsze ználázta. Przydatá y to. Ze gdy czá-fu iednego, wszátách poczesnych, w kley-notách y srebrách rozmáitych, przez ludzi złośliwych poszkodzona byta, tylko to tẽ-mu Błogosławionemu Patronowi swemu polecitá w ręce, wšytko w cále rekupero-wála ; Bo złodzieie żadná miarą, zprzedáć tego nie mogli, y ták się wyiáwili. Ktorych pomienioná Heroiná, gárdłem dárowála, oni teź żywotá popráwili.

C V D X X X I V .

Mikołay wpiáciu lat Synaczek Doroty máiacey lat 49. Wdowy z Miásteczká Bobrki ; Teyze Lucya Corká w dziešáciu

L

lat ;

Mikołay
Lucya ka-
duczna.

lat, oboie wielką chorobę ciężko cierpie-
li, po kilkárázy ná dzień. Gdy oboie Mát-
ká do Wielebnego IANA náboźnie obiecá-
lá, y we Lwowie v Grobu iego z świecámi
stâwilá; zdrowe otrzymała, y zwolnemi od
oney choroby do domu się powróciła. To
pomieniona Dorotá, pod przysięgą w Kon-
fystarzu, opowiedziała.

C V D XXXV.

Y Elzbie-
ta z Du-
naiowa.

V Czciwa Dorotá z Miásteczká Dunáio-
wá, lat 53. żyjąc, Wdowá, Elzbieta Cor-
kę swą we 12. lát, cierpiącą wielką choro-
bę, do Grobu Wielebnego IANA z Dukle
obiecáta, y zdrową ogládała. A że przez
czás nie máty dobrodziestwa wziętego tá-
iła (podomno dla osławy) y do Grobu Świę-
tego nie szła; máiąc iednak sumniénie, y
widząc że Corká iey w recydywę wpáda, y z
znowu iá tamże z płáčem ofiaruie, y z
świecámi woskowemi náboźnie prezentuie;
á powtornie ogládawszy zdrową, wšytkim
otrzy-

otrzymane dobrodzieystwo publikuie; Co pod przysięgą, y w Konfystarzu zeznawa.

C V D XXXVI.

DRuga Dorotá z Mościsk Miásteczka lat żyjąca 68, wielki oczu bol, przez czas nie máty cierpiáta; Syn zaś iey imieniem Prokop, lat 20. májący, z vrodzenia wielką chorobę. Tá vtrapióna Mátká: frásuiąc się o własne, y Syná swego zdrowie; á slyząc o wielkich przy Grobie Wielebnego Oycá dziejących się Cudách: zá rádu Samśiádow życzliwych, ofiarowála się y Syná tamże do Lwowa, Grob Mężá Bożego náviedzić, Wnet oboie zostaia poćieszeni, ida do Grobu Świętego z ofiarami, obietnicy dosyc czyniac, á w suplemencie dziek czynienia, pod przysięgą to w Konfystarzu zeznawáia.

Dorota z
Mościsk

Y Prokopi

C V D XXXVII.

ANastázya Wáydżina Mieczczká Duná-iowska, lat 40. żyjąca, we trzech lećiech

Krystyna
z Dunajowa.

Krystynę Coreczkę, ná robáki bárzo choruiąca, y gryżenie wielkie we wnątrz écierpiąca (ná co iey iuż pięćioro dzieatek vmárlo było) wſzytkę myśl y nádzieię w Pańu Bogu położywſzy, przyczynie Oycá Wielbnego IANA zaleciłá, á iáko nie pomátu o zdrowie ſię iey pieczotowátá, tak wielce ſię vćieſzyłá, gdy po vczynionym Votum, Coreczká robáctwo z ſiebie wyrzucítá, y wnet zdrowá ſię ſtawſzy, Grob Oycá Wielbnego, zdzięk czynieńiem náwiedziła. Ktory Cud pomieñiona Anaſtázya, z Wálentem Matzonkiem ſwym, Mieſzczáninem Dunáioſkim ogłoſítá, y przyſięgá potwierdziła.

C V D XXXVIII.

Dorota z
Drohobyczy.

DOROTÁ z Drohobyczy Miáſteczká Wdowá, lát 49. máiac, ná nogi bárzo chorowátá, tak że do Grobu Błog: Oycá, obiecawſzy ſię, iſć nie mogła, áż ſię nieſć kázátá. Gdzie z ſwiecą woſkową, gdy ſtáwiła ſię, y goráco żebrząc vzdrowieñia, modliła ſię;

się; tam zaraz poćieszona została, y zdrowa do domu powróciła. Z tegoż Miasteczka Anna lat 37. máiąc, Wdowá krwic plynienie przez dlugi czas ćierpiącá, skoro się tamże ofiarowała, zdrowie otrzymała. Obie powzięte dobrodzieystwa zeznały pod przysięgą.

C V D XXXIX.

Szláchetna Dorotá Stańska. lat 30. máiąc, wrzod straszny, Káncer názwany nádze ćierpiála, który w ćiele icy y fistul siła náczynił, y wszystko náostátek ćiáto wyiadł. A táki lekarz ználeść się nie mógł, coby się go leczyć podiał. Przetoż Szlachćianká pobożna, o ludzkich z desperowawszy remedyách, do Boskiego vdała się, w którym wшыtkę nádzieię położyła. A myśląc sobie, iák wielu vtrapionych przyczyná Wielebnego Oycá IANA porátowała, gorącym wškok áfektem do niego ofiaruie się, zebrać, áby on ták straszliwey niemocy, skuteczny

Dorota
Stanska

teczny raczył obmyślić rátunek. Prętko otrzymała, czego żadała. Co wespol z Matżonkiem swym Szlachetnym Ianem Stańskim, z pokorą wielką, przysięgę w przodvczyniwszy, wyznata, y aby to w Księgi Konfystarskie w pisano, żadała.

C V D XL

Ian Sko-
tnicki.

K Afztelan Połaniecki Wielmożny Ian Skotnicki, mając lat 51. v Grobu Oycá Wielebnego dzięki oddawszy, to pod przysięgą zeznał y opowiedział: Iż dwa rázy przez zasługi y przyczynę Błogosławionego Oycá IANA z Dukle, z niebezpiecznych barzo chorob wyzwolony był. Pierwszy raz Roku 1614. gdy ciężko ná nogi chorował. Drugi Roku 1616. gdy w málignę wpadł, y od Doktorow opuszczony był. Co tablicami febrnymi ofiarowanemi, ná Grobie zawieszonemi wyświadczył. Tegoż Matżonká Vrodzoná Zofia Skotnicka lat 50. mając pod przysięgą zeznała; Iáko Syn icy

iey Aleksánder, Niedziel 27. barzo niebespie-
cznie chorował, y wiele gádziny, przez tru-
cizną nábytey, z siebie wyrzuciwszy, ozdrow-
wiał, skoro do Grobu pomięzionego Oycá
nabożnie ofiarował się, y stáwił.

Y Alexan-
der.

C V D XLI.

V Rodzona Elzbieta Głębicka Podsto-
lina Ziemie Lwowskiej lat máiąc 73.
zeznáta. Iako pod czas rodzenia Syná swe-
go, w wielkim zostawáta niebespieczeństwie
zdrowia, przez dwa dni, tak iż o swoim ży-
woćie zdesperowáta byta. A że iá pobożna
Vrodzona Iádwigá Głóskowska opiece Bło-
gossáwionego IANA zaleciá; tedy iuż od
ciężkich, przy rodzeniu, bolow wolnieysza
zostáta. Táż przydáta, iż Syn iej ráki ie-
dząc, kością się vdawit, ktorego gdy do te-
go Błogossáwionego Oycá Grobu ofiaro-
wáta; od śmierci się do żywotá wrocił. To
też powiedziáta, iego wychwalaiać swiáto-
bliwość, iż kiedykolwiek w niebespieczeń-
stwach

Elzbieta
Głębicka.

Y Syn iej.

stwách wielkich, y potrzebách iákichkol-
wiek, do niego się o rátunek wćiektá, za-
wszego miátá. Toż y pomieniona Głoskow-
ska zeznátá, co przysięgá roborowátá.

C V D XLII.

Małgorza-
ta Ryma-
cherowa
dychawi-
czna.

MAłgorzátá Rymacherowa, we czterdzie-
stu lat Wdowá, Mieszczká Lwowska, z
káslu frogiego, ták wielkie pierśi ściśnięcie,
przez rok y dálej ćierpiátá, iż prawie od
siebie często odchodžitá, y ledwie co w so-
bie ducha miewátá. Ná co gdy żadnego le-
kárstwá skutecznego nieznáydowátá, do
pokornego Stugi Bożego IANA Wielebne-
go, wćiektá się, o rátunek żebrząc, który od
niego, dla nábożnego ku niemu áfektu swe-
go, wnetże otrzymaátá. Co pod przysięgá
zeznaátá.

C V D XLIII.

Jan No-
skowicz.

Jan Noskowicz Iglarz Mieszczánin Lwow-
ski, w sześciudziesiąt lat, w gorązkę wielką
wpad

wpadłszy, już bärzo bliskim stał się śmierci.

Ktorego Samsiedzi y inny przytomni, gdy szczerym áfektęm Wielebnęmu Oycu w opiekę ofiarowali, stárek lepicy się mieć począł; á z nabożeństwą Grob iego nãwiedziwszy, wnet ozdrowiał. Tenże zeznał, iż w kościách Jamánie przez cáte pulroká cierpiat, ale przez zasługi Wielebnego Oycá IANA, vczuł vlgę bolu, y znówu ozdrowiał. Co przysięgá ztwierdził.

C V D XLIV.

I Adwigá Pifchezymuszyna we czterdziestu lat, Woyciechá Mieszczániná Lwowskiego Malżonká, bol ták wielki w nodze cierpiała, iż zá rádá piąci Medykow, już vrznąć iá było koniecznie potrzebá. To vstyszawszy iey Matká, lat 80. żyjąca, ták chorey powiedziała; iż iey zá Corkę więcey mieć nie chce, ieżeliby Lekárzow rády vstucháta. Lepszá tedy Zięciowi ráde dáie, áby żonę swá chorá, do Grobu Wielebnego Oycá IANA,

Iadwiga
Pifchez-
muszyna.

M

przez

przez ktorego zaslugi, wielkie się cudá dzie-
 ia, nabożnie z przytomnemi ofiarował, y
 zá zdrowie ie y goráco P. Bogá proší; gdyż
 (powiáda) nie iest skrocona moc Boska, y
 gdzie Lekárskie pomocy vstáia, tám się Bło-
 gosláwionego IANA z Dukle, mocą Bo-
 ská, ratunki záczynáia. Y przydáta. Ze
 wolę Corkę moię wostatku widzieć vmár-
 tá, nizli tak okáleczoná. Czym bárzief-
 ieszcze, ku vćieczce do sámego Bogá o rá-
 tunek, Zięciá y Corkę pobudziłá. Porzuci-
 wszy tedy Lekárská ráde, Mátki vsluchátá
 chora Corká; záczym áby iá do Kościotá
 záprowadzono do Grobu Błogosláwionego
 IANA proší, y Mszá S. náymuie v Grobu
 iego. A gdy się tám z Mátká y przytomn-
 mi Mieszczkámi modli, álic w nodze cho-
 rcy żył rozwiázanie, przez inflámácyey
 vstápienie czuie, y nogę skurczoná bez
 wšzelkiego bolu, iák zdrowá, rozciágá, z
 wielkim przytomnych wšytkich ná cudo
 pátrzácych, podziwieniem y vweseleniem
 zták

zták Cudownego Meżá Bożego. Przetoż
doskonále v Grobu od choroby ták niebe-
spieczney ywolniona zostawszy, wychwa-
lájac Bogá, pieszo náząd, bez Portytorow
y wozu, z Mieszczkami dodomu powro-
cítá swego. Ten Cud, pozwana będąc do
Vrządu Duchownego, wespot z Matżon-
kiem swym Woyciechem, y zácneými á
przednieými Meżámi, Páwtem Nowikámpi-
anem, Stániślawem Dybowiskim Medykem
Krolewiskim, y Kasprém w nauce lekár-
skiej Doktorámi, Ráycámi Lwowskimi,
tákcze y z Lukaszem Aptykárzem, pod przy-
sięgá zeznáta.

C V D XLV.

V Reiny Mieszczki Lwowskiej, dwie stuzebnic
Stuzebnicé, po siedmi Niedziel, bárzo dwie.
choruiąc, leżáły. Jedná z nich, imięniem
Anná, wstawiczne nosém y wstámi krwie
płynięnie cierpiáta, ktorey wstánowić nie
możono. Druga, síły cále stráciwszy, zmiey

scá ruszyć się nie mogła. A gdy obie pomieniona gospodyni do Grobu Wielbnego Oycá szczerym áfektem ofiarowała, obie dwie prętko powstały, y do Kościoła dziękować Pánu Bogu poszły. To zeznały pod przysięgą wczciwe białogłowy, Iádwigá, Go-brzydowska, y Reina, w trzydziestu ósmiu lat, obie Małżonki Mężow rzemieślna Kowálskiego.

C V D X L V I.

Agnieszka
Tkaczowa.

Y Katarzyna.

A Gnieszka Mátyaszá Tkaczá we czterdziestu lat, y Zofiey Lwowskich Mieszczan, Corká, zdługiey á ciężkiey choroby, iuż prawie konająca, gdy do Grobu Błogosławionego ofiarowana była y zaniešiona, skoro Mszey S. wysłuchała, tamże zaraz przy Grobie doskonale ozdrowiała. Także Kátarzyna Doroty Corká zchorzwała bárzo, przyprowadzona, za włożeniem ná głowę icy rąk Káptáńskich, przy Grobie Wielbnego Oycá, wnetże do zdrowia przyszła,

Także

Także Anná Iádwiigi Gobrzydowskiéy Mieszcki Lwowskiej, nie mniej zchorzá-
 tá Corká, ktora przez 11. dni nie iádlá, áni
 piłá, będąc temu Świętemu ofiárowána,
 ozdrowiáta. Te wszystkie do Vrzędu Du-
 chownego pozwáne, pod przysięgá, pomię-
 nione dobrodzieystwá otrzymane, zeznáty.

Y Anna
 Gobrzy-
 dowka.

C V D XLVII.

ANná poczesna w pięćudzieśiát lat Má-
 troná Dánielá Mydlarzá Mieczczániná
 Lwowskiego Matżonká, Niedziel ósmna-
 ście bárzo choruiąc, złośzká niewstawáta,
 y namniey postápić o swey síle nie moglá,
 lubo się rozmáicie kurowác kázáta. Gdy iá
 tedy do Grobu Wielebneho Oycá, zawię-
 żiono y stáwiono, po wyslucháney Mszy
 S. zaráz zdrowość nog poczuá, y cale
 vzdrowiona do domu się o swey mocy wro-
 ciá. Táż od choroby zaráźliwey, że wszyst-
 ká domowá czeladká, przez zasługi Wiele-
 bneho Oycá, zachowána byá. Co wespoł
 z swym

Anna
 Mydlarka

z swym Matżonkiem, pod przyśięgą, ze-
znać .

C V D XLVIII.

Izaak So-
fokay. **S**zláchetny Izáák Sołokay, z Wielkiego
Księstwa Litewskiego, ciężkie y śmier-
telne rázy, gdy ze Lwowá do Litwy iáchał,
od rozboynikow wdrodze podiał. Gdy ál-
bowiem chćieli mu wydrzeć pieniądze,
ktore on miał z sobą nie máte, z záfadzek
miedzy gorámi obskoczyli go; y ták cze-
ladź iego iáko y sáмого frodze poránili.
Mąż Szláchetny, sílá ran máiąc, w lećiech
podeszły, widząc się być w wielkim niebe-
spieczeństwie, klęknął w poyśrzedku rozboy-
nikow, y ręce ku Niebu podniozszy, rátni-
ku Błogostáwionego Oycá IANA wzywáć
począł. W tym obaczy ná powietrzu w Za-
konnym vbierze czći godnego Oycá, iego
brońiącego, y zákrywaiącego, ták że żadną
miárą Rozboynicy widzieć y ználeść go
nie mogli, lubo tu y owdzie szukáiąc biegá-
li, y

li, y ledwie po nim nogami końskimi nie deptáli. A tym czáfem Matżonká pomienionego Izaáká w Lektyce swey, ku náieczdzaiącym wozóm vszlá. Więc skoro się totrowie rozskoczyli y pochowali, przerzeczony Izaák z slugámi swemi pościeczonemi, nic nie stráciwszy, do Lwowá wráca się, y prosto do Grobu Wielebnego Oycá idzie, dzięki Bogu przez tego Błogosławionego Mężá oddáie; potym srebrné Votum, ná pámiątkę otrzymanego dobrodziejstwa ofiaruie. Co, wykonawszy wprzód przysięgę, zeznał, y ten Cud ná tablicy drzewianej wymálować kazał, ktora y teraz wiśi przy Grobie Błogosławionego, z takąá inskrypcyą.

*Benedictus DEVS in Sanctis suis, nunc
 & semper, qui ex infinita misericordia temporibus hisce, videlicet: Anno Domini 1603. undecima Aprilis sub Leopolim, me Isaacum Solokay ex Magno Ducatu Lithuania a prae-*
donibus ex occultis insidijs aggressum, leth-

literę, vulneratum, per intercessionem B. P. IOANNIS à Duchlâ Ord: S. FRANCISCI Regularis Obs: Bernardinorum nuncupatorum, in Ecclesia ad S. Andream quiescentis, saluum & pristina incolumitati restitutum esse, dignatione suâ Diuinâ voluit: Hoc memoriale sempiternum erectum esto.

Copo Polsku ták się rozumie.

Niech będzie Błogoslławiony Bog w Świętych swych, teraz y ząwŹsze, ktory z nie- skończonego miłozierdzia czasow tych, to iest Roku Pańskiego 1603. dnia 11. Kwie- tniá, pod Lwowem, mnie Izááká Sołokay z Wielkiego Księstwa Litewskiego, od ro- zboynikow z zasádzek skrytych nabiegłego y śmiertelnie poránionego, przez przyczy- nę Błogoslławionego Oycá IANA z Dukle Zakonu S. FRANCISZKA Obserwántow Bernárdynami názwaných, w Kościele Lwowskim v S. Andrzeiá, odpoczywáiące- go, żywym y do pierwszego zdrowia przy-

wroconym, z Boskiej łaski swej chcieć raczył. Tá potomnym wiekom niech wystawiona zostáie pamiątká.

C V D XLIX.

V Czciwa Kátáryzná Iáná Mieczniká Lwowskiego Mieszczániná pozostáa Wdowá, w lat dwudziestu pięciu, pod przysięgą zeznáá; iż Synaczek iey Woyciech we czterech leciech, krosty (które ospá zowią) frogie po wšytkim cíele cíerpiąc, tak ná nich bolá, áz wielką chorobę miewá. Tego skoro oná do Wieleb: Oycá IANA ofiarowáá, zaráz od oboicy choroby wolnego, y zdrowego otrzymáá.

Woyciech
zdrowie
ny.

C V D L.

V Rodzony Sámuel z Krzeczyc Nięmstá, wzięwšy Szláchetnego Tomaszá Porádowskiego, iáko świádká oczywistego, do brodzieyństwa otrzymánego, obá pod przysięgą zeználi, iáko Synaczekiego Andrzej

YNięmsta
Andrasy

Y Miko-
fay.

N

dwule-

dwuletny, bárzo ciężko chorował, y do Sokalá wprzod (wedle obietnice) do Nabożnego Naświętszey Panny MARYEY Obrázku, był zaniešiony ; ale że tam dziecicę gorzey się mieć poczęło, y iuż iuż prawie vmierało ; przetoż do Lwówá, pomieniony Samuel do Grobu Oycá IANA vdał się z nim. A gdy wdrogę wybiera się, álic mu młodszy Synaczek drugi, imieniem Mikołay, ná samym z domu wyiezdzie, bárzo niebezpieczno rozchorował się. Zaczym y po tego, żałosny Rodzic, wráca się, z sobą go bierze: y v Grobu stáwiwszy, ofiáruie. Zostaie w intencyách pociefzony, obu Synaczków zdrowych z Kościoła bierze, y dzięki czyniac, aby dwa kroć TE DEV M LAVDAMVS, w tymże Kościele Oycow Bernardynow spiewáno, proši y prokuruie.

C V D L I.

Katarzyna
Prochnicka.

KAtárzyná Prochnicka, niegdy Vrodzonego Marćiná z Prochnika Prochnickiego

go

go Corká, wdziwiewtนาstu lat Pánná, zcię-
 fzkicy gorączki, y innych bárzo przykrych
 bolow, iuż iuż konátá; przetoż Przena-
 świętzeni Sakrámentámi, iako Kátoliczee
 przynależáto, zwlászczá Pokutá, Ciátá y
 Krwie Pańskicy przyięciem, y ostátnim ná-
 mászczeniem, opátrzona bylá. Tę skoro do
 Grobu Oycá Wieleb: Przyiáciele stáwić o-
 biecali, do zdrowia prętko wrocítá się, y
 obietnicę zdzięk czynieniem wypctnilá. Co
 pod przysięga, potym zeznátá.

C V D LII.

§ Zláchetna Vrszulá Hermánowska, we 27.
 lećiech, w dzień Niedzielny zpilnością
 vbierátá się, áby szlá do Kościołá ná Mszá S.
 A gdy szpilki w gębie trzymátá, potrzebne
 do zápinánia, w tym przypádo icy ziewá-
 nie, w ktorým szpilká wgárdło się icy wem-
 knétá, y tám wwięztá, dla czego źle bárzo
 się mieć poczetá; á tym gorzey, iż Mat-
 zonek icy Szláchetny Bálcer Hermánowski,

Vrszula
 Herma-
 nowska.

Lekárzow wfkok zgromádzíwfszy ná rá-
 nek, żadnego icy dáć nie mogli. Drugiego
 dnia náwiedzaią Przyiáciele chorą, á w nie-
 bezpieczeństwie będącą, opiece Oycá IANA
 náboźnie ofiaruią. Skoro tylko stáwić ią
 nazáiutrz do Grobu Swiętemu obiecali, álic
 zaráz kászel wielki chorey przypadł, wktó-
 rym wnet szpilkę krwią obewrzął, iako pá-
 lec wielką wyrzucił, á zátym cále zdrową
 się stáł. Które dobrodzieystwo, ku więk-
 szey wfszechmocnego Bogá chwale, Swię-
 tych swoich, cudami y znakami przedzi-
 wnými, wslawiać nieustáiącego, ná Ekzamen
 wzięte, dobrze vważone, probowane, przy-
 sięgą ztwierdzone, oboic z Matżonkow ze-
 znali.

C V D LIII.

Y Woy-
 ciech Ia-
 strzębski.

V Rodzony Woyciech Iástrzębski Podstá-
 rości Zurowki, pod przysięgą zeznał.
 Iż práwą nogę, z bolu wielkiego, vtrácił był
 ktorey remedium żadnego Lekárze skute-
 cznego

cznego wynaleść nie mogli. Tey tedy no-
cy, y owszém tey godziny, to iest o piątey
w noc ktorey obiecał się do Grobu Wieleb-
Oycá IANA, bol w nodze vstał, y od go-
rączki wolnym został.

C V D L I V.

A Dám iedyny, zacnego y przedniego Mę-
ża, Adámá Máiera, Filozoficy, Nauki
lekárskiej, y goięnia rán Doktorá, Krolew-
skiego Medyká Mieszczániná Lubelskiego,
Syn, śmiertelnemi ściśniony będąc bolami,
bárzo zdrowia niebezpieczeń stął się, ktore-
go Medycy zgromádzęni, żadną miarą rá-
tować nie mogli, Pomieniony Adam Me-
dycyny Doktor, ná ten czas w Lwowie be-
dąc, wziawszy ó tym wiadomość niepoćie-
szną, do Grobu Wielebnego Oycá z poko-
rą o rátunek zebrząc vdał się, y áby támc
Mszą S. Káptán odpráwił, prokurował.
Alic skoro piąty dzień miia, nową przez
list bierze wiadomość, o vzdrowięniu Sy-
naczká

Y Adam
Maier.

naczká; y gdy sobie czas ráchuje, ázci tego dnia, y godziny, ktorey v Grobu ná twarz leżac zá niego modlił się, nád wszystkich spodziewanie y rozumienie, vzdrowionego znáyduie, ktory y teraz żyie. Co tenże zacny Mąż zeznał, y iurámentem roborował.

C V D L V.

V Rodzony Máciey Sieciński z Sieciná, Podczászy Wyszogrodzki, Podstárości Przemyski, gdy się v Grobu przy Relikwiách Błogosláwionego modlił, o wielkich sprawách swych stáranie czyniac, wdzięczną wonność, z Kości Swiętych wydaną vczuł. Zdziwił się ták niezwyčajnie wdzięcznemu zápachowi, y obrociwszy się do Vrodzonego Aleksándrá Przedwoiowskiego Pifárzá Grodzkiego Przemyskiego, y Mażonki iego, tákże y Czeládzi tám będącey, pyta ich: Ieżeli onę wdzięczną wonność czuią? Gdy odpowiedzieli że nie. Potym on vważaiac co to iest, domyslił się tego, iż zápach
on nie

Wonia z
Grobu S.

on nie był od ludzi misternie wczyniony,
iako mniemał, ale cudownie sprawiony.
A to twierdząc, iuramentem poprawił.

C V D LVI.

ZAkonnica Reguły S. Birgity Księśni
Klasztoru Lwowskiego Anna Poradow-
ska, niegdy Zygmunta Poradowskiego y
Ewy Corká, w lat czterdziestu, wrzod strá-
fzny máiac wgárdle, ná ostatnim iuż szcze-
blu żywotá swego stánęta; bo y lekarze ná
śmierć iá osądžili, y cále odstąpili. Gdy iá
iednak swemi rzęsiłemi łzami, y gorliwemi
suplikami, świątobliwe, Bogu poślubione
Pány, do Grobu Wieleb: Oycá IANA
z Dukle osiárowáły, y iemu w opiekę reko-
mendowáły, álic wrzod on przepukł się, á
chora za łáská Bożą ozdrowiáta. Przetoż y
obietnicę wykonáta, y łáskę od Bogá otrzy-
mána, pod przysięgá zeznáta.

C V D LVII.

DRuga Pánna Zakonna imięniem Kry-
styná, teyże Reguły S. Birgity y Klasz-
toru

Zakonnica
vzdrowiona.

Druga
oswiecona.

toru Profeska, Gábriela Káprusia y Elźbie-
ty Ormiánow Schizматыkow Corká, pod
przysięgą zeznátá. Iż iá Rodźice nád wołá
iey, wstán Matżeński dáć chcieli, y przymu-
száli. Oná zás potáiemnie będąc Kátoli-
czką, bárzo się zbrániátá, y w Pánieństwie żyć
Pánu Bogu ślubowátá, á zá Pátroná sobie
Błogosláwionego IANA z Dukle, áby stro-
żem był czystości iej Pánieńskiey obrátá, co
dzięń, Pácierz ieden, ku czći iego mówiąc.
Tedy przez trzy álbo cztery látá, máiąc iá
Rodźice zá podeyrzáná w swey wierze, wiel-
kie iej przykrości czynili. A gdy iá zá mąż
przymušili; Oná próšitá Páná Bogá, áby iá
ślepotá náwiedził, y vprošitá. Przetoż do
Błogosláwionego Oycá (ktorego Ormiá-
nie, lubo ná ten czás Schizматыcy, wielce
czćili, y Grob iego co dzięń z ofiárámi ná-
wiedzáli) Rodźicielká iej, niemal w Nie-
dziel sześć, ofiárowátá iá, gdzie náwiedzi-
wszy, strácony wzrok otrzymátá. Táz po-
tym vpátrzywszy czás, do Kłáštóru Za-
konníc

konnie S. Birgity, skryćie przed Rodzicami
poszła, Hábit Zakonny przyjęła, y Profesya
uczyniła.

C V D LVIII.

Pomieniony Gábrriel Káprus Ormiánin,
páralizem od Boga będąc dotkniony,
wpoyszrodku rynku Lwowskiego vpadł. A
że wfszytkie zaráz zmysły strácił, od Medy-
kow przytomnych opuszczony, y że wnet
vmrze, był osádzony. Przetoż przez Mat-
zonkę swą Elzbię do Grobu Wielebnego
Oycá IANA, znabożnemi wotami, y (iako
Ormiánie we zwyczáiu máją, ofiarowác
zżywą ofiarą) y żywym báránem ofiarowá-
ny iest; ktora prosiła, áby v Grobu pomię-
nionego, y Msza Swięta Wotywą zá niego
śpiewana była. Y stáło się, z dobrotliwości
Boskiej w Niedziel dwie, iż począt sił strá-
conych nábywác, á wrychle cale ozdrowi-
awfszy, żył potym lat czternaście.

Gabriel
Kaprus v-
zdrowia-
ny.

C V D LIX.

V Czciwy Marcin Mástłowicz Słofarz z
O Swierzá

Marcin
Masło-

Wicz o.
awiecony

Swierzá Miásteczka, we czterdziestu lat, ślepotą będąc od Pána Bogá nawiedzony, cztery Niedziele nic nie widział. Tę wstyszawszy o Cudách, ktore ku pożytku y pociefze nabożnych ludzi, przez zasługi y przyczynę Wielebnego Oycá I A N A z Dukle Boska wszechmocność, bez przestánku spráwować raczy, do Lwowskiego Kościoła Bráciey Mnieyszych Obserwántow, w ktorym pomienionego Błogosławionego Oycá Kości odpoczywáią, áby był zaprowadzony prosit. A tak wzrok y zdrowe oczy przez slub wczyniony do Świętego Grobu, otrzymał, ktory zdzięk czynieniem wypetnit. Tę Cud iásnym świadectwem, pod przysięgą dánym, roborowali : Wielebny Oćiec Celestyn S. Theol: Bákálarz, Przeor Konwentu Sacratissimi Corporis CHRISTI Lwowskiego Zakonu Dominikańskiego, y Wielebny Oćiec Klemens Ierzego Ielnickiego Syn, Zakonu Błogosław: MARYEY Panny de Monte Carmelo, Prokurator Konwentu

wentu Bolszowieckiego, y Brát Błáżey Lepolita Konwers Zakonu tegoż Błogostawioney M A R Y E Y Pánný de Monte Carmelo.

C V D L X.

ANná Sławetnego Kásprá y Reiny Piékárza Mieszczániná Lwowkiego Corká, we dwóch lat, iuż konąc poczynáta. Tę Mátká wzięwszy, gdy z pilnością do Kościóła Bráciey Mnieyszych Obserwántow, pobieżáta, y Ciáteczko iey, ná Błogostawionego IANA Grobie, práwie iuż martwe porzuciáta; po gorących prózbách, y hoynych łzách wylánych Rodzicielskich, Coreczká w oczách, tám przytomnych ludzi, dźwigác się poczęta, y wnet zdrowa do domu, zradością iest zaniešona. Tę cud oboie pomienięni Rodzicy, pod przysięgą zeználi.

Dzieci
ożyfo

C V D LXI.

ZOfia Dziećiná, we czterech lat, Vro-
dzonego Pawła Iędrzeiówkiego Corká,

Zofia Ię-
drzeiów-
ska.

w Klasztorze Pánięń Zakonnych S. FRAN-
 CISZKA trzeciey Reguły Siostrami Poku-
 tującemi nazwanych, w Lwowie, ná ćwi-
 czenie w nábożeństwie, y przystoynych o-
 byczáiách zostáwiona, z przypadku szpilkę
 połknęta, ktora przez cały dzień wgárdle iey
 tkwiáta. Gdy iey Zakonnice pytały, ná coby
 chorowáta, oná powiedzieć niechciała, áni
 też mogła. Ale zá samego Pana Bogá obja-
 wieniem, szpilki koniec, przekłowszy gar-
 dleczo, pokazal się. To obaczywszy Pan-
 ny Zakonne, záraz iá nábożnémí modlitwá-
 mi swemi, do Błogostáwionego Oycá I A-
 NA Grobu ofiarowáły, y táń zaprowadzić
 kazáły; álic przy Grobie, wielki Pánięńce
 káfzel przypadł, wktorym szpilkę krwią obe-
 wrzáta z siebie wyrzucita, y záraz ná zra-
 nione gárdleczo zdrowa zostáta. Cud ten
 pomienionego Klasztoru Przetozona Zofia
 Tyszkiewiczowná, y Potencya Wáligorzán-
 ká, lat 54. máiaca, Zakonne Páńny, pod
 przysięgá zeznáły.

C V D LXII.

P Anná Zakonna Dorotá Orzechowska, trzećiey Reguły S. FRANCISZKA Siostr Pokutuiących Profeská, z nieostrożności kámięnięm nie małym, ku drugiemu kámięniowi, dwa pálce srzednie v ręki sobie przytłukła, y rozcięła ich. Z tego zranięnia, rękę pomięnioney Zakonnice, Kancer, to iest, ciało pożeraiący wrzod opánował, ktorego z Lekárzow żaden vleczyc nie mogł. Zaczym ona w opiekę Błogosławion: IANA oddała się, y od niego samego rátunku zebrała. Wczym gdy iá nabożne Siostry gorącemi modlitwami, y do Grobuiego obietnicami suplementowały, w bolu onym záraz vlgę vczuła, y ná rękę cále zdrowa została. Co zeznawszy, przysięga potwierdziła.

Zakonna
ca vleczgo
na

C V D LXIII.

B Ogu posłubiona Potęciáná Wáligo-
rzanka trzećiey Reguły S. FRANCISZ-
KA Siostr Pokutuiących Profeská, przysię-
gę wy-

Opętany
w wolnio-
ny.

gę wykonawszy, przed Vrzędem Konfystár-
skim, przy forcie pomienionego Klasztoru
Lwowskiego, to zeznátá : Iż przy tym byłá
gdy Ián wlat 17 młodzienc, z Powiátu Lá-
tyczowskiego, vrodzony z Szláchetnych
Rodzicow, opętány do Grobu Wielebnego
Oycá IANA przyprowódzony był, y od
Diabelstwa tám vwolniony; ktory ná in-
nych mieyscách nabożnych, osobliwie w
Częstochowey, żadną miarą nie mogł być;
pocieszony.

C V D LXIV.

Andrzej
Kidey o.
święcony

Poczesny Andrzej Kidey Mieszczánin y
Láwnik Lwowski w lat czterdzieści, wy-
znał to pod przysięgá: Iż ná oczy, tak fro-
dze západł był, że nic nie widział, á bárzo
ciężki ból cierpiá. Ktory kazał się do Gro-
bu przerzeczonego Sługi Bożego záprowa-
dzić, y prosił, áby się Ornatá tego dotknąć
mogł, w którym niegdy Błogosławiony IAN
Mszą S. celebrowáł; á mając vfność wiel-
ką w

ka w Pánu Bogu, y w Naświétszey Pánnie, skoro przez zaślugi pomienionego Sługi Bó-żego, otárt nim kilká kroć oczy swe, cale nie widzące, zaraz pátrzyć dobrze począł, á bólu żadnego nie czuł, y od tych czas, náoczy nie chorował.

C V D LXV,

Zacna Máryná Toroszewiczówná, Sta-wnego y zacnego niegdy Fránciszká He-pnerá Medycyny Doktorá, Ráyce Lwow-skiego, Małzonka, teraz pozostá Wdowá, we 34. lat, przyśięgę wprzod wykonáwszy przed Iásnie Wielmożnym Sędziá Apostol-skim delegowanym, ná sąd spraw tych zá-śiadájącym, zeznáła cudowne, ktore zá po-mocá Błogosl : I A N A z Dukle, otrzymała dobrodzieystwo, tymi słowy : Przed Nie-dziel siedmnástá, (á to dáwała świádectwo Roku Páńskiego 1649.) Mámká wziáwszy dziecié moie dwuletne, weszła z nim ná gorne w Kámiénicy moiey mieszkania; kto-re tám

Dziecis
Hepnera
od smier-
ci y izwá-
ku zachoo-
wany.

re tam posądziwszy, samá do inney zabáwy, trochę od niego odstąpiłá. Dziecię tu y owdzie pomykając się, trafiło ná miejsce zbutwiátego budynku, zkad zá nieszczęśliwym przypadkiem, spadło, y ná páwiment kámięni sádzony, piętnáście łokci z gory lecąc (ták miará pokazałá) vpádkło. Czego gdy Káptan jeden świecki postrzegł, á domowym dáć znać, krzyknęli wfzyscy wypadzły wielkim głosem: Święty I A N I E Z DVKLE PRZYBADZ A R A T V Y G O. Dziwna rzecz iż dzieię z zemie podnieśli, á żadnego fzwánku y rány w ciáteczku iego, náwet áni znáku sluczenia, ni nábrzmiáłości, ni siności, nie náleźli. Záczyń ná pámiátkę ták wielkiego dobrodzicystwa, w Hábitek szary, w iákich chodzą Oycowie Bernardyni, záraz go vbráli. To pomiętiona iego Rodzicielka zeznałá; také zacna Anna Sławnego Marcína Grozwáiera Medycyny Doktorá, Ráyce y Woytá Lwowskiego Máżonká; pod przysięgá.

C V D LXVI.

Sławetna Reiná Stánisláwá Owieczki
Mieszczániná Lwowskiego, w Práwiebie-
głego, Małzonká, w dwudziestym śio-
dmym roku, przed tymże Sędziá iáwnie,
pod przysięgá zeznáłá. Iż gdy Corká icy
imięniém Anná, w pięćciu lat, zwyfoká zpá-
dłá, y noszkę złamáłá; Oná o ráunek do
S. IANA z Dukle wskok záwołáłá, á kupi-
wszy rybę Szezupaká, y parę iárzęcych
świec, do Grobu tego Oycá Wielebnego
prętko pobiezáłá, y táM Mszá S. zá nię ná-
ięłá. A gdy się z Kościołá S. Andrzeiá od
Oycow Bernardynow wracáłá, álic też Pá-
nieńkę, ktora prze boleść nicutulenie plá-
káłá, y práwie ymieráłá, w domu wesolá zá-
stáłá, y noszkę icy cáłá, á iák przed tym
zdrowá ználázłá, ták że do tych czas, zna-
ku fráktury niezostáło y naymnieyszego.

C V D LXVII.

Sławetna Reiná Scześnego Iánkowskiego
y Małgorzáty Corká, w pięćciudziesiąt
P lat

Anná
Owiecz-
kowa v-
zdrowio-
na.

Reina
Iankow-
ska,

lat Pánná, iáwnie y dobrowolnie, przed Sędzią, przysięgę także wykonawszy, że- znała, że ilekroć ią ciężka iáka y nieuleczona wzięta niemoc, tylekroć zdrowie dą- iącą, od tego Błogosławionego Oycá, kto- rego sobie zá Pátroná obrátá, miewátá po- **Raz.** moc. Okrutnie (powiáda) trapił mię, czá- su iednego, Gozdziec po wšzytkim cieie, w żyłách, w muszkułách, w członkách y kościách, y tak męczył, aż mię połamał, y uczynił oszpeconą; A skorom się z wielką **Drugi.** wiarą y vfnością temu polecitá Studze Bo- żemu, záraz przyszłam do zdrowia. Inne- go czásu, przez lat trzy nie widziátám, á gdym się ofiarowátá do Grobu tego Stugi Bożego, przez zasługi iego wzrok otrzyma- **Trzeci.** tám. Innego czásu, przez rok niesłyszátám, á skorom się do iego Grobu zbáwiennego **Czwarty** obiecátá, wnet słuchu nábytám. Innego czásu tak bárzo ná wnętrznosci chorowá- tám, iż iuż iák vmárta lezátám, á zlekarstw **żadney pomocy nie miátám; lecz iák prętko mi**

ko mi trochę winá (o które prosiłam) z-
 Kielichá Błogosł: Oycá pić dáno, zaráz się
 zdrową stáám, y więccy tey boleści nie cier-
 piałám. Innego czásu śmiertelnie choro-
 wałam, y iuż mię byli Doktorowie opuści-
 li; áliści obaczyłam do mnie idącego Za-
 konniká Bernardyná, á mowiącego mi:
*Czemusz się wedle zwyczaju swego nie ofia-
 ruiesz do Grobu moiego, v Bernardynow
 będącego?* Potym wzięwszy mię zá rękę, y
 te słowá rzekłszy: **POWSTAN, IVZ WIĘ-
 CEY NIE BEDZIESZ CHOROWAŁA;**
 prawie teyże godziny zdrowa się stáám.
 Ale y tego Roku Pańskiego 1649. w który
 te wyliczam dobrodziejstwa Sługi Bożego,
 gdy ciężki w głowie y piersiach ból cierpia-
 łám, á wianeczek z Grobu tego Sługi Boże-
 go sobie vprosiłam, y ná głowęgo moię wło-
 żyłam, y do piersi przycisnęłam, od oboiey
 boleści zaráz wolna zostałam. A náostá-
 tek, gdy tegoż roku, bárzo zchorzałam leża-
 łám, á Świętego IANA, áby mię rátował,
 prosiłam,

Piety.

szofy.

Siodmy.

prosiłam, żebym nagle nie vmarta; po trzech Paćierzach, przyszłam do siebie, y całe zdrowa zostałam.

C V D LXVIII.

In Wolffowicz zachowany.

ZAcny y przedni Ian Wolffowicz, Mędcyny Doktor, Ławnik Lwowski we 40. lat, gdy wielka, raz, ná Wisle fálá powstáta, á on w tęń czas zboże ná szkutách prowadził do Gdańská, y szkuty pomięńone burzá wielka tam y sam rzucáta, tak strásnie że wszyscy flisowie, boiác się aby zszkutámi nie potonęli, w wodę powyskakiwali, fálwuiąc się wyptynięniem; á niektorzy, co ich fálá záláta, potonęli; On sam zostaiać w szkućie, siebie y swe fortuny, pomięńonemu Studze Bożemu IANOWI poruczał; Y státo się, że wielka oná burza, iego zszkutámi do brzegu przypędziła, y od niebezpieczeństwá następuiaćego wyzwoliła. Potym gdy się vciszyło, on nowych robotnikow záciiagnął, y do Gdańská szczęśliwie przypłynął,

plynął, y do domu, zdrowy, nic niestrąciwszy, powrócił. Ktore to dobrodziejstwo, będąc przypozwany, Doktor Medycyny przerzeczony, przed wżwyż pomienionym Sędzią, wprzod przysięgę wykonawszy, iawnie zeznał.

C V D LXIX.

NAiásniyszego Krolá Polskiego Sekretarz y Doktor, Ráycá Lwowski, Szlachetny y sławny Marcin Anczowski, lat mając 36. troie wielkie dobrodziejstwa, ktore naywyzszej dobroći Bog, dla próżby y zaślug, sługi swoiego Błogosławionego IANA z Dukle, vczynić raczył, pod przysięgą, przed tymże Sędzią zeznał Roku P. 1649. temi słowy. **PIERWSZE.** Gdy mały ieszcze byłem, á ciężko y niebezpiecznie ná Epilepsyą chorowałem; czći godni Rodzice moi (iáko mi potym sámi powiádáli) gdy mię przyczynie y zaślugom pomienionego sługi Bożego rekomendowáli, prętko ozdrowiałem.

Marcin
Anczowski
vzdrowiony.

Raz.

Drugi-
 łem. **WTORE.** Gdy przed ośmią lat, niemoc ciężką, (y wedle zdania Medyków) nieuleczoną cierpiałem, a temu słudze Bożemu w atekcyey, ziak mogłem naywiększym nabożeństwem, w opiekę poruczyłem się, wpręcie zdrowia nábyłem, y do tych czas zostaie zdrow. Zá ktore tak zacne dobrodzieystwo, kilká Mszy SS. v Grobu iego, aby odprawiono, prosilem, y Votum srebrną tablicę, otrzymána łaskę reprezentu-
 iace, tamze ofiarowalem; y teraz zwykła pewnemi codziennie modlitwami, oświadczone záwdzięczac dobrodzieystwo. **TRZECIE.** Ktore mié barzicy ieszcze ku nabożeństwu do tego Świętego záwsze wzbudza : Iż zacna Matzonká moiá, gdy przy ciężkim rodzenia ákcie, bárzo w wielkim niebezpieczeństwie zdrowia bylá, zá włożeniem Mánipularzá, pomienionego Slugi Bożego, od niego iest wyzwolona.

Y Matzon-
 ka iego
 Reina.

C V D LXX.

Ian Wy-
 fokinski

I An, Vrodzonego Marcyána Wyfokiń-
 skieg

skiego Komorniká Lwowskiego Synaczek dwuletni, wciężką chorobę wpadłszy, tak bázro był dręczony że iusz zdał się iż vmierał, á nádzieie áby żyć miał, żadney nie było. Widząc smutny iego Rodzie tak niebezpiecznego, y do vleczenia rákby niepodobnego, z vřnořciá wielką ofiarował go, y oddał w opiekę pomięzionego sřugi Bożego IANA, á na tę intencyá, Msze święte náiał, aby przez Oycow Bernardynow, ná pámiátkę sřugi tego Bożego IANA z Dukle, w Chodorostáwie (gdzie ich kilká ná ten czas, przed powietrzem z Lwowá vmknáwszy mieřkało) odprawione były. Y stało się zá táská Bożá, že zázraz po sřończonych Mszách, lepicy poczáł się mieć, y prętko do zdrowia pierwszego przyszedł, ktory y teraz żywy y zdrowy zostaie. Tenze Synaczek w dziewiáтым roku będąc nie wiedzieć z czego, tak niespodziewanie ná oczy západł, iż nic nie widział. Z ktorym Rodzie iego, peten zálu, zázraz že Wři sřwcy Bulowice

vzdrosie
ny.

R. 17.

Drugi.

wice názwaney, do Lwowá poiáchał, y do Grobu Wielebnego Oycá I A N A przybywszy, wespoł z Synaczkim ociemniáтым, ná ziemi krzyżem padszy, onego opiece Błogosławionego Oycá, ktorey kilkákroć iuż był doznał, poruczył. Támże záraz, ták zdrowé oczy otrzymał, iákoby ná nie nigdy nie chorzał. Ktore dobrodzieystwo pomieniony Rodzic, lat 45. máiac, szczerze zeznał, y iurámentem przed wzwyż miánowánym Sędzią Apostolskim komprobował.

C V D LXXI.

Popowicz
ratowany.

WE Wsi Bułtowice názwaney, mil 6. od Lwowá leżącey, dziecię Popá Schizmatyká, z przypadku ołowiáną cętkę (iákic więc bywáią przy suknach) potknęło, y nia cále się vdawilo. Matżonka Popowá, názwana Popádyá, postrzegszy tego, wplacz, y wielkim głosem láméntowác poczetá, o ráde prosząc, kogo tylko obaczyła, coby czynić, áby dziecię swe ożywione miála.

Szláche-

Szláchetna Zuzánná Wyfokińska, Iásnie Wielmożnego Mikołaiá Torosowiczá Arcybiskupá Lwowskiego Ormiańskiego, rodzona Siostrá, widząc dziecię vmárte, tak rzekła Mátce: Ze żadnym sposobem y ráctwem ludzkim, nie może to bydź dziecię ożywione, chyba tak; ieślibys się do Sługi Bożego, IANA z Dukle vciekła, y iemu w opiekę martwe dziecię oddała, mając tak mocną y státeczną vfnosc, iaką zwykli mieć Kátolicy, tedy za pomocą pomienionego IANA Swiętego, ożyć, y vzdrowione być może dziecię twoie. Tedy rádę taką wzięwszy, zawałała ona niewiásta Schizmatyczka Ruská: WIERZĘ Y IA TAK, Y MAM WIELKĄ VFNOSC. Ná ktore zawałanie, dziecię záraz ołow z siebie wyrzuciło, do żywota się wrociło, y do pierwszego zdrowia. To zeznał, pytany będąc, Vrodzony Márcyán Wyfokiński, wyżej wspomniony, świádek tego cudu oczywisty, pod przysięgą.

Q

CVD

C V D LXXII.

Ian Staw
ski vle-
czony.

VRodzony Ián Stáwski, Szlachćic Polski, będąc dla obrony Oyczyzny w boiu sztychem wskroś pchniony, y we wnętrnościach bárzo zraniony, także y w czoloćięty, gdy pod płotem iednym leżac, iuz prawie vmierał, prosił Paná Bogá, aby przez przywrocenie sobie zdrowia pierwszego, raczył wślawić Świątobliwość IANA z Dukle sflugi swego. Alic dał Pan Bog, iż wzięty był, y zaniešiony do Grobu iego Cudami sławnego; ktorogo gdy powinny vřzánował nábożeńřtwem, vzdrowiony został, y o swey mocy do domu się wrocil, ani żadnego remedium záżywał; y owřzem w wánnic z temi ránami mył się, y bez ręki lekárskiej vleczony został. O tym świádecřtwo dał Vrodzony Szymon Olewiński ná ten czas Woyski Lwowski teraz Sędzia, co zwłasnych vřt iego slyszat. Tenže świádek to przydał, iż się Lekárze przyřięgáli, że cudownym sposobem został vleczony. Co tenže chory, przed nim powiedat. CVD

C V D LXXIII.

Pomieniony Woyski Lwowski Vrodzony Szymon Olewiński, tamże pod przysięgą zeznał: iż gdy bitwę ztoczyć miał z Kozakami; iako Porucznik Chorągwie Wielmożnego Márka Sobieskiego Stárosty Krasnostáwskiego, nápominał swych Zolnierzow, aby káždy z nich ná Votum srebrne do Grobu Slugi Bożego IANA z Dukle, pewną kwotę dáć pieniędzy, pozwolił, ásekuruiąc ich, iż takim sposobem, pewnie potrzebę wygráią, y do domu się wcale, z wiktoryą y sławą powroczą. Gdy tak się stáło; tedy dwa kroć náiazd nieprzyiaćielski przez pomienioną Chorągiew zráżony, y przekonány był, á żaden z nich w potrzebie nie zginął, ále wszyscy y koždy z nich z osobná, zdrowy y zréputacyą wielką do domu powrócił. Potym w Lwowie pomienione Votum wykonał, gdy imieniem cátey Chorągwie, tablicę srebrną, *iusta quantitatis* do Grobu Świętego oddał. Tenże wielkich

Zofnie-
rze w be-
iu posif-
kowaní.

dziel Porucznik, tegoż Roku P. 1649. ná tymże miyescu wyznał, iż gdy przed dwiemá laty, bárzo ciężką chorobą złożony był, obiecał się do Grobu przereczzonego Wielebnego Oycá I A N A, z wielką vřnořcią wzywájac pomocy Świętego vřty y sercem. Alić przyszley nocy, glos taki do siebie vřly-szał: *Redibunt iterum anni tui, & implebuntur lumbi tui, crescent, florescent, vire-scent.* A skoro dzień nastápił, do pierwszego zdrowia się wrocił, y obiecáná tablicę srebrną, do Groku iego ofiarował. Tenże Roku P. 1649. pod czas Wiosny, w wielką wpadł gorączkę, ktorey gdy w nim vřgá-řić Doktorowie nie mogli, przez zasługi tegoż Świętego I A N A ozarował, obiecawřzy krzyżem leżeć v Grobu iego. Czego gdy nie wykonał, prętko w recydywę wpadł; z ktorey tegoż Świętego pomocą, cudownie wybáwiony był, y co obiecał, zpełnił. To świadećtwo samże dał.

C V D LXXIV.

Wielkich dzieł Vrodzony Marcin Chodorowski, tak barzo na Epilepsyą chorował, że o iego życiu, wszyscy iuż, y sami Doktorowie zwątpili byli, y że zaraz vmrze, tak rozumieli. A skoro go, (zaniechawszy Lekárzow) Domowi iego słudzy Błogosławionemu IANOWI z Dukle w opiekę oddali, y do Grobu iego ofiarowali, zaraz zaś łaską Bożą ozdrowiał, y ná potym iuż więcej od tej choroby infestowany nie był. To zeznał wielce zacny Vrodzony Ian Chodorowski Stolnik Lwowski, iego Brát przyrodny, w lat czterdzieściu pięciu, wprzod wykonałszy przysięgę

Marcin
Chodorowski
vzdowieny.

C V D LXXV.

Tenże Przezacny Stolnik Lwowski, Vrodzony Ian Chodorowski, tamże przed Sędzią Apostolskim zeznał. Iako Przezacna Magdalena Matżonka iego, pod sumnieniem iemu powiedziała. Iż pod czas aktu

Magdaleny Chodorowskiej z niebezpieczeństwa wyrwana przykcie rodzenia.

rodzenia, w wielkim niebezpieczeństwie była, y tak o swoim, iako y niemowiatką przyszłego zdrowiu (tryb natury wważywszy pospolity) całę zwątpiła. Jednakże z wielką vfnością, pomienionego Stugi Bożego ratunku myślą (gdy iuż vsty nie mogła) wzywiała. A gdy to myśliła, alić idącego do siebie Meża Zakonnego w odzieniu Bernardyńskim obaczyła, który przystąpiwszy do niey, wziął ją za rękę, y te słowa rzekł: NIE LĘKA SIĘ; A w tym zaraz krom wszelkiego niebezpieczeństwa życia swego, y płodu, rozwiązána została.

C V D LXXVI.

Y P. Stanisławski

Kasztelan Kámieniecki Wielmożny N. Stánisławski, śmiertelną chorobą, á co dzień y godziną cięższą, dręczony był. Kto-rey gdy vsilne Medykow stáránia rádzić nie mogły, ale go zdesperowawszy opuścili; Sam-chory, będąc iuż śmierci bliski, ofiarował się do Grobu przereczónego Stugi Bożego

Bożego, iego pomocy, zdrowie dáiacey, wzywáiąc. Tedy mu we śnie Błogosławiony IAN z Dukle pokazał się, ánimuiąc go, áby o zdrowiu swym niewatpił, á do Grobu się iego pośpieszył. W tym zchorzały wśkok się obudził, y znaczną bolow vlgę vczuł; zaraż tedy iátmuznę do Grobu Błogosławionego posłał, y wprędec, zpodziwieniem Medyków wśzytkich wielkim ozdrowiał; á za tak wielkie dobrodziejstwo, náwiedziwśzy iego Grob, Votum oddał. To zeznał Szláchetny y Sławny Marcin Anczowski I. K. M. Sekretarz y Doktor, Ráycá Lwowski pod przyśięgą; co przed nim szczerze y nábożnie pomieniony Pan, gdy tu w Lwowie był, dla wykonánia Votum, powiedział.

C V D LXXVII.

Wielce Szláchetnyy wielkicy czći godny
 Ian Solikowski Dziekan Lwowski wśie-
 dmidzieśiát ósmiu lećiech, gdy ciężko
 bárzo

Y X. Ian
 Solikow-
 ski.

bárzo ná oczy chorował, á žádnemi lekár-
fkiemi remedyami, ratowany być nie mogł
Votum uczynił do Grobu Wielebny : Oycá
IANA z Dukle, tám Mszą S. odprawić,
ku czći Pánu Bogu, y pomieñionego Stugi
iego. Skoro go tedy ná miejsce obiecane
przyprawdzono, á on z mocną wiarą, y
wielką vfnością, do oczu swych chorych,
Ornat w którym Mszą miewał ten Stuga
Boży naboźnie przytknął, zaráz go oná nie-
moc opuściłá, bol cále vstał, á on Mszą S.
odprawiwszy Votum swému dosyć uczy-
nił. To samže zeznał, przed Sędzią Apo-
stolskim, w rękách iego ná Ewanielią S.
iurámęnt wykonawszy.

C V D LXXVIII.

X. Arci-
biskup
Ornian-
ski.

I Aśnie Wielmożny Przewielebny Mikołay
Toroszowicz Arcybiskup Lwowski Or-
miański, Káwaler S. Michála, we czterdzie-
stu trzech lat, przed pomieñionym Sędzią
Apostolskim, Roku P. 1649. pod sumnię-
niem

niem zeznał, iż gdy tak wielkimi przykra chorobą ścisnęła go bólami, że już już vmrzeć miał; à ofiarowany był do Grobu Sługi Bożego IANA z Dukle, przez Szlachetnego Mácryána Wyfokińskiego y Zuzannę swą Rodzoną, iż ieżeliby ozdrowiał, aby zaraz Mszą S. do Grobu tego odprawić szedł; wnet do pierwszego zdrowia wrocil się, y wobietnicy vsprawiedliwił się. Tenże y drugi raz, opiece tegoż Świętego poruczył się, wćiężkiewy takieyże chorobie, iáką przed tygodniem ćierpiał, y także wprętcie do zdrowia pierwszego, przywrocony był.

C V D LXXIX.

O Kázátość dzieła Boskiego, ná obiásnienie cudow, niepotrzebuie pomocy od żadney kreáтуры. Vpodobáto się iednák Pánu w Świętych dziwnému, y w Naiáśnieyſzey Krolewiczá Personie, pokázác, ná proźbę Sługi swego Błogost: IANA z Dukle, nayznácznieyszą Cudow okaza-

R

tość,

Ian Kázi-
mierz
Krole-
wicz Pol-
ski,

łość. Náiásnieyszy Ián Kázimierz, będąc iezcze Krolewiczem Polskim, w wielkich á nagłych potrzebách, gdy od ludzi niepodobna było mieć iáką pomoc, ofobliwą przybráwszy do przerzeczonego Świętego vfnosc y nabożeństwo, ilekolwiek razy do niego vciekł się o rátunek, tylekroć przez zá flugi iego odbierał subsidia. A ofobliwie w trzech okázyiách, od iuż iuż następuiącego zdrowia niebespieczeństwa, wyrwany iest, iáko sáme gosz iáwne zeznanie pokázuie, ktore niżej położeni świádkowie opowiedzieli.

Raz.

NAPRZOD. Gdy od Lekárzow opuszczony byl w ciężkiey bárzo chorobie, ná ktorey vleczenie lekárstwa nie bylo żadnego. On z wielkim nabożeństwem, y całym vmysłem vciekł się do Świętego, o rátunek prosząc go. Wnet gorącey zebrzącego áfektácyey, intercesyá Patroná, ná rátunek przybyłá, gdy ztoniey niebespieczney bárzo choroby, podźwignęłá, y do pierwszego zdrowia go przywrociłá.

POWTORE. W większym ieszcze potym zostáiac niebezpieczeństwie zdrowia, gdy Domowi iego pokoiowi Dworzanie morowym powietrzem będąc zaráżeni, w oczách iego padáli, y nagle vmieráli; On z zápowietrzonemi konwersuiac, y tymże iádem zaráżony będąc, do sámeho tylko tego Świętego rekurs, szukáiac rátunku uczynił. Alić nie leniwa dobroć Bożka, nie miészkanie fawor mu swoy okazuic, gdy Tego, ktorego on wzywał, Sługę swego IANA z Dukle iemu ná rátunek zsyła; ktory troché mżącemu Krolewiczowi pokazuie się, y biorac go, iákoby iuż ginącego zá rękę, o wnetże lepszym zdrowiu ásekuruie, te słowá mowiac do niego: SANVS ERIS. Co zá łaská Bożą, á pomocą tego Świętego, gdy się przebudził, szczęśliwie otrzymał.

Druż

POTRZECIE. Będac w Páństwie Cesarfskim w waleczney vtarczce; gdy Woyfko Krolá Fráncuskiego, ná lud Cesárski

Trzeci.

nástąpiło, ktorým rządzit Nawyzszy He-
tman Pikolomineus; On też z wrodzoney
Cnoty swoiey, przy nim mężnie stawał. A
że za nieprzyjazną fortuną, zwyciężony
został, y lud Cesański wrosypkę iść musiał;
Krolewicz Polski Jan Kázimierz odbieziały,
będąc wpoyszrod samego niebezpieczeń-
stwa, od Nieprzyjaciół opafany, widząc że
go Woysko Fráncuskie ogárnęło zewsząd, y
iuz w rękách Nieprzyjacielskich wnetże być
ma; westchnąwszy serdecznie, zawołał pro-
tekciey szukaiąc: B. IOANES DVCHLA-
NE, ADIVVA ME. Nád spodziewanie,
podatá się mu vliczká, w ktorą z kilka swo-
ich Zóldatow, puścił się z onego niebespie-
czeństwa, y vszedł. Te máiac on w pámię-
ći dobrodzieystwa, ná znak wdzięczności,
szczerozlotą rękę, wagą Krolewskiej Per-
sonie koresponduiącą, zdálekich Kráio-
w przyślát do Lwowá, y do Grobu iego ofia-
rował, zádaiąc aby ná látá zostawałá tam
potomne. To wšzytko zeznáno iest, przed
Sędzią,

Sędzią, mocą Apostolską delegowanym, przez wielce Szlachetnego, y wyfokiey czci godnego Księdzǎ Ianá Solikowskiego Dziekana Lwowskiego lat 78. mającego. Także Szlachetnych: Vrodzonego Ianá Chodorowskiego Stolniká Lwowskiego, w 45. lećciech. Przechacnego Marciná Anczowskiego K. I. M. Polskiego Sekretarzǎ y Medycyny Doktorá, Ráyce Lwowskiego, w 36. lećciech. Zacnego y známiénitego Ianá Wolffowiczǎ Medycyny Doktorá Ławniká Lwowskiego, lat 40. mającego; y Poczefnego Woyciechá Kápinosa Ławniká Lwowskiego Mułarzow Cechmistrzǎ, lat 72. żyjącego; A to wšzytko pod przyśięgǎ.

C V D LXXX.

M Eństwem y nabożeństwem sławne, wšzytkiey Ruśi ozdobá Miásto głowne Lwow, ták wiele kroć przed tym, częścią dla wielkiey ku Pánu Bogu y Świętym iego pobożności, częścią dla doświádczoney w

dziełach Rycerskich biegości, zwycięskimi vkoronowane Palmami ; ná niespodzianego iednak, po gorách wokóło siebie leżących, weyrzawszy nieprzyaciela rozsypanego, w Roku P. 1648. tak wielkim przerażone było strachem, iż nagłych szukaiąc sposobow, iakoby náwalney potędze wstret mogło dać Nieprzyacielskiey; nic innego ná vliczách swych znaleść nie mogło, tylko płacz rzewliwy, a serca záłęknione. A gdy furye Nieprzyacielskie pod Mury się Micylskie podszáncowały, y naprzod szturmem wziąć Klasztor Oycow Bernárdynow vmysłły ; tym bárżiey záiadłe będąc, iż Kozáckie imprezy, ogniem zniszczone były, przez zápalone Przedmieścia ; także y Hordyńskie, przez Siestrzencá Tohay-Beiowego, z muszkietu ná pierwszym szláku zábićie ; gdzie Miásta Obywátele wprzod mężnie obstawáli, wdzieraiącemu się wewnątrz Lwowá Tatarskiemu Woysku nie przeliczonemu, wpásć nie dopuszczaiąc.

Rzewli-

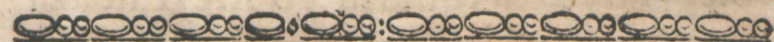
Rzewliwie lámentuiące, ná ten czás głoſy
 ludu zámieſzanego, goráco wzywáć opie-
 kuná Wielebnego IANA z Dukle, aby im
 ná ráturnek, przybył, poczęły. Alić we
 mgnięniu oka, vkaże ſię ná powietrzu iá-
 fnoſwietná powazná Ofobá, zroziągnio-
 nęmi rękami, w Hábićie Zakonnym, iáki
 Bráćia Mnieyſi Obſeruanter noſzą, nád ich-
 że Kłaſztorę, dnia 11. Mieſiáćá Pázdzier-
 niká, iákoby ſię do Bogá zá Obleżonemi
 modlácy, álbo Kłaſztoru yMiáſtá broniácy,
 O iák nie wymowná obleżeńcõ ſtrápionym
 poćiechá! grubym Narodõ poſtrách, y vpá-
 dnięnie ſercá! Obaczywſzy álbowiem Re-
 belizánt Chmielnicki Herſt Kozácki, tákże
 yToháy Bey WodzTátárſki, z ſwemi Adhe-
 rentámi, poſilkuiácy widok z Niebá Miá-
 ſtu zeſlány (co ſámi pomięńionych Woysk
 Wodzowie, po záwártých tráktatách, przed
 náſzemi publicznie opowiedáli) zaraz,
 przelększy ſię, okrutná ſrogoſć z ſercá ſwe-
 go złożyli, imprezy odmięnili, á o ſpoſo-
 bách

Lwow
 od Nie-
 przyia-
 cieſ, o-
 broniony

bách tráktowánia z Miástem myślić poczęli. Przelektła zaś Mieyska straż nocna, serdecznie wweśeleni, wielką dobrotliwość Wfzechmocnego Bogá vzwawszy, á Błog: IANA w ostatnim niebezpieczeństwą punkcie, zá ich cátość modlącego się, iáwnie obaczywszy; Naywyzszemu Rządzczy, padłszy ná swe twarży, dzięki oddáli, á nie mieřkánie, skoro dzień 12. tegoż Mieřiacá nástąpił, przed publicznie zgromadzonym Mieyskim Máistratem, co widzieli opowiedzieli; osobliwie Sławetny Mátyasz Szykowicz, y Mikołay Bernećik Mieřczánie Lwowscy. Tęž rzecz istotną, przed Náiáśnieyszym Krolém Polskim Ianem Káźmierzem, Dniá 3. Wrzeřniá Roku P. 1649. ná Patácu Iáśnie Przewielebnego Arcybiskupá Lwowskiego, zeználi; przy obecności wielu Senatorow Kroleřtwá Polskiego. Osobliwie Iáśnie Ořwieconych Křiążát: Micháłá Ieremiego Korybutá Wiřniowieckiego Ruskich Ziem Woiewody. Wlády-
 sławá

ślawą Dominiką Ostrowskiego na Zastá-
wiiu Woiewody Krakowskiego. Iásnie Wiel-
możnego Ierzego Ossolińskiego, S. I. R.
Książęcią, Wielkiego Korony Polskiej Kan-
clerzą, y innych wielu Szlachty, Zolnierzow
także Ráycow Lwowskich, pod przysięgą.
Zá ktore dobrodzieystwo, na znak wiku-
istey wdzięczności, Mieszczanie Lwowscy,
Wielkiemu Obrońcy, y osobliwemu wol-
ności Konferwatorowi, ślubny podárek,
Srebrną Tablicę (ogłosiwszy wczesnie, z
woley Iásnie Wielmożnego ArcyPásterzá
swego, że wszystkim Duchowieństwem Pro-
cesyją publiczną do Grobu iego) w sam
dzień S. Micháta następujący, po odstąpię-
niu Nieprzyaciół od miásta, odpráwiwszy
solenne przez Msze SS. Pro gratiarum acti-
one Ceremonię, na Oltarzu Błogosławio-
nego zawiesili. To odebrawszy od no-
cnych Miásta strážników, Máistrat Lwow-
ski świádectwo, potym opowiedział toż
przed Sędzią Apostolskim; á miánowicie

Szláchetni Meżowie y Przesławni; Marćin Anczowski, wzwyż pomieniony. Ián della Rypá Vbáldini, Ráycá Lwowski, rodem Florenczyk we 49. lećiech. Przezacny Ián Wolffowicz Medycyny Doktor Lównik Lwowski, wspomniony wyżej. Czći godny Woyćiech Kápinos Lównik Lwowski przerzeczony, także y czći godny Lukáſz Awensztok Mieszczánin y Lównik Lwowski w 79. lećiech, ná Śląsku w Mieście Cesarfskim, rzezonym Gorá, vrodzony.



*Wobłokich widziany, Światłością odziany.
Zrozkázu Boskiego, Hersta Wyskniecnego.
Od Murov odgromił, Miásto Lwow obronił.
Gdy z dusze Lud prosił, A ten głos nymosił.*

EY WIELEBNY IANIE
RATVY NAS DVKLANIE:



Tu iuż

TO JEST NASTĘPUJĄ
 LISTY SWIADECZNE
 O Cudach y dobrodziejstwach
 W. Oycá IANA z Dukle,
 z Łacinskiego ięzyká ná Polski, słowo w
 słowo przelożone.

KTÓRYCH TAKOWY JEST KONTEKST.

Ián Hrábiá z Ostrorogá Woic-
 wodá Poznńáski.

Szczerze zeznam, iż nie tylko o wielu
 Bogá W. dobrodziejstw, przy Grobie
 Wielbnego Oycá IANA z Dukle, niegdý
 S. FRANCISZKA Bráćiey Mniefzych de
 Obseruantia Bernárdynámi názwanych,
 Zakonnego Towárzyfzá we Lwowie ná
 Przedmiefcíu Hálickim odpoczywáiące-
 go, róznego ftánu ludziom wczynionych,
 dobrze wiem; ále teź y ia sám wroź-
 nych

nych zdrowia moiego áfekcyách, gdy do tegoż Wielebnego Oycá Vota czynię, skuteczney záfwe poćiechy doznaię; ktorego także táski y Małżonká moiá Zofia Księżná z Ostrogá Zaśláwska, przy dźiateczkach nászych doświádczytá. Gdy álbowięm Coreczká moiá Anná, ciężká á długá chorobá z męczona będąc, iuż konátá, á icy rączki y nozki, ciepłá przyrodzonego pozbywfzy, iuż zdrętwiátly były, y iuż iuż ducha ostatniego wypuścić miátá, tylkośmy Votum vezynili, záraz ozdrowiátá. Látá zaś przeszłego gdy druga Coreczká nászá Elzbiétá, ledwie rok máiáca, długá strapióna niemocá bytá, ktora sítki odiawfzy icy, wbiegunkę niecznošnego fetoru peťná, y w bárzo wielkie á twárde żywotká nádećie wprowadźitá, á w tym vpláwie przez Niedźiel cztery niemal trzymaťá; gdy iuż dla wybládtęgo y wyszchtęgo ciálka, zdaťá się Panięnká ledwie żywa, á wedle zdánia wfzytkich ludźi y fámých Medykow, do dáfze-

Anna
Ostro-
żonka v-
leczona.

Y Elzbie-
ta-

dálzszego życia niepodobna; iák prętko do tegoż Wieleb: Oycá obiecálismy iá, zaráz ozdrowiaá. Ktore prawdy istotney świádectwo, nie tylko ochotnie, z vniżonym dziek czyniëniëm dáie, ale y ná potym Mnie sámeho, y wšytko co mám, Duszę z ciátem, Fortunámi, Mažonką, dziatkámi, iáko (áczkolwiek niegodny Świętego Pařká Przebłogostławionego FRANCISZKA Patroná moiego) Brát, ktorą iëmu, y iegoż Zakonu Wielebnëmu Oycu IANOWI z Dukle, z wielką vřnošciá w opiekę oddáie; mocną wiaré máiaç, iż mię, áni teraz, áni potym, á osobliwie w godzinę śmierci moiey, nie opuřczą, oco naynědznieyřzy grzesznik, z pokorą vprařzám Dan w Lwo-
wie Dniá 29. Stycznia, Roku P. 1616,

*Ián Hrabiá z Ostrorogá
Woiewodá Poznáński.*

**Ián Hrabiá z Ostrorogá Woie-
wodá Poznáński.**

Aczkolwiek nie bárzo dawno, o Cudách
S 3

Wie-

Ian Ostro-
rog ozdrowiał.

Wielebnego Oycá IANA z Dukle, Re-
guly S. FRANCISZKA de Obseru: Klasz-
toru Bernardyńskiego Lwowskiego, Mnie
zdoświadczenia, w włafney moiey Personie,
y Matzonki także y dziełek, dobrze wiá-
domych, świádectwo ná Piśmie autentycz-
ne dałem; Iziednak czasu świeżo prze-
szłego, bárzo wielkim smutkiem nápełnio-
ny byłem, w którym ápetyt stráciwfzy, tak-
że y sen cále, niektorey nocy bezfenney
tak ciężkie mozgu y fercá áfekcyę cierpia-
łem, iz áby mi iaki froźszy ból głowy nie
przypadł, álbo Apopleksya, bárzo obáwia-
łem się; gdzie zmoiey ku Wielebn: Oycu
temu, tak wielekroć Dobrodziejowi mo-
iemu, obserwancyey, onego przypomnia-
łem sobie, áby się iemu w opiekę, ktorey
tak wiele rázy doznałem, z pokorą odda-
łem; Skoro to uczynilem Votum, nie tyl-
ko pomienione áfekcyę gorę brác przestały,
ále zaráz vćiszać się poczęły, y w kroćiu-
sięnkim czasie, mnie zostáwiwfzy zdro-
wym,

wym, ciałe wstąły. Co zarazże godnemu
 czci Oycu Szymonowi Radomczykowi,
 tegoż Zakonu Bratu, Spowiednikowi mo-
 iemu, zdawná przy mnie zostájącemu, opo-
 wiedziałem; a potym skoro do Lwowá
 przyiechaliśmy, z tymże Oycem Szymo-
 nem oraz, Wielebnemu Oycu IANOWI
 z Dukle, v Groku iego, obietnicę wykona-
 łem. Którego dobrodziejstwa nowego,
 tegoż Oycá Wielebnego testimonium to
 ręką moją własną dać napisáne, y też we-
 społ z Oycem Szymonem Spowiednikiem
 moim podpisáne. W Lwowie Dnia 1. Lu-
 tego Roku Pańskiego, 1617.

*Ián Hrabia z Ostroroga, Woiewodá
 Poznański.*

Brat Szymon Radomczyk Ord. Min. Obser.

Ia Mikołay Daniłowicz z Zu-
 rowá, Kásztelan Lwowski, Ná-
 iásnicyszego Krolá Polskiego,
 Podskár-

Podskárbi, Chełmski, Sámbor-
ski, Drohobycki &c. Stárosta,
Wespot z Małżonką moią Heleną Hrábiną
z Służewá, sumnieniem dobrym y wdzię-
cznym áfektém zeznawamy, że wrozmaít-
tych wćiskách, niemocách y potrzebách ná-
szych, skuteczney wszechmocnego Bogá á
dobrotliwey záwſze mocy y pomocy do-
znawálimy, kiedykolwiek oney wſáiac pro-
źbom y zaſługom Wielebneho Oycá IANA
z Dukle Wyznawce, przez iego Świętą y
skuteczną przyczynę, wzywálimy, poru-
czáiac náſze Votá y áfektácyę, iego Świę-
tey á záwſze pilney opiece. Lecz naprzod
przy bárzo ciężkim, á práwie oſtátnim,
pierwſzego rodzenia ákcie; gdzie nádzieię
ſtráciwſzy o zdrowiu Mátki rodzącey, y
płodu icy; gdy Votá naboźnie, tak mordu-
iąca ſię Małżonká, iáko y ia Małżonek wczy-
nilimy, y wſzytkę nádzieię w tym Wieleb-
Oycu położylimy; wnet ſię oboie, z oboygá zdro.

Helena
Danifo-
wiczowa
ratowana
z Poroni-
kiem.

gá zdrowych wćieszylifmy ; bo práwie w ieden raz y moment, z żywotá Mátki dziećię, á Mátká z paszczeki śmierci wybáwienie zořáli. A ták doznáwfzy rátuiaćey iego, Mátron rodzących, ręki, wfzytkie ciężkořci, ktore potym przy áktách, rodzenia mieć mogłá, zá naboźnym, tego Oycá Wielebnego, ná ratunek wezwániem, lekkie wczuwałá. Aleć y ia sam, wćięzkich niemocách moich, á osobliwie dwoch bárzo niebezpiecznych gorączkach wielkich, lećie, czáfu naygoróřtzego, przy Mieřiáca Sierpnia nářtaniu, mnie ciężko dręczących, iego leczácy y zdrowie dáiaćey ręki, że doznałem, zeznawám. Albowiem w Lwowie bywfzy ná ten czas chory, gdy froga niemoc, řily y zmyřly odiełá mi, á řadney żyćia niezostawilá nářdzieie ; opuřciwfzy ia do tego naleźyte Lekářskie rády, ktorzy ořádzili mię, iż wnetźe nieznácznie vmrę, do tego Wielebnego Oycá Grobu, záwieřć się kazałem ; á w rękách řlug moich czot-

gáiąc się, iego Święte Relikwie pocałowałem; tam żeby albo vmartłem, albo do zdrowia przywrocony pierwszego byłem mocą Bogá Wszechmogącego, wprzyczynie tego położywszy nadzieię IANA Wielebnego, zpokorą zebrałem; Tedy krotko pomodliwszy się (gdyż dłużey dla słabości zdrowia bawić się tam było nie można) á Mszey S, wysłuchawszy, zdrowszy y rzeświewszy z Kościoła wychodząc, mocną powziąłem o pierwszym zdrowiu nadzieię, y tegoż dnia do domu mego wdrogę, mil 20. od Lwowa, lubo ostry wiátr w ten czas nád zwyczaj się frożył, wybrałem się, gdzie zdrowy y czerstwy przyjechałem y całe ozdrowiałem. Ale y teraz, y każdego czasu innego, ten Wielebny Oćiec, swoie dobroczynności Mnie, y moim domowym oświadczał, yskuteczną swoią pomocą, kurátunku przybywał mi záfwe y przybywa. Ktorego całozáchowuiącey obronie, Mnie, y Moich, iako záfwe rekomendowałem, tak y reko-

rekomendować chcę, y życzę; á w rekompensę tak wiele rázy iego dobroczynności doznány, to świadectwo wiernie podawam; y cokolwiek vczynić będę mógł, z miłą chęcią y ochotą wykonać obiecuję. Dan w Sámborze Dniá 3. Micściacá Márcá, Roku Páńskiego 1616.

*Mikołay Dániłowicz z Zurowá, Kastełan
Lwowski, I. K. M. Podskárbi.*

Anná z Fulsztyná Woiewo- dżina Bełska.

Wíadomo czynię, zem wielkiego miłosierdzia Boskiego, y láski świętey iego, iáko w innych potrzebách moich, tak y w niektorey niemocy ciężkiey, przez zasługi y przyczynę Wielebnego Oycá IANA z Dukle, doznała. Gdy álbowiem czasu iednego, bárzo ciężko chorowałam, tak że iuż práwie vmierałam; á poniechawszy Lekárzow, do lekarstw duchownych (iako dobrej Kátoliczce należy) vciekłam się y ofiarowałam

*Anná z
Fulsztyná
vzdrowie
ná.*

rowała do Grobu przereczzonego Wieleb-
nego Oycá IANA, záraz zá prozbámi y
intercesyą iego, do pierwszego zdrowia,
przywrocona iestem. Záczym dla lepszey
wiary, to świádectwo ręką moią wlásną
podpisaám, y pieczęć przycisnąć kazaám.
Dan w Zamku moim Vchańskim Dniá 10.
Mieściacá Kwietniá, Roku P. 1616.

Anná z Fulstyná Woiewodzina Bełska.

Ián Daniłowicz ná Olesku
Dziedzic, Woiewodá Zięm
Ruskich Generalny. Bełski,
Korsuński, Czykryński, Stárostá, wespot z
Matzonką moią Zofią z Zolkwie, y Syná-
mi dwiémá Stánisláwem y Iánem szczerze
y wdzięcznym sercem zeznawamy, iż w
wielu doległościách, niemocách y potrze-
bách naszym, skuteczney Wszecmocne-
go Bogá, a dobrotliwey záwsze mocy y po-
mocy doznawáliśmy, kiedykolwiek oney,
vfaiąc

Ián Dani-
łowicz
zawz-
pociesz-
ny.

vfáiąc proźbom y załugom Wielebnego Oycá IANA z Dukle Wyznawce, przez iego świętą y skuteczną przyczynę, w żywaliśmy, poruczając nasze Votá y żądania, iego świętey á zawsze pieczołowitey opiece. Ktorą y teraz zawsze, ten Wielebny Oćiec, Mnie y moim Domownikom, przez swe dobrodźczyftwá pokázuie, y skuteczną swą pomocą wspomaga, y wspomagać będzie. Ktorego la opiece ofobliwey, tak Mnie samego, iáko y moich Domowych koźdego czaſu poruczałem, y áby w niey zawsze zoftawali, chcę y wielce prágnę. A w nagrodę tak wiele rázy doznány łáski iego, to ſwiádectwo wiernie podáię; y cokolwiek będę mógł, chętnie rad vczynić obiecuję. Dan w Zamku moim dziedzielnym Oleſkim, Dniá 17. Kwietniá. Roku Pańſkiego 1616.

Ián Dánilowicz Woienodá.

Piotr
Czerny
wleczony.

Piotr Czerny z Witowic, Choraży Ziemie Lubelskiej.

Nabożnicy wiernie łzami zalewając się wyznawam, iż tak ciężką chorobę, nazwaną Slinogorz, y krosty wgárdle cierpiałem, że Lekarze o życiu moim zdesperowali byli. Lecz skoro obiecały mię do Grobu Wieleb: Oycá IANA z Dukle, Siostry Reformowáne Trzecię Reguły S. FRANCISZKA, Potencyána Waligorzanká, Przełożona Klasztoru Lwowskiego, y Corká moią tegoż Zakonu Apollinárá, y ofiarowały, á iego modlitwóm y záslugóm poruczyły; wnet skuteczna Wszchnocnego Bogá, y miłościwa przybyła mi ku rátku pomoc. Albowiem nád spodziewanie, y bieg náturny, vzdrawiająca y gorąca tego Wielebnego Oycá intercesyá wspomozony, cále ozdrowiałem. Którego konserwuiącey opiece, iáko ná ten czas nabożnie poruczałem się, tak y ná záfwie teyże chcę y wielce prágne

gnę być zalecony. A teraz iemu ku czci,
to, dla wiary, podaię świadectwo, y co wię-
cey będę mógł uczynić, to ochotnie, y z
wielką miłością wykonać przybicuię.

Dan w Dworze moim dziedzicznym w
Iakubowiczach, Dnia 7. Czerwca. Roku
Pańskiego, 1616.

*Piotr Czerny z Witowie
Cborazy Lubelski.*

Zigmunt Swirski.

ACzkolwiek rozumney dusze bystrość,
od Naywyższej zwierzchności w cię-
mnicę Ciąta ludzkiego wśadzoney, zlekká
grubą ciemnością, tak jest przytępiona, iż
nie tylko doskonale poiać nie zdoła, wiel-
kiego zdumienia godnych tajemnic Boskich,
ale się ich ledwie vsty dotknąć, y coś tro-
chę tylko onych podyszkuiować moż; á by
naybystrzeyszemu chćieć ich cále doćieć
rozumowi, niebezpieczno; Gdy iednak táż
Naywyższa moc Bogá, nieiakim swego
mito-

Zofia
Swirska
vzdrowio
na.

miłosierdzia niewymownego, płaszczem nas okrywa; zamilczeć tak wielkiego dzieła tego (aby nie rzekł kto, że niewdzięcznik) za rzecz szkodliwą rozumiciąc, otrzymane dobrodzieystwo, krotko opowiedzieć powazam się. Miła Matzonka moja, imieniem Zofia z Domu Korytowska, małżeński frukt, Dnia 20. Márcá Roku Páńskiego. 1617. Synáczká ná swiát wydawszy, skoro go porodziła, tak się ciężko rozchorowała, iż wzáwrot głowy bárzo niebezpieczny wpadła. Tę gdy Adherentki, za iey konsensem, opieką Wielebnego IANA z Dukle koroborować všítowały, y do iego Grobu w Lwowie będącego ofiarować ją vmysliły, álic takowa w sercu ich wszytkich gdy statecznie trwa intencya, wnet niespodziána dobroć Boska, za przyczyną Wielebnego Oycá (tak wierzę) ku ráttunku przybyła, y chorey, śmierci bliskiey, zdrowie przywróciła. Tegoż opieką powtorna, Niemowiatko teyże Mátki, cudownie

wnie Nam niegodnym Rodzicomiego, zachowała. Gdy albowiem w Mieście Sierpniu, Roku Pańskiego terażnieyszego, we Wsi Winnikách, nagłą chorobą zdebilitowany, iuż iuż skonąć miał, a niebáczna Kloto niteczkę życia iego, przed czasem przestrzygnąć náśadziła się; Załosna Rodzicielka, przyczynie Wielebnego Oycá IANA z Dukle, z wielką vfnością, ofiarować go obiecawszy, y mnie ná stronie tzy toczącego, do teyże intencyey vczynienia nákloniwszy, gdysmy oboie, iuż do konającego przystąpili, nád spodziewanie rzęsiłem potém skropionego, lekkim snem vspiąnego, a zátym y lepiey się iuż máiącego, oglądaliśmy. A co dziwna, dzieciátko málutkie, dwudziestą wrzodow, ná ciáteczku osypáne, na znak (ták rozumiem) lepszego zdrowia, otrzymaliśmy, y z niegodnym dziek czynieniem naszym, do Grobu Pátroná stáwilismy. Niech będzie TROYCY nierozdzielney, ktorá kochán-

kom swym Protekciy, aby vtrapiionym ludziom rátunkiem były, pozwolitá, sławá y wieczna chwałá, Amen. Dan we Wsi Winnikách, Dniá 2. Wrześniá Roku Pańskiego, 1617.

Zigmunt Swirski.

Aleksánder Chodkiewicz,
S.R. I. Hrábiá ná Szkłowie y
Myszy, z Bychowá, Woiewodá
Trocki, Nárweński w Ziemi
Inflanckiey Stárostá.

Aleksan-
der Chod-
kiewicz
zawsze
pociesz-
ny.

GDy w rózných, á bárzo niebezpiecznych terminách, gdzie o honoru y reputacyey moiey szwánk przychodziło, tak wiele rázy zostawałem; á samże moiemi oczymá widziałem, wszytkich, ktorzykolwiek się do intercesyey Wielebnego Oycá IANA z Dukle Bráciey Mnieyszych S. F R A N C I S Z K A de Obser: ktorego Ciáło odpoczywa

poczywa w Kościele tychże Bráćiey v S. ANDRZEIA w Lwowie, vćiekáli, iż požadáne skutki y poćiechy záwſze bráli. Pewien tedy y ia zoſtáiac Interceſyey y zaſług przed Bogiem Wſzechmogácy m Wielbnego Oycá IANA z Dukle, Votá moje do Grobu iego, w róſnych wielkich trudnoſciách moich, czyniłem. Ktorego gdy przyczyná (iáko mocno wierzę) zá taſki Bożey protekcyá, od nich wſzytkich oczywiſcie eliberowány zoſtawátem, á Bogá w Świętych ſwych wſzechmocnego, y dziwnego w obietnicách moich, wyſtawátem (eksperyment nie raz wzięwſzy, nie bez gorętzego áfektu y nabożeńſtwá ku Bogu, y Wielbnemu Oycu IANOWI z Dukle nabyćia) moniment ten liſtowy moy, oſwiadczoney mnietaſki Bożey, przez przyczynę Wielbnego Oycá IANA z Dukle, w ręce tychże Bráćiey S. FRANCISZKA Obserwántami názwanych, podpisány ręká wláfná, y pieczęciá moią zwyczajná ob-

signowány, podałęm. Działo się w Zamku naszym Gologorskim, dnia 25. Pázdzierniká Roku P. 1617.

*Aleksánder Chodkiewicz
Woiewoda Trocki.*

Wszystkie wzwyż położone Listy świadeczne Iásnie Wielmożnych y Wielmożnych Pánów rękami ich podpisáne y pieczęćiami konfignowáne, o Cudách y dobrodzieystwách, przez załugi y przyczynę Wielebnego Oycá IANA z Dukle od Bogá Wszchemogácego vczynionych y pozwolonych; przez czci godnych Káptánów, Oycá Floryána Leszczyńskiego Kustoszá Klasztoru Lwowskiego v S. Andrzejá Apostoła, y Oycá Fábiana Glinńskiego Spowiedniká Zakonu Bráćiey Mnieyszych de Obseruantia podáne; Wysoce Przewielebny Tomasz Piráwki, z Bożey y Apostolskiej Stolice táski, Biskup Nikopolski, Sufrágan, Dziekan, Vicárius in Spiritualibus & Officialis Generalis Leopoliensis, obaczywszy
nie

nie naruszone, y od wszelkiego podeyrzenia wolne, rozkazał ich w Aktá ingrosować Konfystárskie, włożyć y w pisác.

Aleksánder Książę z Ostrogá
ná Zasláwiu Woiewodá
Brácláwski.

Pogrzeb z preparámentem solennym Vrodzonemu Panu Kopystyńskiemu gotowano, Roku P. 1613. w Kościele S. Andrzeiá, gdzie Bráćia Fránciszka Świętego de Obser: Klasztor máią, y tám Ciało iego prowadzono. Zdworzan moich ieden szedł zá Ciátém, á wszedłszy do Kościoła, trefem klęknął przy Grobie (nie wiedząc czyyby był) Wielebnego IANA z Dukle, y wedle zwyczáiu modlił się. A gdy Grobowi Wielebnego Oycá przypátrował się, álic płomięń, z pierśi leżącego ná Grobie Poságá, iák z pochodnicy paláiącey, wybucháiący obaczył. Co by to było? niewie; iednakże

Płomien
z Grobu
wypada.

choć boiǎźniǎ zięty, dłużey pátrzy ná on
 łśniacy się, y bǎrzo świeceacy płomięń. A
 będąc rzeczy nie wiadom, y coby to zna-
 czyło? powróciwszy do Mnie (w Lwowie
 ná ten czas byłem) przy wielu to, co wi-
 dział, powiadał, á że nie ináczey działo się,
 przysięga stwierdzał, co więcey niź sto rá-
 zy, Bogá ná świádectwo biorąc, powtarzał.
 Dla tych przysiąg, dałem iego powieści
 wiarę, y moy Dwor, ále y dla tego, że ten
 człowiek nic fałszywego, dla respektu iá-
 kiego zmyślić nie mógł, niewiedząc czyyby
 tám był Grob. Ale y ia sam od tego czasu
 nabożnieyszym do tego Oycá Wielebnego
 stawszy się, częstokrotnie różliczne odbie-
 rałem dobrodzieystwá ; y zǎwsze, gdy po-
 ruczałem mu ktorekolwiek potrzeby mo-
 ie, osobliwego doznawałem rátunku iego,
 Co skryptem tym zeznawám. w Lwowie
 Dniá 22, Grudniá Roku P. 1617.

Roku P. 1617. Dniá 23. Grudniá do
Książ Konfystárskich Lwowskich, przy
świádkách

świádkách niżej opisanych, y mnie Pisárzu publicznym, stánawszy osobą swą, czći godny Káplán Oćiec Fábían Glinński Spowiednik Zakonu S. Fránciszka Bráćiey Mniefzych de Obseruantia Klastoru Lwowkiego, podał ten wzwyż álegowany list swiádeczny, Iásnie Oświeconego Aleksandrá Książęciá Ostrowskiego ná Zástáwiu Woiewody Brácláwskiego, zprzyzwoitą instáncyą prosząc, áby w Księgi pomienione inferowany był. Co otrzymał, przy obecności czći godnych, Mikołaiá Smarzewskiego Plebaná Tłumáckiego, y Stánisława Goreckiego Mánfyonarzá Lwowkiego.

Po ktorey prezentowáney Atestácyey, ténże pomieniony czći godny Oćiec Fábían Glinński Zakonu S. Fránciszka de Obs: podał inny list swiádeczny, o takowych Cudách Wielebnego Oycá IANA z Dukle, zacnego y sławnego Mężá Kásprá Gulinńskiego Ráyce Lwowkiego. Który osobą swą stánawszy w lat Sześciudzieśiát álbo

więcey

więcey, pod przysięgą, takowe uczynił ze-
znanie. Roku nie dobrze pomniał, tak ie-
dnák rozumiał, iż 1593. gdy w Wielki
Czwartek dla słuchania Kázania Wielko-
piątkowego v Oycow Bernardynow w Ko-
ściele, wespół z Oycem Adryánem tegoż
Zakonu Stáruszkim w nocy Kázania cze-
kał, a wstali Oycowskiy stał; przereczony
zaś Káptán krzyżem ná ziemi padszy v Gro-
bu Wielebnego Oycá IANA z Dukle, mo-
dlit się, Pod on właśnie czas, iásna swiá-
tłość y tśnący się płomię, z Grobu tego
Świętego wyniknął. Ktory obaczywszy po-
mięńiony świádek Kásper Guliński, przełęk-
szy się, z Kościoła wybieżec chćiał, by go
był przereczony Oćiec Adryán, tego po-
strzegszy, nie zátzymał, y nie ánimował;
powiedáiac mu, iż to rzecz nie nowa, ále
się często tráfiáiac; że swiatłość bárzo iá-
fna z Świętego Grobu iego wypadáiac by-
wa widziana.

Swiatłosc
z Grobu
wychodzi

Drugie świádectwo Sławetna Anná
Lusnina

Luśnina Mieszczka Lwowska pod przysięgą takowe uczyniła y zeznała. Iż na ten czas, gdy Przedmieście Halickie wszystko ogniem gorzało, nieiaka Postać w Habicie Zakonnym Bráciey Mniefzych de Obser: iako pomienionego Wielebnego Oycá IANA z Dukle maluią, nád Kościołem tychże Oycow Bernardynow, płomieniem otoczona, ná powietrzu stoiąca, y rękami rozciągnionemi, iakoby od ognia broniąca, widziála, y dobrze baczyła. Przetoż ná ten czas Kościół y Klasztor, cudownie od spalenia, był zachowany.

W. Ián
broni
Klasztoru
od ognia.

Przed tymże Wysoce Przewielebnym Tomaszem Piráwskim z Bożey y Apostolskiej Stolicy Łáski Biskupem Nikopolskim &c. Stánawszy swą Personą Iásnie Oswiecony Aleksánder Książę Ostrowski ná Záfławiu, Woiewodá Bractáwski Stárostá Zytomirski; ná żądanie czci godnych Káplánow, Oycá Ignácego Kæckiego Kustofzá, y Oycá Fabianá Glinńskiego Spowiedni-

ka Zakonu S. FRANCISZKA Bráćiey
Mnieyszych de Obseru: Konwentu Lwow-
skiego, wykonawszy wprzód przed Kruci-
fiksem przysięgę, na opowiedzenie prawdy,
strony rekuperowanego zdrowia, przez za-
sługi y przyczynę Wielebnego Oycá IANA
z Dukle, temi słowy przetożył, y zeznał,

Bogu y ludziom nic przykrzeyszego
nie mász, nád niewdzięczność; dobrodziey-
stwo tedy, ktorego oddać y nágradzić nie
można, wyznawać y záwsze w pámięci
mieć potrzebá. Wiem ia ich, náywiekšzy
grzesznik, wziął zrak Bogá moiego; lecz y
teraz w Lwowie, mnie niewdzięcznikowi
wielkiemu uczynionego, niezboznaby zá-
mlezcć. Będę tedy wyślawiał miłosierdzie
Páńskie, á po wšzytkie dni życia mego, vřt
moich nie zámknę. Pilne barzo máiac ek-
spedyowác negotia, dnia 11. Stycznia, Ro-
ku ninieyszego 1619. przybyłem do Lwo-
wá. Tamże dnia 13. tegoż Mieśiáca, cięż-
szką barzo respirácyą cierpieć począłem;
Dnia

Dniá 15. ieszcze większą ciężkość vczutem. Co dáley, to barźiey gorę bratá niemoc; bo wszystkie meaty, gdy pozamykane zostáły, y ani nos, ani fontánele swey funkcyey odprawowác mogły, wszytek przykry humor Kátárový, wielkim pędem zgłowý w pierśi zpadác począt; do ochłodzenia fercá, niesposobne vczynił płucá; odychác niepozwołit, y co dzień to okrutniey mię oprymował. Dniá 20. godziny szostey w noc, z wielkim bolem moim, y nie znośnym smutkiem, iuż iuż mię zádáwiał, á mękę nieslychánie przykrá, áż do dńiá przeciágnął. Przetoż życ, cále niespodziewáiac się, co moment śmierci oczekiwałem. W tym kazatém ksobie Káptáná Zakonu Kármelitańského dawney Obseruáncyey przyzwác, prosząc áby mię w drogę nieświádomá y niebepieczną, w ktorá koždy człowiek íść musí, á żaden się z niey nie wroci, dysponował. Gdy tedy w tych zostáię nędznik, bolách ciężkich, wspomnia-

tem sobie że w Bractwie Paská S. F R A N -
 C I S Z K A zostać; przetoż wołam do
 siebie Małzonki, y żądam, aby do Klaszto-
 ru Oycow Bernárdynow posłała, żeby mi
 który z Oycow, Pasek o Relikwie Święte
 Wielebnego Oycá (tám odpoczywáiace-
 go) IANA z Dukle, potárty, przyślát. Wy-
 práwiła Páchołę, aby to czego żądałem o-
 powiedział. Ten do Przełożonego Klasz-
 toru przyszedszy, (o szczęśliwa ná moje
 stronę omyłko! omylił się páchołę) nie o
 którego Oycá prosi Pasek, ale o Błogostá-
 wionego IANA Chorę, dla mnie iuż ko-
 nájącego. Przełożony z osobliwego áfektu
 swego, który mi y wszytek Zakon wyswiad-
 czał, posyła do mnie, przez jednego z Brá-
 ćciy, Oycá Fabiana Glińskiego, Mánipu-
 larz od Aparatu, który z sobą wstępując do
 Bernárdyńskiego Klasztoru przyniosł Oćiec
 Wielebny; nie wiadomému (gdyz przed
 tym nic nie wiedziałem o Świętym tym
 Aparacie,) áni o Kielichu iego slysziałem;
 o zacho-

Książ
 Otkrow-
 ski Ale-
 ksfander
 v zdrowio
 ny-

o zachowanych tam tylko Relikwiach ciá-
ta iego wiedząc) przyniesiony Mánipularz,
kładę ná szyję, przyćiskam do pierśi, á czci
godny Oćiec Kármelitá, dysponuje mię
śmierci bliskiego. Alic zaráz y ia czytać
poczynam; przez całe godzin cztery mówić
nieustáię; przykrości bolenia nie czuie;
Godziny 23. iuż dobrze się mieć ná zdrowiu
czuie; (nie innemi bowiem rozmowami
z Káptánem báwiąc się, właśnie w ocem-
gnięniu odmianę otrzymałem) przycho-
dzącym, że iak inszy iestem oznáymuię;
wolną respiracyą iuż mam; y iezeli tak
szczęśliwy dzień następujący będzie, iż cá-
le iestem zdrow, tak rozumiem; á że y wy-
niść mogę, wśzytkim opowiadam; Ludzi
pobożnych Modlitwami, Wielebnego Oy-
cá IANA z Dukle záslugami, że iestem od
śmierci wybáwiony, żywotem dárowány,
y sam vznam, y innym ogłaszám; á tak
od onego dnia, aż do dzisieyszego, zdrow
zá łaską Bogá Wśzechmocnego, y záslugá-
mi tego

Psalms
117.

mi tego Wielebnego Oycá, woczách wſzytkich zoſtaię, krzykliwie mowiac z Pſalmiſtą: *Castigans castigavit me Dominus, morti autem, non tradidit me*. Karząc karat mię Pan, á niezdał mię ná ſmierć. BOGV, naydobrotliwſzemu, naywiększemu; Nie pokalancy Pannie MATCE; Wielebnemu Oycu IANOWI z Dukle, y wſzytkim Świętym dzięki czynię; w opiekę ſię temu Błogofławionemu, niegodny, oddaię; á że ſię nie inaczey działo, przed BOGIEM Wſzechmogącym, y wſzytkim Dworem iego Niebieſkim przyſięgam, y moią właſną ręką wſzytko to opifuie, Ná chwale Bogá Wſzechmogącego, wywyżſzenie Świętej Mátki Koſcioła iego, w którym codzien- nie, Pan, przez Świętych ſwoich ſpráwuie Cudá; á ná zawſtydzenie Heretykow y Schizmatyków. Działo ſię to zemną w Lwowie, Dnia 20. Stycznia; ten zaś liſt, piſany ieſt, y dány odemnie Oycóm czci godnym, do Świętych Koſci, Wielebnego Oycá

Oycá IANA z Dukle, Pátroná moiego,
Dniá 8, Lutego. Roku P. 1619.

*Aleksánder Książę z Ostrogá ná Zástáwiu
Woiewodá Brácláwski,
Stárosta Zytomirski.*

Iákub Sobieski, Woiewodzie
Lubelski, Stárosta Krásno-
stáwski.

Wielkiego zdumienia godne Cudá Bo-
skie, ktore dla porátowania ludzkiej
slabości dzieią się, bárzo trudne są do wy-
powiedzenia; iednakże sluszną konfyderá-
cyey waga, máią być vważáne, á pobożney
wdzięczności áfektém, iák naylepicy vszá-
nowáne. Przetoż bodáćsmy zgornych nie-
bios tákowy rozum y koncept otrzymáli,
ábysmy co o Bogu godnie wyrzec mogli,
gdy mu iák sluszna nágradzić nie zdołamy.
Ale y to ku nášemu iest lepszemu, że lu-
bo nie godnymi Boskich rátunkow znay-
duię-

duiemy się; przecię iednak wyfokie dobro-
 dzieystwa iego, y zaiakaiac się wyflawia-
 my; á tak częstze od dobrotliwego Bogá,
 wfpomożenia w chorobách Ciála y dusze,
 ktore nás nápadaią odbierać będziemy.
 Gdy tedy za instynktem Boskiej dobrotli-
 wości, do Wielebnego Oycá IANA z Du-
 kle, w Kościele Bráciey Mnieyszych de Ob-
 seru: Lwowkim odpoczywaiącego, Gro-
 bu Swiętęoy Relikwiy iego, tak wiele lu-
 dzi we wfszytkich niebezpiecznych termi-
 nách życia swoiego y swoich, czynili Votá,
 á wfszyscy poćiechy odbieráli; z ktorych lic-
 by Ia teź, ácz niegodny, takoweyze dozna-
 łem pomocy y łaski; záczyr równym y tá-
 kimże nabożeństwem, iakowe należy in-
 nym Swiętym; y wyflawianiem iak nay-
 więkze w wstách grześniká znaleść się mo-
 że, z powinna submisyą moią, przestawne
 Wielebnego Oycá IANA, moiego Pátroná
 zaślugi, ogłosić vmyśliłem. A tak sumnię-
 niem dobrym, to powiedzić iuż mogę:
 Iako

Jáko Matžonká mojá Márcyána Księżná ná
 Wiśniowcu, prze bárzo ciężką y niebespie-
 czną niemoc, ku ostatniemu życia swego
 kresowi przywiedziona była, (ale godnych
 słow ná wypowiedzenie tego we mnie nie
 znáydnię) skoro iá tylko do Grobu vzdra-
 wiáiącego, w tych Ruskich Kráíách, miásto
 Poćiechy y Vćieczki wšytkim będącego,
 Błogosławionego, mowie, Oycá IANA z
 Dukle osiárowálišmy, zaráz zdrowá y czer-
 stwą, nád godność moję, y wšytkich spo-
 dziewánie ogládálišmy. Ktore dobrodziey-
 stwo táscie osobliwey miłóšierneho Bogá, z
 ktorego cáte żywotá wyptywa źródło,
 zpowinnym naynizszym dziek czyniěniem
 przypisuię; á iegož sámeho zá Páná Mnie,
 y Domowi cátemu (przez przyczynę ták
 pobožnego Opiekuna moiego, ktorego Ko-
 ściółowi Kátolickiemu zášwiádká prawdy,
 Heretykow, y Schizmátykow záwštydźe-
 nie, á Nam dáł przeciw Nieprzyiációtom
 Krzyžá Swiętego zá obronę) záwšze Miłó-
 Ź
 ściwego

Marcyána
 na
 wiśniow-
 cu Księ-
 żna So-
 bieska w-
 zdrowio-
 na-

nie, gdy pilnie myśliłem, v sposobu szuka-
 tłem, iakięby ná tak wielkie boleści icy, re-
 medium obmyślić mogłem, á żadnego v
 ludźi nieznáydowałem, álic Boskie rádę mi
 niešie nádchnięnie, ábym niebieskiego,
 przez zasługi, przyczynę y proźby Wiele-
 bnego Oycá I A N A z Dukle, wzywał rá-
 tunku miłościwego, y zebrał nayskuteczney-
 szego. Przetoz z Szláchetną Skotnicką
 Swiekłą moją, Pisárzá Hálickiego Ziem-
 skiego Malżonką Votá takowe uczynilifmy
 vsilnemi do Niebá kołácąc proźbami, áby
 Naywyzszy żywotá Dawcá, dla wysoce go-
 dnego Wyznawce swego I A N A z Du-
 kle, niešťczęśliwie rodzącą Malżonkę mo-
 ię, od tak frogich bolow wyzwolił, á mnie
 strapionego od dwoy oreża śmierci, ktore
 z zguby y Potomká y Mátki, zmierzaly iuż
 we mnie, prze wielki žal práwie na poły v-
 mieráiącego, czteká obronił. Po takowych
 Votách y suplikách, zaráz one wielkie bo-
 le przemienil Pan Bóg, dla zaslug Wiele-
 bnego

Anna
 Skotni-
 cka takas

bnego Oycá IANA wrowne poćiechy moie
y moiey Matżonki. Albowiem martwego
płodu, iuż trącaćego łacno pozbyłá, á zták
śmierci blifkiego szczeblá, wnet się wroci-
łá, y zdrowa zostálá. Przetoż tym głośniey
y z większym nabożeństwem to wspomi-
nam, á wspomináiąc iáwnie wyznawam,
nim osobliwszey, tego wielkiego przed Bo-
giem Káptána, á wſzytkich ludzi Pátroná
Błogosławionego IANA z Dukle, Ia grze-
fznik doznałem protekcyey, ktorey niegodzi
się zapominać, ale y o wſzém całym sercē, y
vſty wſzytkiemu ſwiátu ſłufzna opowiedać.

Roku P. 1603. po wzwyż wspomnio-
nym Matżonki mey przypadku, w człon-
kách Ciátá boku prawego, bol ták przykry
cierpiałem, że ręká moią wlaſną, trochy
sobie śmierci nie zádałem, by pilney przy
boku ſwym z ſług kuſtodyey nie miałem; y
ták ciężko nie znoſne bole opánowały mię
iż gdyby mię nád pułgodziny więcey mę-
czyły, nagle duſzę iużby były zemnie wy-
ciſnęły

ćisnęły. Ale pamiętną dobrodziejstwá zo-
 stając namilszą Matzonką moią, ratunku y
 pomocy wzywać mi Wieleb: Oycá IANA
 z Dukle rádzić poczęła; co gdy y samá gwó-
 li mnie czyniła (prawdziwie á niezmyslenie
 powiadam) że tegoż właśnie momentu, y
 przedcy niżli to wymówić mogę, wszytká
 bolow przykrość, y furya oney niemocy v-
 ćiszyła się? náwet rány y dęgi w szytkie,
 ktorych számocąc się, w rękách slug trzy-
 májących mię, y tłukąc w bolách wielkich,
 nábyłem, zaráz pogoity się. Też bole gdy
 mię znowu w rok nápadły, y w podobnąz
 przerzeczony chorobę wpráwily, przedzi-
 uchno tákowáz vfnosć máiąc, do Wielebne-
 go Oycá IANA (bo ná ten czas byłem w
 Lwowie) Kości y Świętych Relikwiy ofiá-
 rowałem się, y vdałem, przetoż v Grobu
 iego wielkicy rewerencycy godnego ozd-
 wiałem. Dan we Wsi Wołkow, Dniá 4.
 Máia Roku Páńskiego 1615.

Oboie wzwyż polożone Swiádecstwa

Y 3

Wiel-

Wielmożnych Person, rekami ich podpisane, y pieczęcią obfygnowane, przyniesli
 cisz czci godni Oycowie, wzwyż miano-
 wani, zpowinna wnoszac prozbe pilnością,
 aby w Aktá Konfystárskie w pisane byly.
 Zaczym wysoce Przewielebny pomieniony
 Biskup, ochotnie rozkazal ingrosowac ie w
 Aktá, ku więkzcy B O G A w Troycy
 iedynego, w Swiętych swych dziwne-
 go, slawie y chwale.

PIESN STARODAWNA
 O B L O G O S Ł A W I O N Y M I A N I E
 z D V K L E.

Wltay prześwietna Gwiazdo Kráiu Sárniáckiego,
 Obrono y Forteco Krolestwa Polskiego.
 Mnieyfszych Bráciey Kleynocie, Cny Lwowski Pátronie
 Miásta Dukle ozdobo Przewielebny I A N I E.
 Błogostánwiony Oycze y Pátronie drogi,
 Któryś tu znami żyjac był do Niebá drogi
 Ścisley Wodzem, cnot wzorem, iusz w gornym Syonie
 Roskoświef, błogostán Cney Polskiej Koronie.

O Práwy

O práwy náśládownco Pátryárchy twego,
 Wielkiego Fundatorá Fráncíská Swietego.
 Cny potomku w żywoćie y doskonałości,
 Cnot rozlicznych y wśelkiey křtáćcie pobožności.
 Goracy Káznoćieio któryś ognistem,
 Sercá w Bogu zápalat Kázániámi twemi.
 Chwálcó Bogá zárliny y Bogárodzice,
 Stugo wierny přeczystey Máryey Dźienuce.
 Nágroćdziat tę službę Niebieska Krolowa.
 Gdyć się okázowála Mátká I E Z Y S O W A.
 Wrym Pádole płáczlinym, á teraz rádości,
 Wniebie spólnie záżywáś po wśytkie wieczności.
 Pomni o Ziemkach twoidch o Pátronie złoty,
 Abyśmy podeptanśy świátone přeśczoty.
 Torém pośli twoiego życia Aniełskiego
 A wiecznie záżywáli oblicza Boskiego,
 Swiátobliwóści życia tego Oycá cnego,
 Dowodow ktoby fukał lubo Cudow iego.
 Zdrówie chorzy v Grobu iego vpráśáia.
 Slepí ocy, chod chromi, z márli zgrobow wstáia.
 Ktoremi Cudy iego dñwnemi wzruśona
 Stolicá Apostolska od Bogá nádñmiona
 Wliczbę swietych policzyć iego iuż tráktuie,
 Z tego Polska niezmierna wsercu rádość tsuie.
 O iákoś iest fczęśliny y Błogóślániony
 Wielki I A N I E Dukielski w poczet policzony.

Seráfinow żarliwych góbie Seráfickiego
 Oycá Husiec rozliczny Fránciřká Swiętego.
 Szczęśliwás náder Duklo, żeś się godny státa
 Ktorás táki Płod z siebie Nieba godny dáta.
 Słufnie się teraz řczyř, iák z Ziemká swoiego
 Pátroná y Obrońce Kraiu Podgorskiego.
 Szczęśliwys y ty Lwowie, takim obdárzony,
 Skárbem od Bogá, zaszym pewnys iest obrony:
 Toć twe mury, te dĩała, tá obroná tvojá,
 IAN Wielebny przed Bogiem, tá cie řczyř zbrojá.
 O ktorys známi spólnie żyjac řczęśliwego
 Portu doptynat z Swiátá Mořzá burzliwego.
 Miei opiekę o Bráćiey ieřsze żegluiącey,
 Pátronie dáj ratunek do portu pływácej.
 Prořiemy IANIE Swięty, ziednáy tey Koronie,
 Polskiej u Boga pokoy; o wielki Pátronie.
 Odproř mor, głod, y wojnę, broń nás wřego zřego,
 A przy řmierci ziednáy nam Chrystá łáskáwego.
 Z BIRY IOWEKI
 SEANUARIUMA M E N.
 SYNOPSISKISKIKOU
 Niech w Cudotworcách, TWORCY, chwałá będzie
 Z pracy tey, Ninie, Wiecznie, Tu y wřędzie.

